

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18. posiedzenia, I. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. grudnia 1902.

T R E Ś C.

Wniosek p. Paygerta w sprawie poparcia przemysłu krajowego.

Wniosek p. Stojałowskiego o poparcie szkoły polskiej w Białej.

Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie pisarzy gminnych.

Interpelacya p. Baworowskiego o budowie gmachu sądowego w Tarnopolu.

Interpelacya p. Szweda o utworzenie szkoły średniej w Żywcu.

Interpelacya p. Krempego o gminnych sądach rozjemczych.

Interpelacya p. Stojałowskiego o przekupstwach pewnego komisarza powiatowego w Żywcu.

Interpelacya p. Korola o wyborze posła sejmowego w okręgu stryjskim mniejszej własności

Spis petycyj. Przemowa p. Oleśnickiego na poparcie petycji o subwencję dla bursy w w Stryju.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowymi i tanimi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowoklasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów z domów czasowo uwolnionych od podatku. Głosy pp.: Leo i Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowym na pierwsze trzy miesiące roku 1903. Rozprawa ogólna. Mowy pp.: Korola,

Abrahamowicza, Huryka, Rottera i ks. Bohaczewskiego.

Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 7. min. 30. wieczorem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. Potecki, Marszałek krajowy

Ze strony c. k. Rządu: JE. Leon hr. Piniński, c. k. Namiestnik i c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze pp. ks. Teodor Bohaczewski, Kazimierz ks. Lubomirski, Stanisław Micielski i Mieczysław Urbański.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Proszę p. Sekretarza o odczytanie zgłoszonych podczas ostatniego posiedzenia wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

W n i o s e k

Zważywszy, iż zaludnienie Galicji jest tak gęstem, że rolnictwo nie może dostarczyć środków ekonomicznych, w ilości wystarczającej do pokrycia potrzeb życiowych i cywilizacyjnych wszystkich mieszkańców naszego kraju, czego najlepszym wyrazem procent ludności szukającej ratunku w emigracji;

zważywszy, iż prawie wszystkie towary przemysłowe sprowadzamy z innych krajów

i państw, a w zamian nie wywozimy prawie żadnych produktów naszej pracy wytwórczej;

zważywszy, że chcąc kraj dźwignąć z tego groźnego położenia ekonomicznego musimy koniecznie stworzyć przemysł, któryby powiększył zarobek ludności krajowej i dostarczył towarów potrzebnych najszerzszym kołom społeczeństwa, a zatem towarów, których produkcja musi wpłynąć poważnie na zmniejszenie sumy importu.

Nasza produkcja przemysłowa powinna być kierowaną przede wszystkim do pokrycia zapotrzebowania krajowego;

w obec utrudnionych warunków zbytu na obcych targach do wywozu produktów przemysłowych zbyt wielkiej nadziei przywiązywać nie możemy;

zważywszy, iż chcąc nowy przemysł stworzyć, a istniejący podnosić, trzeba poznać dokładnie warunki konsumpcji, produkcji, i konkurencji, trzeba zbadać co, i ile dotąd produkujemy;

zważywszy, że biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, nie może zadaniu temu podołać, nie może równie dokładnie opracować tak statystyki administracji, rolnictwa, jak i przemysłu;

zważywszy, iż w budżetach ludności naszej między wydatkami na wyroby przemysłowe, pierwsze miejsce zajmują produkty przemysłu tkackiego. Prawie we wszystkich krajach i państwach, właśnie ten przemysł pierwszą rolę odgrywa;

zważywszy, iż tkaniny będące przedmiotem największego zapotrzebowania wyrabiają się fabrycznie, a my nie mając owych fabryk musimy je sprowadzać z innych krajów i państw, wnosimy:

Wysoki Sejm uchwała:

Poleca się Wydziałowi krajowemu założyć przy Departamencie przemysłowym biuro statystyczne, któreby nieustannie śledziło i badało kierunek i intensywność rozwoju produkcji przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi, a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: Dołożyć wszelkich starań do zachęcenia ludzi odpowiednio ukwalifikowanych, aby ci założyli w Galicyi tkalnię mechaniczną. Kraj ułatwi powstanie tego przedsiębiorstwa, udzielając pożyczki do wysokości połowy kapitału zakładowego i obrotowego. Pożyczka ta ma się zączać amortyzować i oprocentowywać dopiero w pięć lat po otwarciu ruchu fabrycznego, stopa procentowa ma wynosić 2%, a amortyzacja rozdzieloną ma być na lat

piętnaście. Suma pożyczki nie śmie przekraczać kwoty 300.000 koron.

Wydział krajowy otoczy tę fabrykę swoją opieką, której głównym celem będzie: ułatwienie odbytu, a zatem u władz państwowych poprze starania zarządu fabryki o uzyskanie dostaw, a u administracji kolejowej o uzyskanie zniżek taryfowych, tak dla materiałów surowych jak i wyrobionego towaru.

Wnioskodawca:

Paygert.

W. Dzieduszycki, M. Urbański, Kozłowski, Krzysztofowicz, Agopsowicz, Trzeciecki, Traczewski, Laskowski, Klemens Dzieduszycki, Cielecki, Bawarowski, Lityński, Sozański, Rudrof, Theodorowicz.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta):

W n i o s e k

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Polska szkoła ludowa w Białej ma być od 1. stycznia 1903 r. przyjętą na fundusz krajowy“.

Uzasadnienie: Jedyna ta polska szkoła w zniemczonem nawskróś mieście zachodniogalicyskim jest nieodzownie potrzebną, tembardziej że żadnego innego zakładu naukowego polskiego w Białej niema.

O koniecznej potrzebie rzeczonoj szkoły polskiej świadczy także i to, że jest ona przez dzieci polskie przepełniona mimo usilnej agitacji i wrogich wysiłków ze strony niemieckiej.

Szkoła ta była dotychczas utrzymywana z prywatnych funduszów, ukrajowienie zaś jej, którego się niniejszy wniosek domaga, wskazane jest pilnie względami na konieczność zwolnienia z więzów kapitału prywatnego, dla którego inne otwierają się zadania, i względami narodowymi, wobec których obowiązkiem jest utrzymywać dla Polaków, oddanych na łup germanizacji — przynajmniej jedną szkołę ludową polską.

Wnioskodawca:

Stojałowski w. r.

Szwed, Oleśnicki, Bojko, Mogilnicki, Gładziuk, Korol, Krempla, Skolyszewski, Barwiński, Szajer, Wilczkiewicz, Krementowski, Zardecki, Kramarczyk.

Sekretarz p. Lubomirski (czyta):

W n i o s e k

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 31. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 uzupełniony ma być następującym dodatkiem:

Na urząd pisarza gminnego nie może być przyjęty nikt, kto się nie wykaże świadectwem zdanego przed władzą autonomiczną egzaminu pisarskiego ;

Uzasadnienie. Zamęt w księgach przeważnej części urzędów gminnych, fatalny stan gospodarki i majątków gminnych, któremu złe prowadzenie lub wogóle nieprowadzenie ksiąg rachunkowych szerokie otwiera wrota, niewyzyskiwanie dobrodziejstw ustawy z powodu nieznamości sposobów, opóźnianie spraw powstałych z stosunku do władzy rządowej i autonomicznej i częste, aczkolwiek mimowolne szkodenie interesom poszczególnych mieszkanców i całej gminy, uzasadniają aż nadto potrzebę energicznego zapobieżenia złemu, które tylko w ten sposób dojdzie do skutku, że ustawowo określą się, jakie osoby mogą być na posadę pisarza gminnego przyjęte.

Wnioskodawca :

Stojałowski w. r.

Korol, Mogilnicki, Oleśnicki, Glidziuk, Barabasz, Staruch, Krempa, Barwiński, Szajer, Bojko, Zardecki, Kramarczyk, Ostapczuk, Bohaczewski, Huryk, Skołyśzewski.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

do JW. C. k. Komisarza Rządowego.

Niżej podpisani zapytują kiedy zamierza wreszcie Wysoki Rząd przystąpić do budowy nowego Gmachu sądowego w mieście Budzanów powiatu Trembewelskiego. Pomieszczenie tamże obecnie biur sądowych nie odpowiada nawet najprymitywniejszym wymagom higieny i jest wprost zabójczem nie tylko dla urzędujących panów, ale i dla stron. Na dowód wystarczy przytoczyć fakt, że kilku urzędników postradało tam zdrowie. Zresztą powaga Sądu wymaga, aby w podobnych norach nie umieszczano przybytku sprawiedliwości. Sprawa niniejsza już od lat dziesięciu jest aktualną, ale dotychczas ani na krok naprzód nie postąpiła.

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant :

Jerzy Baworowski.

Traczewski, Korytowski, Zdzisław Skrzyński, Ochrymowicz, Trzeciecki, Wiktor Czaykowski, Bal, Cielecki, Vivien, Agopsowicz, Jan Urbański, Paygert, Sozański.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

do wysokiego c. k. Rządu.

Na posiedzeniu dnia 14. lipca 1901 Wysoki Sejm powziął następującą uchwałę:

Sejm wzywa c. k. rząd, aby w miarę przybywania kwalifikowanych sił nauczycielskich, przystąpił do założenia nowych szkół średnich, a przede wszystkim szkół realnych, i w tym celu przekazuje c. k. radzie szkolnej krajowej petycję miasta Żywca o założenie tamże szkoły realnej, do uwzględnienia.

Zważywszy dalej, że założenie takiej szkoły w Żywcu ze względu na przemysłowość w okolicy, i ochronę przed germanizacją ludności polskiej jest akcją niezbędnie ważną i pilną ;

zważywszy nakoniec, że miasto Żywiec na założenie tej szkoły zobowiązało się złożyć gotówką 100.000 koron.

Dla tego podpisani zapytują jakie kroki poczynił c. k. Rząd w celu założenia szkoły realnej w Żywcu i czyli ta szkoła wprędce otworzoną zostanie ?

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant :

Swed.

Wilczkiewicz, Zardecki, Huryk, Barabasz, Staruch, Krempa, Potoczek, Stojałowski, Korol, Cielecki, Bojko, Mogilnicki, Kramarczyk, Krementowski, Oleśnicki.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

posła Krempe i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie wprowadzenia w życie rozjemczych urzędów gminnych w kraju.

Jakkolwiek na podstawie §. 10. ustawy państwowej z dnia 21. września 1869 str. 150 dz. u. p. wydaną została dla naszego kraju ustawa krajowa z dnia 6. czerwca 1875 dz. ust. p. Nr. 27 o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych, lubo wniosku posłów włościańskich z dnia 29. stycznia 1893 nie o niej nie słyhać i sądy rozjemcze przeprowadzonymi nie są.

Jak szkodliwą rzeczą są dla ludu naszego te tak zwane prowizorya, jak również obrazówki, które to procesa są u naszego ludu o lada głupotę na porządku dziennym, a które przenoszą 1000 krotnią wartość naruszonego przedmiotu, podczas gdy w ustawie gminnej §. 27. jest bardzo dogodny spo-

sób załatwienia podobnych spraw bez kosztów i to zaorałeś, odorz zagrodziłeś, odgrodź, obraziłeś, przeproś itp. jak to było za dawnych czasów, kiedyto wójt w gminie załatwiał podobne sprawy, dopóki nie wkroczyły w to sądy.

Nie ulega też wątpliwości, że sprawowanie sądownictwa przez ludność przyczynia się nie tylko do rozbudzenia sprawiedliwości i świadomości obowiązku przestrzegania ustaw, ale także do obznajomienia się z głównymi zasadami odnośnych przepisów prawnych, że kształci ono i uszlachetnia tych, którzy się sądem zajmują, usposabia ich do współdziałania w samorządzie, czyni ich rozważniejszymi i dbały o podniesienie dobrobytu tak u innych osób jak i u siebie samych. Stąd też bezpodstawnem jest zdanie tych, którzy twierdzą, że ludność naszą w ogóle dopiero wtedy do jakiegokolwiek udziału w sądownictwie dopuścić będzie można, kiedy lud wpoi się w pojęcia prawne i kiedy się podniesie jego stan ekonomiczny.

Potrzebną i niecierpiącą zwłoki jest rzeczą wprowadzenie w życie w naszym kraju sądów rozjemczych, i to w ten sposób, aby w gminach liczących do 4000 mieszkańców miały prawo do rozstrzygania spraw do K. 600 — w gminach niżej 4000 mieszkańców do K. 100 — a w ten tylko sposób można uniknąć tych ogromnych strat czasu i kosztów, jakie obecnie przy każdej bagateli lud szczególnie włościański ponosi.

Wobec tych tak ważnych powodów zapytują podpisani:

Czy Wysoki c. k. Rząd jest gotów nareszcie poczynić odpowiednie kroki, aby sądy rozjemcze w jak najkrótszym czasie w Galicyi zaprowadzonymi zostały po myśli ustawy krajowej z 6. marca 1875 dz. u. p. Nr. 27.

Lwów dnia 29. grudnia 1902.

Interpelant:

Franciszek Krempa.

Rotter, Bojko, Kolischer, Szajer, Maiss, E. Michałowski, Szwed, Wilczkiewicz, Kremen-towski, Stapiński, Małachowski, Tomaszewski, Stojałowski, Huza, Żardecki, Rayski, Ru-towski, Maryewski.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

posła ks. Stojałowskiego i towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego w sprawie pobierania łapówek przez c. k.

nadkomisarza starościńskiego p. Stawskiego w Żywcu.

P. Stawski, nadkomisarz przy c. k. Starostwie w Żywcu znany jest powszechnie z tego, że lubi przyjmować od stron łapówki.

W bieżącym roku handlarzowi bydła niejakiemu Weisslitzerowi z Sopotni tak długo niewydawał żądanej przez tegoż koncesyi, aż Weisslitzer dał mu 100 koron łapówki i wówczas koncesya znalazła się bardzo prędko.

Świadcami na tę okoliczność są prócz Weisslitzera: adwokat Dr. Broder w Zabłociu koło Żywca i aptekarz Szczepański z Zabłocia.

Niedawno tenże p. Stawski miał dochodzenie za wzięcie od jednego z chłopów sumy 20 złr., za którą to sumę miał urządzić komisję, a on komisji żadnej nie urządził i pieniędzy nie zwrócił.

Wobec świeżego, a niezaprzeczonego i w żadne kunsztowne szaty nieopryzodzia-nego faktu przyjęcia łapówki, zapytują pod-pisani:

Czy Jaśnie Wielmożny Komisarz rządowy gotów jest spowodować wytoczenie przeciw p. Stawskiemu najsurowszego śledztwa i sprawić, aby p. Stawski został w stosowny sposób ukarany i aby z powiatu żywieckiego, w którym powszechnie uchodzi za łapownika, został przeniesiony gdzieindziej.

Interpelant:

Stojałowski.

Zardecki, Korol, Mogilnicki, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Huryk, Ostap-czuk, Szajer, Skołyaszewski, Barwiński, Bojko, Krempa, Glidziuk.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Interpelacya

posła Dra Korola i towarzyszy do c. k. prawytelstwennoho komisarja w sprawie nadużyć wyborczych pry poślidnych dopowniajucznych wyborach posła do Dumy derżawnoji z selskich hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw.

Dopowniajuczni wybory z selskich hromad do Dumy derżawnoji z wyborowoho okruha Stryj-Drohobycz-Żydacziw widbułyś dnia 18. nojabra 1902 sered wopyjuszczych złoupotrebłenyj iz storony c. k. prawytelstwennych organiw, jak w czasi prawyboriw, tak i pry samych wyborach. Złoupotrebłenyja tiji stojat w oczewydnyj superecznocy z wyborowuju ordynacyjeju i diłajut swobodu ho-

łcosowania i awtentycznist wyborowoho aktu iluzorycznymy.

C. k. wyborowi komisari, jak c. k. Starosta Niewiadomskij w Stryju, komisar Starostwa Napadiewycz w Drohobyczy i c. k. uprawytel Starostwa w Żydaczewi Skalkowski brały czynnu uczast' w agitaciji na koryst' kandydatury hr. Henryka Starzeńskoho w czasi urjadowania na prawyborach, odni w sposib jawnyj namowamy, krykom i teroryzmom, druhi pidstupom i chytrosteju, fałszujuczy urjadowuj akt wyborczij. I tak:

A) W Stryju starosta Niewiadomskij stanuw jawno na czeli wybratela dwirskoho obszaru w hromadi Ławoczne, skłoniaw namowamy tamosznoho naczalnika hromady, Stefana Podobowskoho, szczyby dopomih jemu wybraty odnoho wyborcia w osobi Wasyla Denczakowa, a koły naczalnik opyras sia, starosta toj zlostyw sia i wykrykaw na stonronnykiw hromady, hołosuwawszych solidarno na swojeho świaszczennyka, o. Wasylija Koptiucha, naczalnika hromady, Stefana Podobowskoho i zastupnyka tohoż Andreja Howdysza, pryczim byw kułakom o stił tak sylny iz zlosty, aż połomaw na ruci persteń. A koły tym ne mih złowaty solidarnosty hromad tych wybratela, starosta Niewiadomskij po skinczeniu hołosowania ne ohołosyw rezultatu z tohoż, pryniaw jako wybranoho świaszczennyka Andreja Howdysza wybranoho absolutnoju bilzosteju hołosuwawszych, wykynuw i bez najmenszoi prawnoji przyczyny zarjadyw druhoje hołosowanie, pry ktorim wyrazno przykazaw hołosowaty na dwirskoho pobereżnyka Wasyla Demczakowa i Stefana Podibowskoho słowamy: „Naj bude oden nasz, a oden wasz!“ I tych oboch ohołosyw wyborciamy wybranymy z neprawnoho druhoho hołosowania. Wse toje poświdczat człeny wyborowoji komisiji Stefan Podobiwskij i Andrej Howdysz i wybratel Andrej Myrenkow.

Protyw takich wyboriw wnis Andrej Howdysz i Andrej Myrenkow protest w c. k. Starostwo w Stryju, kotore, jak ľehko buło predwydity, protest sej widkynuło, tak jak c. k. Starosta Niewiadomskij ne chotiw osudyty sebe samoho w charakteri c. k. wyborowoho komisarja. Otnosytelnoje riszenie c. k. Starostwa w Stryju nachodyt sia jako urjadoweje curiosum w aktach protesta, wnese-noho wybratelamy w derżawnu Dumu protyw wybora hr. Starzeńskoho i świdczyt jak nemoż wymownijsze, szczo c. k. Starosty w Hałyczyni hłumlat sia z prypysiw wyborowoi ordynaciji i reprezentujut na wyborach ne komisariw c. k. Prawytelstwa, no agitatoriw centralnoho polsko-szlacheckoho wyborowoho komiteta!...

Toj sam Starosta Niewiadomskij ne o-

hołosyw w lokalu c. k. Starostwa reczyncia prawyboriw, bo jemu jako hołownomu agitatorowy rozchodyło sia imenno o toje, szczyby o tych wyborowych reczynciach po selskich hromadach kromi podwładnych jemu naczalnykiw hromad i wyborowych nahoniacziw na dwirskich obszarach nichto ne znaw, szczyby takym czynom bez interesowanych hromadian, a z samymy tilko prywerżenciamy kandydatury hr. Starzeńskoho, wybir perewesty.

Za toju tendencyjeju z hory piszły łyzuny, wijty i w mnohych hromadach tajity reczynieć wyboriw, w ślidstwyje czoho wybory wybratela widbuwałyś protyw prypysam §. 29. wybor. ord.

Tak dijałoś w mnohych hromadach.

W ynnych znow hromadach ne doderżowaw tojże Starosta reczyncia z rozpysany-my wyboramy, zwolikaw z dnia na deń i spadaw na wybory tohdy, koły mistcewi zau-sznyky jemu ukazały. Pry takich praktykach prychodiat u starosty Niewiadomskoho do znaczenia najhirszokoho sorta indywidua. I tak w hromadi Diduszyczi wełyki buły naznaczeni wybory na ponediłok, no perewedeni doperwa w czetwer pry pomocy uczytela z Stryhanec, Władysława Chruszczewskoho, ktoroho starosta Niewiadomskij mymo szkolnoho dnia z soboju jako agitatora prywiz. A treba znaty, szczo tot panok Chruszczewskij hotow do najskwernijszych usluh. W r. 1893 na posadi w ohorcy obikraw sej świtłodawcia skarbowu trafiku z tiutunom, w ślidstwyje czoho wpłynulo donesenie žandarmeryji w Ławoczni do c. k. Suda w Skolim pid dnem 31/11 1893 Cz 2596/893.

No szczoż, — w Hałyczyni dywohľadni porjadky. Uczytel Chruszczewskij szczez cze-rez odnu nicz z Oporcia, prynustyw sia na posadi uczytela w Uhełni, a teper w Stryhanciach, obi ti posady w tim samym powiti, szczo Oporeć, w druhim łyszeń sudowim powiti, a w Skolskim sudi pry rozprawi dnia 26/1 1894 zastanowłeno rozbyratelstwo protyw nemu jako neyzwistnomu z mistcia pobytu (!). I takymy to ludmy wysłuhuje sia c. k. Starosta Niewiadomskij na prawyborach po selskich hromadach, takich protegu-jeť on jako predsdatel Rady szkolnoji okru-żnoji zi szkodoju dla nauky i zi szkodoju dla publicznoji morały!..

Władysław Chruszczewskij, złowłenyj na kradeży in flagranti, czerez macherstwa wyborci chodyt bezkarno po tim samym powiti i awansuje na muža dowirija c. k. Starosty.

Stryjskoje c. k. Starostwo, a wzhladno c. k. Starosta Niewiadomskij zarjadyw doruczuwanie kart legitymacyjnych i kart hołosowania dla mnohych wyborciw, — jak toje

stało w Tyszownicy, Meżybrodach, Truchanowi, Tuchły, Hrabowcy-skilskim, Hrebenowi, czerez dwirski obszary, kotri tworzyły agencji wyborowoho polsko-szlacheckoho komiteta. Takoje postupowanie protywyt sia §. 30. wybor. ord., a wymireno c. k. Starostwom na toje, aby selskich wyborcej zahanaty syłomić w sie tych pokus i mytarstw, jakymy pozyskuwano hołosy dla kandydatury hr. Starzeńskoho. I w samij riczy ti dwirski obszar nyky w najdowilnijszyj sposib postupały z tymy kartamy. No wse bez skrupuliw wypysuwały na nych imia hr. Henryka Starzeńskoho i to bez woli i widomosty interesowanych wyborciw, a ostatnu czast' biłoho porożnoho mistcia zapowniały najrozżycznijszymy czertamy, tak, szczo wyboreć na sluczaj, koły sam chotiw toho nakynenoho kandydata wyzercunty. ne buw ni w syli ni w możnoŝty napysaty swojeho kandydata. Z takimy kartamy z imenem hr. Starzeńskoho zhołosyliś w peredodny wyboriw do posta krajeowoho Sojmu Dra Olesnyckoho wyborci selany z hromad Tyszownicy i Meżybrody, zająwajuczny, szczo taki karty połączły czerez żydiwskyj dwirskij obszar w Lubińcach i domahały czystych kart, szczo by mohły napySATy swojeho kandydata.

Posoł Dr. Olesnyckyj udaw sia z nymy do c. k. Starostwa, szczo by pomysły §. 31. ord. wyb. tijiż wyminiaty. No tut zająwyw jim komisar Starostwa Kaspary, szczo wsi akta wyborci pid kluczem u starosty, a starosty samoho ne bude w biuri czerez ciłyj deń. To buło pryczynuju, szczo Dr. Olesnyckyj prosyw zaraz tohoż dnia telegraficzno Prezydenta Ministriw o zaradu, a Dr. Korol, posoł Dumy derżawnoji, skonstatuwawszy osobysto wsi ti malwerzacziji Stryjskoho Starosty, widnis sia toże tohoż dnia z żalobuju k. Prezydentu Ministriw, Dru Körberu.

No wse toje niczoho ne pomohło. Starosta Niewiadomskij zuaw wydno, czemu tak robyt, win napered obezpeczyt sia w hori za taku robotu. Taż w wybori tym rozchodyło sia o lyczniŝt' szwagr Ministra spraw zahranych! Szczo w poriwnanii z tym obstojałelstwom znaczyt w Hałyczyni wyborcza ordynacyja z swojim §. 31 pisałi kotoro ho unbrauchbar gewordene Stimmzettel dołżni widminiatyś?

Starosta Niewiadomskij schowaw sia w peredodny wyboriw i w dny wyboriw, szczo by tuju wyminu unemożlywyty, win napered preznaczyw na uneważnienie karty, o kotori tut rozchodyło sia, ynacza buwby jich wyminiaw, abo stojaczny na straži zakona ne pozwoływ komisji jich bezpidstawno protyw §. 47. ord. wybor. uneważnyty. Taże złoszczastna historyja tych kartok buła wnesena

w wyboreczyj protokoł o Dawydiakom jeszczepored rozpoczatiem wyboreczoho akta! Buw czas dostatočný na wyminu na mistcy wyboreczoho aktu, koły by tilko buła rajszaś dobraja wola u starosty Niewiadomskoho.

Jeszczehirszoje lychostyryło wybrateli Wasyla Kardasza i Fedora Krułyszynoho z Piatnyczan. Tym Stryjskoje starostwo ne dostawilo zowsim ni kart legitymacyjnych, ni kart hołosowania. Daremno ubihaw sia za tymyż w Starostwi Dr. Olesnyckyj, Starostwo buło bez starosty, a wstup za kartamy do wyboreczoji sali buw zahrožen žandarmamy, szczo by wsiaku zakonnu interwencyju udaremnyty. Žandarmy ti zaperły wstup naszym wyborciom z kartamy daże za opredilennyj czas protyw §. 38. wyb. ord. na tak dowho, poki storonnyky kandydatury hr. Starzeńskoho, wstupywyszi w salu czerez wyłomanyj parkan z zadnoj czasty wyborowoho lokalu, ne rozmistyłyś w sali na fronti pered komisyjeju. Ti uposlidżucziji miry traktowania wyborciw, storonnykiw kandydatury o Dawydiaka, spowodowały znow posta Dra Olesnyckoho otnestyś telegraficzno z żalobojuk Namistnyku no wsi ti żaloby ne mały najmenschoho uspicha. Mołeczaly na nych w Widny Jeho Prewoschodytelstwo Ministr.-Prezydent, wo Lwowi Jeho Prewoschodytelc. k. Namistnyk, — ne dywo, szczo starosta w Stryju postupaw, jak sam chotiw pry sych wyborach, bez wzhladu na zakon, bez wzhladu na sprawedywist'! I taja to bezwzhladnist' Starosty wyweła wybrateliw z terpeływosty. Wybrateli znały, szczo Piatnyczanskym wyborciom ne doruczono Starostwom kart, a teper hraždane ti, zamist spownyty swoje konstytucyjne prawo, drożał na dwori na morozi pered bramaju i nijak ne możut doprosyłyś swojeho prawa! Pidniały dlatoho kryk zibrani wyborci i doperwa tohdy wprowadżeno Pietnyczanskych wybrateliw, i to ne w wyborczu salu pered Starostu, a w komnaty inspekcyjji policyjnoji, hde wruczono jim czerez komisarja Starostwa Kaspary, zariwno karty legitymacyjni, jak i karty hołosowania, ale ti ostatni z napsanym imenem hr. Starzeńskoho!... Fakt toj poświdczyt o Kaczmarzskij z Pławska, O. Petrowy z Orawczyka, O. Luczakij Antonij z Fławia i O. Dawydiak z Tuchli. A jest win nezbytym dokazom, szczo Starosta Niewiadomskij w Stryju wystupaw z ciłym swojim uradowym autorytetom jako agitator w koryst' hr. Starzeńskoho pry sych wilnych (!) wyborach!

Kromi sych złoupotreblenyj, w własnij osobi Starosty Stryjskoho społnenych, Starosta Niewiadomskij pobudżuwaw jeszczeciżleniw komisiji do złoupotreblenyj, a imenno: Wybratel z Truchanowa — imia jeho w lysti hołosujucznych, — widdaw pry

hołosowaniu dwi kartky, odnu swoju, a dru-
hu za choroho wybyratela wijta. Na predło-
zenie O. Dawydiaka zistaw wylapanyj in
flagranti na tim obmaństwi i komisija obi
ti kartky zi wzhladu na tajnoje hołosowanie
pryznała w trakti hołosowania po mysły §.
36. ust. 6. wyb. ordynacyji neważnymy. Staro-
sta Niewiadomskij z ciłoj forsoju nastaw-
waw, szczoby riszenie o zakonnosty nad ty-
my kartkami widłozty do kincia hołosowa-
nia (sic), — znaczyt toje, skłoniaw komisiju
do naruszenia §. 36. ust. 6. wybor. ord. Po-
świdczat toje O. Hebejczuk z Rozhircza i o
Dawydiak. Po zamknieniu hołosowania, ohoło-
szenim wyborciam czerez psedsidatela, staro-
sta Niewiadomskij predložyw komisiji ni
z seho ni z toho jakieś pyśmo wid choroho
wijta w Truchanowi (?), w kotorim stojało,
szczo obi uneważneni karty wyborczy z Tru-
chanowa hłasyły na hr. Starzeńskoho, i spo-
woduwaw komisiju, szczooby odnu z tych kart
pryznaty wažnoju. Komisija ne nadumowałaś
dołho i przyznała wažnoju odno tuju kartku
Truchawowskoho wybyratela, chotia tajaż w
trakti buła prawylno neju uneważnena i cho-
tia hołosowanie było uže jako zamknene oho-
łoszenym.

Protyw jawnoji samowoli komisiji, nar-
uszywszoji pry wspiwuczasty c. k. Starosty
Niewiadomskoho wyborczu ordynacyju w §.
36. ust. 6. i 46. ust. I. zhołosyw člen ko-
misiji O. Żelechowskij do protokola protest.
Starosta Niewiadomskij jest sprawceju ciłoho
toho bezprawia komisiji, bo win to po oho-
łoszenim zamknieniu hołosowania wyjchaw
pered komisiju jak deus ex machina z bez-
predmetnym pyśmom, dudźto wid choroho
wijta w Truchanowi. A koły zważyty, szczo
totże wijt choryj i nepyśmennyj, to pryjdes
do pereświdczenia, szczo w tim momenti,
koły ne udałaś sztuka z dwoma kartkami,
komunikat toj ne mih naspity z Truchano-
wa, na 4 myli wid Stryja widdałenoho, a do-
ruczyw jeho Starosti skorsze prysutstwowaw-
szyj w sały obszarnyk z Truchanowa, żyd
Strelinger. No c. k. agitator starosta ne mih
perebolity toho, szczo obi uneważneni kar-
tky były napysani na hr. Starzeńskoho, i w
swojej horjaczkowosty zradyw toje pered ko-
misyjeju, zabuwajuczcy odnak, szczo pry wsej
neprawosty, toju rewelacyjeju robyt jeszcze
parodyju z tajnoho hołosowania...

Reprezentant własty, c. k. Starosta Nie-
wiadomskij bezuczastno dywywsia, jak komi-
sija, nym w bilszosty skombinowana, bez
najmniejszoji zakonnoji przyczyny, przewyżdeno-
ji w wyborczej ordynacyji §. 47. ust. 3., unewa-
żnyła 3 hołosy, widdani na O. Dawydiaka,
i to własne na tych pokryślenych kartkach
z Tyszownyci i Meżybrodiw, kotri starosta ne
chotiw widmiaty, a tretu wid wybyratela z

Piatnyczan, doruczenu tomuż z bidoju w po-
licyjnij komnati Magistratu z imenem hr. Sta-
rzeńskoho kotre to imia perezcerknuw w sa-
ły ołowcem toje wybyratel i wpysaw imia
O. Dawydiaka... Do uneważnienia ne było ni-
jakoji zakonnoji przyczyny, wyborci dotyczni
ne wynowati, szczo otrzymały kartky pokry-
śleni i ne w swij czas widmiaty jich ne
mohły, toż wpysały imia swojeho kandydata,
jak mohły proczytaty wpysane nymy imia
kandydata było można, a uneważnienie tych
kartok ne dast sia niczym opravdaty, chyba
odnoju samowoleju komisiji. A własne na
ukoroczenie samowoli pry wyborach funkciju-
nuje c. k. prawytelstwenyj komisar. No sym
razom c. k. prawytelstwenyj komisar w o-
sobi Starosty Niewiadomskoho ne stojaw na
wysoti ustawowoho urjadowania, a ziszow
w propast złoupotreblenyj, z kotorych sam
dopuskaw sia, a druhymy inspirowaw swoju
wyborowuju komisiju! Dodaty jeszcze slidu-
ie, szczo wirylnyj hołos za Chodowyczi łat.
parocha w Stryju, ks. Olendra, poczysłeno
takoż neprawno hr. Starzeńskomu, bo toje
paroch, jako zameszkałyj w Stryju, hołosuje
w grupi mist Stryj-Drohobycz-Sambor, a w
grupi selskich hromad na zasady wybor. ord-
ynacyji §. 17. ust. 4. hołosuwaty ne maje
prawa,

Rezultat z hołosowania w Stryju pred-
stawleje sia cyfrowo w slidujuczcyj sposib :

Wsich hołosiw widdano w Stryju 238.
Z tych na O. Dawydiaka 111, a na hr. Sta-
rzeńskoho 127. Z tych poślidnych sliduje
pryznaty neważnymy 3, a to: 1. wirylnyj ho-
łos łat. parocha Stryja, ks. Olendra, z Cho-
dowyczi, 2. hołos wybyratela z Truchanowa,
uneważnenyj w trakti hołosowania, a po zam-
knieniu hołosowania poczysłenyj i hołos Wa-
syla Deneczkowa, z Ławocznoho, wybranoho
nezakonno. Widdano otże wsich ważnych ho-
łosiw 235.

Na O. Dawydiaka 111

„ hr. Starzeńskoho 124

B) W Drohobyczy. Drohobycz maje wid
dawna swoju łychu sławu w diłach wybor-
wych. W r. 1897 i w r. 1900 sfalszowano
tam raz i druhyj aktu wyborczy Dumy der-
żawnoji. Stwerdyło fakt toj karno sudowe
ślidstwo za oba razy. I seho roku pry dopow-
niajuczcyh wyborach w derżawnu Dumu
w dny 18. lystopada buw przyznaczenyj Dro-
hobycz na taku samu, a szczo najmniejsze po-
dibnu robotu. W tij ciły rozpysano akt wy-
boru na 18. lystopada na czas wid 9 hodyny
rano do 2 po połudny, koły w Stryju i Ży-
daczewi czas tohoże wybora naznaczeno meży
9—11 hodynoju rano. Riżnycia w czasi meży
Drohobyczem a druhymy dwoma powitamy

wpadaje tym bilsze w oczy, szczo ne Drohobycz, a Stryj jest oseredkom wyborowych powitiw.

Mymo to dla Drohobycza łyszeno najbilsze czasu dla wybora, a to dlatoho, bo w Drohobyczy koždyj raz poślidnymy lisamy nadrobluwano macherskoju szajkoju, szczo by uzyskaly werch nad Stryjem i Żydaczewom. Poślidnymy litamy pomahało tomu hołowno toje obstojatelstwo, szczo sala, hde urjadowała wyborowaja komisija, buła dla zahału wyborciw nedostupna, wybory otże widbuwały sia bez kontroli i jawnosty. Sym razem na czyslennu żałobu czerez ruskych posliw w Widny zmineno tuju proceduru i wybory widbułyś pry uczasty wyborciw razem z komisijeju, w tij samij sały.

Kromi protywkakonych prodiłok starsoho komisarja starostwa, Napadiewycza w Lesny i Krynycy, na kotri wyborci Krynyci żałowałyś telegraficzno aż przed prestołom Monarcha, prawybory widbułyś w Drohobyczczyni dosyt korystno.

Zarezerwowano, wydno buło z hory, dostrojity wse w czasi samoho wyborowoho akta dnia 18. lystopada w Drohobyczy, a to zachodom wyborowoji komisiji, kotora buď szczo buď mense otwiczatelna czim prawytelstwenni organy. I komisija ta spysalaś jak buło prypysano napered w Starostwi. Wid toho ona i składałaś z ludej starosti predannych, a ludy ti tworzyły w nij bilszist' 5 protyw 2.

Rezultat wyborowoho akta w Drohobyczy wykazuje, szczo wsich uprawnnych stanoło do hołosowania 267. Z tych widdaly hołosy na hr. Starzeńskoho 147 a ne 149. Potwerdiat toje człeny wyborowoji komisiji OO. Warcholak z Orowoho i Skorodyńskij z Truskawcia i wybrateli OO. Antonij Chylak z Kropywnyka i Otto z Łyszni, kotori prowadyły dokładni zapysky w czasi skrutyniji i sprawdyły toje na urjadowij lysti hołosowania w prysutstwyju Starosty Bobryńskoho, kotoryj razem z nymy na toje lysti naczysływ na O. Dawydiaka 116, a ne 114, a imenno na perszoj storoni lysty 70, a na druhoj 46. No wyborowa komisija mymo obszcze jawnoho fakta 2 hołosy O. Dawydiaku uniała, a hr. Starzeńskomu pryczysłyła. Kremi toho uneważyła jeszcze neprawno, protyw §. 47. ust. 3. wybor. ord. wyborcza komisija 4 hołosy, widdani na O. Dawydiaka, pomymo protesta człeniw O. O. Warcholaka i Skorodyńskoho, a to dla toho:

1. Szczo na karti hołosowania imia grafa Starzeńskoho buło pereczernene, a imia O. Wasyla Dawydiaka natomist' napysane po kilka razy. Takie uneważenie protywyt sia wybor. ord. w §. 47. ust. 2.

2. Szczo karty hołosowania pry złoženiu w odnij czasty bukw w imeny O. Wasyleja Dawydiaka świžo napysanym czernyłom zaterły sia hdejaki bukwy no wseż karta taja, jak konstatowaw starosta Bobrzyńskij, buła czytelnoju.

3. Szczo na karti hołosowania O. W. Dawydiaka z Tuchli, — i

4. Szczo na karti z pownym imenom O. Wasyl Dawydiak z Tuchli, człen komisiji hromadskij, pysar z Pidbuża w imeny Dawydiak bukwu „ja“ widczytaw za „n“ i hołos toj człeny komisiji, neumijuczi po rusky czytaty, prysudyły jako widdanyj na druho osobu.

Koły zważyty, szczo §. 47. wyborczoji ordynaciji najwyraznijsze prypysuje, jaki hołosy sliduje pryznaty neważnymy i szczo wo wsich powyszych cztyroch słuczajach ti wymohy z §. 47. ne zachodiat, a zwerech toho wsi ti 4 hołosy bez malijszoho sominija na tuju samu osobu O. Wasyla Dawydiaka z Tuchli upały, to každyj bezstoronnyj musyt ti hołosy pryznaty ważnymy. Komisija w swojej bilszosty ne unijucza, ut litera docet, daże czytaty po rusky, sudyła o tych hołosach, jak ślipyj o kraskach i nikoho druho, tilko samu sebe osudyła!

No tut znow nasuwaje sia wopros, po szczo buw tam pry akti c. k. prawytelstwennej komisar w osobi starosty Bobrzyńskoho, jesły tak bezceremonno naruszeno wyborowuju ordynaciju. Czynownyk sej mowczaw i tilko wid czasu do czasu procidyw słowo, — wydno win z hory buw w porozuminiu, meży nym a komisijeju buła ułożena zmowa, buw strejk na ciliij linii, szczo by ne dopustyty do wyboru selańsko-ruskoho pośła!

Wo wydu tych premis wychodyt, szczo na 267 widdanych hołosiw O. Dawydiak połączyw ważnych hołosiw $114 + 2 + 4 =$ razem 120, a hr. Starzeńskij 147, z kotorych sliduje pryznaty neważnymy.

1) Wirylnyj hołos za Ranewyczi jewreja Wiesenberga, zameszkałoho w Drohobyczy i hołosujuczoho tamże z grupy mist;

2) Hołos Onufrija Feszczaka iz Truszewa, za kotroho hołosuwaw wyborowij macher Szyszka, protyw ktoromu wedet sia za toje karno-sudowe ślidstwo w Sambori.

Wsich otże ważnych hołosiw widdano w Drohobyczy:

Z tych na O. Dawydiaka 120

„ „ hr. Starzeńskoho 145.

C) W Żydaczewi. Pid adresoju uprawytela Starostwa w Żydaczewi sliduje tut pidnesty odnu riez z ciłoji wyborowoji akcyjji w tim powiti. No riez taja hrubsza, bo hra-

neczyt z kodeksom karnym. Na prawyborach chotiw win w słowi konieczno pereperty swogoho kandydata w łyci miscewego lisnyczoho Walischa na wybratela. Ałe szczoż, mołodyj i nepraktycznyj ne znaw, jak do toho wziatyś. Sztukowaw jak mih p. kierownik starostwa, dopustyw Walischa do hołosowania raz jak lisnyczoho, druhyj raz jako włastytela realnostej w Iłowi (1), poczysływ dla Walischa hołos Trendiara (Procany), kotoryj po Sołomoński wywiazaw sia z kłopotu, hołosujucy: „tak, jak wsi, tak i ja“. No wse to razem buło mało namołatne, bo dało Walischu wseho na wseho 9 hołosiw, o Hlibowickomu wsi hołosy, a Dmytru Bilawskomu 18 na 27 hołosujuczych. Bida — no p. „kierownik“ kierował inaczej sprawą. Pysarja Ilka Wenoczaka prohnaw z kancelaryji, zasadyw miscewego uczytela Kozińskoho, szczooby perepysaw listu, ałe ne nadijaw sia „kierownik“, szczooby „chamy“ dohlupałyś, jak win tu listu podyktuje. Wyborciam-selanam i o. Hlibowickomu buło odnak riszytelno za mnoho „Walisch“ i „Walisch“. Zaprotestuwały i p. „kierownik“ ne kinczyt dyktowaty, pohrozyw i kryknuw: „Kiedy tak, to będzie Walisch“.

No w tim porywi zrobyłoś jemu jakoś newyrazno, czym skorsze w noczy w sosidne Stilsko, i aż tut opamiataw sia, szczo akt wyboriw w Iłowi bez pidpysu i peczaty hromadskoho urjada. No w to ne poszkodyło, lisnyczij Walisch buw wyborcem i widdaw hołos na hr. Starzeńskoho. No tut uže sohłasyt sia z nymy i p. „kierownik Starostwa w Żydaczowie“, szczo hołos tot Walischa neważnyj, a neważnyj jeszcz e i wirylnyj hołos za Rohizm Domaszewskoho, Dyrektora krajewoho Banka, zameszkałoho w Lwowi, a i toj upaw na hr. Starzeńskoho. Wsich ważnych otże hołosiw widdano w Żydaczewi 179.

Na O. Dawydiaka 115

„ hr. Starzeńskoho 64.

Wsich ważnych hołosiw w cilim wyborowiw okrużi widdano:

w Stryju . . .	235
w Drohobyczy . . .	265
w Żydaczewi . . .	179
Razom . . .	679

Absolutna biszist wynosyt 340;

z tych O. Dawydiak w Stryju 111, w Drohobyczy 120, w Żydaczewi 115, a hr. Starzeńskij w Stryju 124, w Drohobyczy 145, w Żydaczewi 64.

Razom O. Dawydiak 346, a hr. Starzeńskij 333.

Tak wyhladaje dopownytelnyj wybir z selskich hromad z powitiw Stryj-Drohobycz-Żydaczew w świtli prawdy.

Ne dowydily toho c. k. Starosty otnosytelnych powitiw, bo oczy zwykly ne dowyduwaty chłopskoji prawdy, — ałe szczo toho ne dowydiw Jeho Prewoschodytelstwo c. k. Namistnyk i wruczyw posolskij mandat hr. Starzeńskomu, chotia wsi wybrateli, duże sami horjaczijshi prywerżeńci hr. Starzeńskoho pryznajut „szczo pry tim wybori z selskich hromad do derżawnoj Dumy biszist' ważnych hołosiw upała na O. Dawydiaka!.. Wydno Lwowskoje Namistnyczestwo ne rozsmotrywało aktiw wybora seho, wydało na oslip posolskij mandat hr. Starzeńskomu, serioznomu swojemu kandydatu, czyslaczy na pewno, szczo syła Polskoho Koła ne dopustyt do weryfikacyji seho wybora, na kotryj złożyłaś ciła oficijalna brutalnist' Lwowa, Stryja, Drohobycza, Żydaczewa na koryst' szlachtycza, szurnya ministra zahranycnych spraw.

Zapytujemo otże Jeho Ekscelencyju c. k. Namistnyka w Hałyczyni na ruky c. k. prawytelstwennoho komisarja:

1. Czomu ne zaradyw Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk, szczooby Starosta w Stryju prowadyw sia czemno na prawyborach i objektywno, a ne wystupaw w roły agitatora, jak to buło w Ławoczni, hde bjucy o stił rukamy, szczo aż rozbyw na ruci persteń, krykom teroryzuwaw wyborciw selan: „Naj bude oden nasz, oden wasz!“ i bezprawno zarjadyw druhoje hołosowanie, pomymo szczo w perwym hołosowaniu wsi 3 wyborci otrymały obsolutnu biszist' hołosiw? Taże na toje postupowanie Starosty Niewiadomskoho wnoszeno ustnu žalobu u Jeho Ekscelencyji!

2. Czomu Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk ne przykazaw Starosti w Stryju widminiaty pokryśleni karty hołosowania dla wyborciw z Tyszownyci, Meżybrodiw i wydaty w czasi karty hołosowania wyborciam z Piatnyczan? Taże na postupowanie Starosty, protywno w tim wzhladi wyborcij ordynacyji, żalował sia w dny wybora 18. lystopada s. r. telegraficzno posoł Dr. Olesnyckyj?

3. Na jakij pidstawi wydaw Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk posolskij certyfikat hr. Starzeńskomu, ne prowirywszy aktiw wyborowych, z kotrych uže na perwyj pohlad wpadaje w oczy obstojałestwo, szczo hr. Starzeńskij ne otrymaw absolutnoji biszisty, szczo komisiji wyborczij pid manudukcyjeju starost w Stryju i Drohobyczy ważni karty z hołosamy na O. Dawydiaka, protywy wybor. ordynacyji unewaźniaty, — a precii prowiryty operat wyborowyj w perwoj linii buło obowiazkom c. k. Namistnyka, tym bisziszczo na kardynalni mankamenty tohoż operatu zwernuły telegraficzno uwahu Jeho

Ekscelencyji Stryjskijj wyborci i czen komisji wyborowoji, o Żelechowskij w Klawzuły, czomu ne pidpysaw wyborowych aktiw?

4. Czy hadaje Jeho Ekscelencyja c. k. Namistnyk prowinywszych sia pry sych wyborach starost, w perwom rjadi starostu Niewiadowskoho, za jich złoupotreblenija własty, posiahnuty do strohoii otwiczatelnostry?

W Lwowi dnia 29. Hrudnia 1902.

Interpelant:
Korol w. r.

Bohaczewskij, Glidżuk, Mohylnyckij, Oleśnyckij, A. Barabasz, Ostapczuk, Barwiński, Ochrymowycz, Staruch, Huryk, Stojalowski, Mazykiewycz, Kramarczyk, Szwed.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię Panu Komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

1076. L. s. 1659. Ruska Bursa w Tarnopolu p. p. Barwińskiego o zasiłek.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos P. Barwiński.

Głosy: Nie ma go w sali.

Marszałek. Ponieważ P. Barwińskiego nie ma na sali, proszę o odczytanie dalszej petycji.

Sekretarz P. Urbański (czyta):

1081. L. s. 1664. Ruska Bursa w Stryju p. p. Oleśnickiego o zasiłek.

Marszałek. Do poparcia tej petycji ma głos P. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Zaberaju hołos w cilił popertia petycji ruskoj bursy w Stryju i prośzenia o łaskawe jeji uwzhladnienie, na kotre ono so wsich mir zasłuhuje, jak świdczył sprawozdanie Rady szkolnoj krajewoj. „O stanie wychowania publicznego“ kotre własne łożył pered nami, bursa tota czysyłt 40 pytomciw, po bilszoi czasti samych syniw selańskich, kotrych ona bezpłatno uderżuje, — a relacja jaku po wizytacji toj bursy złożyłw inspektor szkolnyj pro toju bursu, wydaje jeji najświtnijsze świdocstwo. —

Pidnoszu w sim sprawozdaniu cyfry widnosiaczy sia do stanu majetkowoho toj bursy — a tyji cyfry wyskazujut, szczo b ura zamknęła swoi rachunki z deficytom, i szczo takōż iz toho wzhladu wymahaje słuszno pidmohy iz fondiw publicznych. W kińcy muszu zamityty, szczo sehoriczna petycja

toj bursy takōż iz toho wzhladu zasłuhuje na uwzhladnienie, szczo w mynuwszym roci tota bursa diznęła pry rozdiluwanii pidmoh nesprawedywosty i krywdy, bo bezpodstawno nijakoi pidmohy jeji z fondu krajewoho ne przyznano. Ne možu sobi predstavyty, jakoi były pryczyny, dla kotrych bursa na takoiu nesprawedywist' i krywdy była narażena, oduak dumaju, szczo wzhlad na sprawedywist' nakazuje, szczo w sim roci, koły ne ma nijakoi perepony do udiłenia pidmohy, petycja totij bursy w najbliszoj roztrahlosty uwzhladnena była.

Poperaju otże petycyju i proszu o wiđosłanie jeji do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Petycja ta zostanie przydzieloną komisiji budżetowej.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszej petycji.

Sekretarz P. Urbański (czyta):

1077. L. s. 1660. Towarzystwo „Akademyczna Hromada“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

1078. L. s. 1661. Towarzystwo „Ruska Ochronka“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału kraj.

1079. L. s. 1662 Stesłowicz Eugenia wdowa po nauczycielu lud. w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek — do Wydziału kraj.

1080. L. s. 1663. Tertilówna Wanda emeryt. nauczycielka w Tarnopolu p. t. p. o podwyższenie emyrytury — do kom. szkolnej.

1082. L. s. 1665. Wydział powiatowy w Kamionce p. p. St. hr. Badeniego o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.

1083. L. s. 1666. Gmina Zakliczyn pow. Brzesko p. p. Götza o uwolnienie od prestacyj szkolnych — do Wydziału kraj.

1084. L. s. 1667. Barzycka Emilia emeryt. nauczycielka w Wojniczcu p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1085. L. s. 1668. Gminy Wesołów, Luślawice i Kończyska pow. Brzesko p. t. p. o uwolnienie od prestacyj szkolnych — do Wydziału kraj.

1086. L. s. 1669. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opaczności“ we Lwowie p. p. Kaz. Badeniego o subwencyę — do Wydziału kraj.

1087. L. s. 1670. Towarzystwo ogrodnicze w Wadowicach p. p. Krzysztofowicza o subwencyę — do Wydziału kraj.
1088. L. s. 1671. Wydział powiatowy w Zbarażu p. p. Ostapczuka o zaprowadzenie przemusowego ubezpieczenia od ognia — do kom. administracyjnej.
1089. L. s. 1672. Towarzystwo rolnicze w Krakowie z prośbą tamtejszego Towarzystwa ogrodniczego p. p. Tarnowskiego o subwencyę na utrzymanie biura wywiadowczego — do Wydziału kraj.
1090. L. s. 1673. Bursztyń Bernard artysta malarz w Tarnobrzegu p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się — do Wydziału kraj.
1091. L. s. 1674. Ks. Krośniński Józef z Wajakowy, p. p. Potoczka o zapomogę na budowę Ochronki w Krasny — do Wydziału krajowego.
1092. L. s. 1675. Mieszkańcy Kaniowa bebstwińskiego pow. Biała, p. p. Kramarczyka o zapomogę z powodu powodzi i odpisanie podatków — do Wydziału krajowego.
1093. L. s. 1676. Mieszkańcy gminy Kaniowa pow. Biała, p. t. p. o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
1094. L. s. 1677. Mieszkańcy Kaniowa dan-kowskiego pow. Biała j. w., p. t. p. — do Wydziału krajowego.
1095. L. s. 1678. Dbałowska Marya wdowa po nauczycielu lud. w Grojcu, p. t. p. o zapomogę lub podwyższenie pensyi wdowiej — do komisji szkolnej.
1096. L. s. 1679. Towarzystwo muzyczne we Lwowie, p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę na r. 1903 i wypłatę drugiej raty subwencji uchwalonej na r. 1902 — do Wydziału krajowego.
1097. L. s. 1680. Zarząd szpitala św. Miłosierdzia w Przeworsku, p. t. p. o stałą roczną subwencyę — do Wydziału krajowego.
1098. L. s. 1681. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych koło Chyrowa w Turce, p. p. Gładziuka o dodatek drożyzniany na czas trwania budowy kolei żelaznej Lwów-Sambor granica węgierska — do kom. szkolnej.
1099. L. s. 1682. Towarzystwo Biblioteki słuchaczy prawa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na cele Towarzystwa — do Wydziału krajowego.
1100. L. s. 1683. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopi-sma „Muzeum“ — do Wydziału krajowego.
1101. L. s. 1684. Komitet Domu Pracy na Kaźmierzu w Krakowie, p. p. Laskowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1102. L. s. 1685. Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie, p. p. Skalkowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.
1103. L. s. 1686. Piotrowska Rozalia wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego we Lwowie, p. t. p. o dar z łaski — do Wydziału krajowego.
1104. L. s. 1688. Konopka Stanisław recy-tator we Lwowie, p. p. Romanowicza o subwencyę na prowadzenie szkoły de-klamacyi, dramaturgii i oratorstwa — do Wydziału krajowego.
1105. L. s. 1689. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Tarnowie, p. p. Vayhingera o zapo-mogę — do Wydziału krajowego.
1106. L. s. 1690. Mitlicka Rozalia emeryt. nauczycielka lud. w Chodorowie, p. p. Mycielskiego o policzenie 2 lat służby przed kwalifikacyą — do komisji szkolnej.
1107. L. s. 1691. Ks. Nikodemowicz Jan dy-rector szkoły organistów w Przemyśle, p. p. Tarnawskiego o stały zasiłek dla szkoły — do Wydziału krajowego.
1108. L. s. 1692. Konwent P. P. Benedykty-nek w Przemyśle, p. t. p. o subwencyę na umorzenie pożyczki, zaciągniętej na budowę internatu — do Wydziału krajowego.
1109. L. s. 1693. Stowarzyszenie dwucento-wych wkładek w Przemyśle, p. t. p. o zasiłek — do Wydziału krajowego.
1110. L. s. 1694. Nauczyciele szkół ludo-wych w Przemyśle, p. t. p. o podwyż-szenie płac — do kom. szkolnej.
1111. L. s. 1695. Zakład św. Heleny we Lwowie, p. p. Michalskiego o zapomo-gę — do Wydziału krajowego.
1112. L. s. 1696. Towarzystwo szkoły ludo-wej w Krakowie, p. p. Rottera o przy-jęcie szkoły polskiej im. „Tadeusza Kościuszki“ w Białej na etat i utrzy-manie kraju — do komisji szkolnej.
1113. L. s. 1697. Zarząd powszechnych wy-kładów uniwersyteckich w c. k. Uni-wersytecie lwowskim, p. p. Ochenko-

wskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1114. L. s. 1698. Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do Wydziału krajowego.
1115. L. s. 1699. Biegańska Zofia żona emeryt. inżyniera adjunkta we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o dodatek na utrzymanie synów — do Wydziału krajowego.
1116. L. s. 1700. Dutkiewicz Juliusz fotograf w Kołomyi, p. p. Witosławskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1117. L. s. 1701. Komitet ratunkowy dla niesienia pomocy robotnikom naftowym w Schödnicy i Uryczu przedkłada prośbę tychże robotników, p. p. Schätzla o zapomogę — do Wydziału krajowego.
1118. L. s. 1702. Urząd gminny miasta Dynowa, p. p. Z. Skrzyńskiego w sprawie budowy kolei lokalnej Bachórz-Przeworsk — do kom. kolejowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowymi i taniemi mieszkaniami dla robotników, od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku od dochodów domów czasowo uwolnionych od podatku.

P. sekretarz Urbański ma głos.

Sekretarz p. Urbański zaczyna czytać.

P. Lubomirski. Wnoszę uwolnienie p. sekretarza od czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia rządowego wraz z projektem ustawy do komisji podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Leo. Proszę o głos.

Marszałek. P. Leo prosi o głos. Udziałem mu głosu.

P. Leo. Ustawa państwowa z 8. lipca 1902 przyznaje daleko idące ulgi, odnośnie do uwolnienia od podatku domów dla robo-

tników. Kwestya ta może być tylko formalna i sądzę, że nie przedstawia żadnych trudności.

Marszałek. Przepraszam szan. mowcę, ale zwracam uwagę, że obecnie może być traktowana tylko kwestya formalna odesłania do komisji.

P. Leo. Otóż wnoszę na odesłanie przedłożenia tego do komisji podatkowej z tym dodatkiem, ażeby na następnem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie ustne bez drukowania.

Rozchodzi się o to, że przedsiębiorcy budowlani tracą cały okres budowlany w wypadku, gdyby ustawa ta dopiero na następnej sesji załatwiona być miała.

Chodzi tylko o formalną stronę tej sprawy tak ważnej i pod wielu względami piekającej i nagłej. Ustawa ta jest identyczna z ustawą przedłożoną i innym sejmom; składa się z trzech krótkich paragrafów, sądzę więc że nie przedstawia żadnych zgoła trudności. Dlatego proszę o odesłanie tej ustawy do komisji podatkowej z dodatkiem, aby na następnem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie ustne.

Marszałek. P. Leo stawia wniosek o odesłanie tej ustawy do komisji podatkowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. P. Leo stawia dalej wniosek o odesłanie tej ustawy do komisji podatkowej z dodatkiem, ażeby komisya ta przysłała na następne posiedzenie ze sprawozdaniem ustnem. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Sądzę, że właśnie dlatego, iż sprawa jest tak nagła, ale zarazem i tak ważna, nie można jej traktować tak dorywczo. Przy dyskusji rzeczowej miałbym niejedno o sprawie tej do powiedzenia, i właśnie dlatego, że sprawa jest ważna, a stosunki nasze odbiegają pod niektórymi względami od stosunków innych krajów koronnych. Sprzeciwiam się więc przyjęciu wniosku tego z dodatkiem podanym przez p. Leo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. Proszę o kontrapróbę. (Większość). Wniosek dodatkowy p. Leo uzyskał większość.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o prowizoryum budżetowym na pierwsze trzy miesiące roku 1903. Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1903 r.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą dziś powziętą przekazał Wysoki Sejm komisji budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1903.

Wydział krajowy żąda upoważnienia do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 przez pierwsze trzy miesiące tegoż roku na podstawie budżetu z roku 1902 i do pobierania dodatków do podatków w tej samej wysokości, w jakiej pobierane były w roku 1902.

Komisya budżetowa przedkłada wnioski Wydziału krajowego Wysokiemu Sejmowi bez zmiany do przyjęcia, nie chcąc przypuszczać nawet, by wobec tylekrotnych uchwał Wysokiego Sejmu, dalszy ciąg sesji sejmowej mógł być odłożony na później niż na miesiąc luty lub marzec 1903.

Komisya budżetowa liczy na to tem pewniej, że c. k. Rząd nie odpowiedział dotąd na rezolucję Wys. Sejmu powziętą w dniu 27 czerwca 1902, co tylko tak tłumaczyć można, że c. k. Rząd postanowił w granicach możliwości już obecnie życzenie Sejmu spełnić.

Komisya nie może przy tej sposobności pominąć uwagi, że sesja sejmowa odroczonego dnia 12 lipca b. r. mogła trwać dalej we wrześniu i październiku, w których to miesiącach Rada Państwa nie obradowała i nie jest nam wiadomem, jakie powody nie pozwoliły c. k. Rządowi zwołanie w tym czasie Sejmu, który z pożytkiem dla kraju przez 6 tygodni obradować mógł. —

Komisya budżetowa nie przekłada Wysokiemu Sejmowi w tej chwili żadnej rezolucji do uchwały w sprawie zwołania Sejmu, uważając za rzecz zupełnie pewną, że dalsza część sesji sejmowej odbędzie się w lutym lub marcu 1903 r. przez co stanie się choć częściowo zadość rezolucji Wysokiego Sejmu z dnia 27 czerwca z. r. uchwalonej. —

Wniosek, który Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym przedkłada, by Wydział krajowy czynił wydatki zwyczajne z funduszu krajowego tylko na podstawie budżetu z r. 1902 nie jest i nie może być przeszkodą, by płace nauczycieli szkół ludowych już od 1. stycznia 1903 według nowej ustawy już sankcyonowanej wypłacone były.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902.

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatku do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowoklasowego i 5% podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przepisanej należności tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1899 Dz. p. Nr. 220, z wyjątkiem podatku osobistodochodowego, w wysokości 66 groszy od każdej korony całej, przypisanej należności tych podatków,

c) opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach: krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków:

wymienionych w II a. w wysokości 49 groszy, zaś wymienionych w II b. w wysokości 55 groszy od każdej korony całej przepisanej należności tych podatków.

III. Upoważnienia, udzielone pod I. i II. obowiązują do dnia 31. marca 1903.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Chotiaj teperiszna sesja sojmowa maje trewaty duże korotko bo łysze dwa dny, mymotoho ruski posły uważały potribnim rozwesty pry tij debati dyskusju politycznu i w tij dyskusyi wziaty aktywnu uczašt boż Panowe wid poślidnoj sesji sojmowej wid toho czasu kołyśmo mały sposibnist poślidnyj raz promawlaty w tim Sojmi zminyły sia nasi wzajimni widnoszenia, ałe zminyłyś ne na łuczszje, a zminyłyś znaczo na hirsze, zminyłyś na stilko szczo narid ruskij stratyw wsiaku nadiju szczo by nasi wzajimni widnoszenia mohły buty koły nebud' połałodzeni w myrnyj sposib w toj Wysokoj Pałati.

Antahonizm panujeczoj w kraju partyi polskoj, jak takoż iduczycy jij na ruku wsich orhaniw prawytelstwennych do wsech, szczo ruske, datuje sia ne wid teperisznoj chwyli. Toj antahonizm datujet' sia wid toj chwyli koły ruskij narid w Hałyczyni zistaw widdannyj na łasku i nełasku panujeczoj w kraju partyi polskoj, widdanyj jij na łasku i ne łasku jako zapłata za bezusłowne wysłuhowanie sia toj partyi koźdoczasnomu prawytelstwu.

Panowanie to nad ruskim narodom buło w rozlycznych czasach rozlyczne. Prybyrało ono rozlyczni formy piśla toho, jak toho wymahała taktyka bojewa werchowodiaczocz w kraju partyi, a wsi ony zmirjały do toho, szczo by narid ruskij pidczynyły pid bezusławne panowanie polskoj szlachty, ne dopustyły szczo by toj narod pryjšzow do samopiznania ne daty dwyhnyty sia jemu polityczno i kulturno, a protywno trymaniem jeho w temnoti i nuźdi materyjalnoj tym lększe przyhotowały teren do toj roboty, jaka teper na hałyckoj Rusy rozpoczełas se je do budowania Pol-szczy tu u nas na hałyckoj Rusy.

Nyni nema chyba nikoho na ciłoj hałyckoj Rusy, kotryjby bodaj na chwyłu wiryw jeszcze w dobri intencji panujeczocij w kraju wsemohuczocij partyi szlachocko polskoj. Nyni ne znajde sia chyba czołowik, kotryjby uwodyw sia jeszcze pustoju fantazyjeju, szczo my w myrnoj dorozji zumijemo wyriwnaty nasi wzajemni szczyty, kotryj chotijby wchodyły w jakinybud' perehowory z werchowiadoczocij w kraju partijeju, boż wsi my aż nadto dobre pereświdczeni, szczo ne lysz ta panujeczca szlachecko polska partija, ale w zahali wsi druhi partiji tak zwani polski opozycyjni z małymi duże izjatijami podały sobi wzajemno ruki, zwiazałyś tismo z soboju, szczo by nedopustyły ruskoho narodu do wyborenia prynałeznych jemu praw politycznych, szczo by po prosto znyszczyczy nas polityczno i nacionalno, a ciłyj ruskij narod zwesty do poniatija płemeny, nad kotrym panowanie należyt do narodu polskoho.

Poślidni podiji w naszym kraju, jaki rozhrawałyś w poślidnych kilkoch misiaciach a osoblywo to, szczo dijesia ot teper pered naszymy oczyma, wse to aż nadto jaskrawy dokaz, szczo my na sprawedywist panujeczocz w kraju partiji czystyły ne możemo, toż i ne dywujte sia Panowe, szczo nasza polityka wzhladom Was musyt' ulaczy pewnoj zmini, ne dywujte sia szczo my protyw Waszoj zaborchocz polityki boronyty sia musymo i boronyty sia budemo, ne dywujte sia, szczo toj ruskij narid wedenyj chotijby instynktom samozachowawczym chwatajes i w buduczności musyt' chwatały sia czym raz bilsze ra-

dykalnych sredstw, boż narid żywyj ne chce daty sia tak żywcom pohrebaty, bo narid żywyj chce żyty i dast' Boh żyty bude.

Meni Dostojni Panowe prypała ta nezawydna, dola promawłaty dneś w tij Wysockij Pałati imeńem ruskocz reprezentacyi sojmowocz a timsamym i imenem naroda ruskoho. Promowa moja Panowe może ne bude tak duże wsim myła boż przydeś meni skazaty Wam ne odno terpkie słowo, neodnu hirku prawdu, kotre może ne tak duże bude sia Wam podobaty, boż i ruskomu narodowy, chotij jak dowho terpeływomu zabrakło uże zymnoj krowy, wyczerpałas terpeływost i mistce jij zaniało absolutne nedowirje ne lysz do werchowodiaczocz w kraju partiji polskoj ale i wsich prawytelstwennych orhaniw, kotri wsi bez izjatija nastrojeni worožo protyw wseho, szczo ruskie, newira w toje, szczo by wskazanymy konstytucyjeju dorohamy, czerez zakonni reprezentacyi buło możliwym dojty do swoich praw konstytucyjnych, kotra w konsekwencyji musyt dowesty do toho, szczo toj narid ruskij zawedenyj w wsich swoich nadziejach musyt chopytyś samopomocz, musyt sam szukaty sposobiw szczo by dijty do toho, szczo jemu prawno sia należyt!

Na wstupi mojej besidy muszu imenem ruskoho klubu założyty torżestwennyj protest protyw wistiam hołoszenym w polskich gazetach bud'toby my chotily robyty obstrukciju, szczo by ne dopustyty do uchwałenia prowizorjum budżetowoho. My ne uchwalały ani ne dumaly robyty obstrukcji, a jesly nyni zabyrajem hołos, to tilko dlatoho, szczo by zadokumentowały pered świtom, w jakij to sposib traktuje sia w konstytucyjnoj derżawi ciłyj welykij ruskij narod, szczo by założyty torżestwennyj protest protyw zatijanym „wszechpolskim“ planam, szczo by i Wam Panowe zajawyty imeńem ciłoho narodu ruskoho, szczo my wsimy zakonom dozwołenymy sredstwamy budemo boronyty naszych praw, my ne dozwołymo na to, szczo by nas na naszoj ridnoj zemły zroszenocz krowiju naszych predkiw tak bezposzczadno nyszczeno, szczo by rusku czast kraju preminiowano syłoju w kraj polskij.

My wid dawna widczuwajemo toj strasznyj hnet, pid jakim stohne ciłyj ruskij narid, my z nedowirjem przyhladałyś tomu, szczo w kruh nas dije sia, jak Wy Panowe ot poczatku ery konstytucyjnoj, ot koły udałas Wam zahornuty wsiu włast w kraju w swoji ruki, stremyte do toho, szczo by skripty waszu włast na hałyckoj Rusy, szczo by narid ruskij uszczastlywyty takimy zakonamy, kotriby raz na wsehda piddaty toj ruskij narid pid Wasze panowanie, kotriby raz na wsehda zaperty tomu narodowy dorohu do wskripienia politycznoho i ekonomicznoho, ta

zdaty jeho na łasku i nełasku panujuczoji partyji, kotraby chotiła swoju mohuczist tak wokrjpyty szczo by toj ruskij muzyk buw wseħda powilyum orudijem w jej rukach, szczo by toj ruskij muzyk ne maw widwaly domahaty sia toho, szczo jemu pišla prawa należyt sia, szczo by toj ruskij muzyk ne wiryw swojim peredowym ruskim ludiam.

Z nedowirijem pryhladały my toj doħolitnoj waszorej roboti Panowe, ta starały sia szyrenjem proświty mezy narodom, pidneseniem jeho ekonomicznym i politycznym protywdijstwowaty waszym dawno ułożonym zatijam, a jesły do teper buły mezy namy odynyci, kotri wiryły w to, szczo czeźje pryjde kołyś ta dawno wyžadana chwyla, szczo i ruskomu narodowy zaswytaje krassza buducznost, szczo czeźje pryjde do poruzuminia mezy dwoma bratnymi narodami, kotrym sud'ba kazała żyty pobicz sebe, szczo czeźje i ta wsemohucza w kraju partija polska pryjde do piznania, szczo narod ruskij ne dast sia tak ľehko zmesty z ľycia zemli, szczo tomu ruskomu narodowy należyt przyznaty jakis prawa na jeho ridnoj zemľycy, szczo pryjde chwyla, szczo wzajemni naszi widnoszenia budut mohły buta poľahodźeni w myrnoj dorozy, to nyńi Panowe ta nadija chyba szczeźła wze ciľkowito.

Koły ja maw czest promawlaty w poślidnoj sesji, skazaw ja z wseju riczytelnostiju szczo u nas na szyrokoj ruskoj zemľycy znajde sia misce i dla brata Polaka, kotroho ne chce i ne dumaje ruskij narod prohaniały hen poza San i pry tim, szczo ja skazaw, stoju i nyńi. I nyńi Panowe ja ne wahajuś ani na chwylu jawno i otwerto skazaty, szczo ruskij narid chce żyty w zhodi i jednosty z polskim narododom, (Głosy: Daj Boże) odnak do toj zhody ne dopuskaje ta werchowodiacza w kraju partja polska, kotra kidaje kiśt nezhody mezy oba bratni narody, (Zaprzeczenia ze stron polskich pośłów), kotre pid predłohom z gruntu fałszywoji dewizy „bronienia interesów narodowych na kresach“ chce poriznyty ti dwa bratni narody, chce znyšczyty ruskij element na jeho własnij zemľycy, ta tym sposobom przyhotowyty teren dla „wszechpolskiej“ idey, kotru Panowe wedete teper jawno i otwerto, a toľczok do toho dały wam sehoriczni strejki rolnyczi. Pid predłohom toj oborony interesiw na kresach pid predłohom oborony interesiw własnyteliw bilszorej poślosty pered skrejkamy rilnyczymy, rozwynuła panujucza w kraju partya polska nebywału do teper agitaciju, agitaciju, kotra stremyt' wprost do ciľkowitoji polonizaciji Rusy, agitacija, kotra zahroźuje naszu egzystencyu, agitaciju, kotra z druhoji storony widkryła nam oczy, pred-

stawyła prawdu w ciľoj jej naboti, zdemaskowała wsich doteperisnych meneriw werchowodiaczaji w kraju partyi polskoj. ta wskazała nam, kuda stremlat ti polski polityki, kotri tak lubezno uśmichajut sia do naszoho ruskoho chłopa, kuda ony chotiłyby zawesty toho ruskoho muzyka, kotryj uže ne chce ity pid komandu naszych neproszenych opikuniw.

Koły ja zhadaw uže o strejkach rilnyczych, kotri w tim roci tak nenadijno nawistylu nasz kraj, uważaju za potribne wyskazaty imenem ruskoho klubu nasz pohlad na pryczyny, kotri z elementarnou koniecznostiju wyklykaly tak nebywalyj ruch posered naszoho selaństwa, a czoho my ne buły w syli wstrymaty, ani z druhoji storony wyklykaly.

Pišła naszoho pohladu hołownouju pryczynouj sehoricznych strejkiw rilnyczych buły nedostatok i nuźda selskoho nasełenia, a z druhoji storony mała płaťnia robitnyka, kotra hranyczyła majze z wyzyskom klasy robitnyczaj, a z druhoji storony i motywy czysto politycznoji natury, a vse to z elementarnou syľou, kotri niko ostojałyś ne moze, popchnuły szyroki masy nasełenia do samooborony, pipchnuły ich do strejkiw.

Ta nuźda moi Panowe buła pryczynouj, kotra szeroki masy nasełenia sponukała do samooborony, do strajkiw, bo tuju dorohoju dumaly naszi chliboroby poprawyty swoju nezaradnu dolu.

Strajki uznaly tak nauka jak i zakon, za zakonne sredstwo dla polipszenia doli robitnyka. Jeslyż awstrijske zakonodatelstwo uznalo za potribne unormowaty sprawy strajkiw osibnym zakonom, to moi panowe, najlipszym se dokazom, szczo i awstrijske zakonodatelstwo uznalo szczo strajki sut koniecznostiju i szczo ony takoz bez agitacji powstaly mohut.

Szczo hołownouju pryczynouj sehoricznego strajku rilnyczoho buła peredowsim nuźda mezy naszym selaństwem, to wykazała sehoriczna szeroka dyskusja w wideńskim parlamenti, dyskusja tak zwana „strajkowa“ kotra ciľyj tyźdeń trewała.

W toj dyskusji strajkowej wystupyw takoz sam prezident gabinetu Dr. Koerber i publiczno w parlamenti przyznaw, szczo ne agitacja buła pryczynouj tych strajkiw, ale nuźda, kotra panuje mezy haľyckim narodom roboczym.

Precin moi Panowe, to zahalna tajna, szczo bilsza czast' naszych selan chliborobiw maje peresieczno zaľedwo 4 morhy zemły, to precin zahalna tajna, szczo zarobok dennyj

w naszoj czasty kraju wynosyt 15, 20, 30 abo i 40 centiw.

Proszu peredstawyty sobi, czy takij selanyn, kotryj posidaje 4 morhy hruntu, czy win jest w syli z tych 4 morhiw wyżywyty sebe i swoju rodynu. Czy ne musyt win pomahaty sobi zarobkom, szczo by tak sobi jak rodyni swojej pryspority sredstwa do žytia?

A teper pytaju, czy z takoho nuždebnoho zaribku jest nasz selanyn w syli deszczu nebud' zaoszczadyty, czy jest toj selanyn w syli wyżywyty swoja rodynu, czy jest win w syli widložyty de szczo na czas jakojs nebud' nuždy?

Prawda, kažete Panowe, szczo pracia naszoho selanyna bilsze ne warta, kažete z druhoy storony, szczo i dochid z hruntu, jakij majut włastyteli bilszoj posiłosty, ne pozwalajut im dawaty bilszoj płatni tomu robitnykowu.

Može buty, moi Panowe, szczo po Waszoj storoni prawda, szczo toj nasz robitnyk bilsze ne wart, može buty, szczo i Wasze położenie jest takie, szczo bilsze płatyty ne możete, ale pytaju Was, czy može my tomu wynny, szczo Wasz hrunt daje tak małyj dochid, szczo Wy ne możete bilsze płatyty tomu bidnomu robitnykowu?

Czy chliboroby ponosiat w tim wynu, czy ne Wy može tomu wynny, Wy kotri wid 40 wže lit majete włast' w swoich rukach, Wy kotri uprawljete sudboju toho neszczasnoho kraju bez nas, czy ne Wy tomu wynny, szczo mieszkańci toho kraju sut didamy?

Czy widwiczatelnist za se ne spadaje na tu reprezentaciju kraju, na toj polskij jak kažete, Sojm? Czyž ne Wy ponosyte wynu za to, szczo u nas rilnyctwo pidupało, szczo promysł nasz stoit na najnižszoj stepeny, szczo prawtelstwo centralne tak mało zajmaje sia Halyczynoju, czy ne Wasza reprezentacja wynna tomu, szczo kraj nasz uchodyt wsehda jeshcze za kraj pasywnyj?

Wyž Panowe wid najdawniyszich czasiw reprezentujete wełyku syłu w Dumi derżawnoj, bož pry znanych až nadto praktykach wyborych umijete jedynyty w Waszych rukach wełyke czysto chłopskich mandatiw posolskich, umijete w izwijstnyj sposib pozyskuwaty „zaufanie poczeiwego ludku“, kotryj wsehda jeshcze daryt Was wprawdi protyw swojej woli posolskymy, mandatamy, a Wy Panowe pomymo znacnoji czyselnoji syły ne potrafiłyste niczoho dla kraju zrobyty, bo wsia Wasza polityka kulminuje w tim, szczo by poperaty koźdoczesne prawtelstwo, dla toho

szczo ta polityka zabezpečaje Wam waszi mandaty posolski. Za cinu posolskich mandatiw Wy žertwujete dobro kraju, wy Panowe bojitesia wystupyty z jakim ne bud' postulatom w interesi kraju, szczo by ne utratyty łasky prawtelstwa, bo bez pomocy prawtelstwa „zaufanie ludku“ bułoby duže a duže problematycznoju wartosty.

Nužda otže moi Panowie, to perszyj agitator, kotryj sprowodyw sehoriczny strajki rilnyczy, to perszyj agitator, kotryj popchnuwo toho selanyna do strajkiw, ta sama nužda, kotra naszoho chliboroba, tak prywiazanoho tak duže do swojej chaty, do swojej zemły, zmuszaje pokidaty ridne seło, swij ridnyj kraj i kaže mu ity heń daľeko za more, w neznanu krainu szukaty lipszoj doły.

Buw odnak szcze oden agitator natury bilsze politycznoj;

Buły moi Panowe i motywa czysto polityczni, kotri popchnuły naszoho spokojnoho selanyna do strajkiw.

Ale i tutki dostijni Panowe tilko Wy a nictu inszyj wynny tomu, tilko u sebe musyte szukaty wyny szczo tij polityczni przyczyny musily naszoho chliboroba popchnuty do strajkiw.

Ciła dowholitnia hospodarka panujuczoj w kraju partiji jest odnym tiahom newynosymoho utysku, jest odnym tiahom tych bezkonecznych krywd, jakich doznaje nasz selanyn chliborob na koźdim kroku, a nihde jemu požalawatysia, nihde znajty prawdy.

Toj selanyn wydyt na koźdim kroku swoje wełyke ponyżenie. Bož prydywit sia Panowe, jak toj bidnyj selanyn jest traktowanyj w wsich majže urjadach ne wyjmajuczy daže urjadu podatkowoho, hde win nese swij krowawo zapraciowanyj hrosz, szczo by podatok zapłatyty. Panowe najnyzszij daže urjadnyk, takij praktykant konceptowyj abo sekretar powitowyj, abo nawit kancelista traktuje naszoho muzyka w sposib ponyżajuczyj.

Do neho ne widozwet sia inaksze jak „ty“ chotiaj neraz toj selanyn maje sywyj wołos, chotiaj toj selanyn maje može i jakij urjad hromadskij, jest wjtom abo zastupnykom wjta, czy može maje jaki inszyj urjad hromadskij.

A szczož skazaty o naszych sprawach hromadskich?

Czy može wydno tutki jaku opiku nad sprawamy hromadskymy u tych włastej, kotri do toho sut pokłykani?

Majemo, Panowe, zakon hromadskij kotryj zistaw uchwalenyj własne toju bilszo-

stiju sojmowaju, tym własne polskim sojmom jak Panowe każete, zakon, kotryj ca oko jest duze postupowjy. Zakon toj piddajuczjy zwerchnist hromadsku pid nadzor starostwa i Wydiłu powitowoho powynen zabezpeczyty hromadskij majetok takoz pered tym, szczoby wjyt toho majna hromadskoho narusztyty ne mih. Odnak pryhlańmo sia Panwe, jak toj zakon wyhladaje w praktyci. Czy ne znani wam Panowie czystłenni słuczaji, hde wjyty urjadujut poza perjod wyborczjy, hde wjyty urjadujut nawit po perewedeniu nowych wyboriw, i to ciłymi litamy łyszeń dla toho, szczo starosty tych wjytiw potrzebujut pry wyborach i ne možna dywowaty sia, szczo wjyt neraz na szkodu hromady urjaduje z protekcji starosty dla toho, szczo pry wyborach toj wjyt p. Starosty duze potribnyj. Hromadiane dbajuczjy o dobro hromadske udajut sia do starostwa, udajut sia do Wydiłu powitowoho, wysylajut deputacyji do samoho namistnyka kraju, udajut sia do Wydiłu krajewoho, pyszut petycji do ministra, wnosiat interpelacji w Sojmi i w Dumie derżawnoj czerez swoich posliw, tak szczoż koły toj interes politycznyj, kotryj nakazuje starosti trymaty wjyta w urjadi protyw zakona bez prawno, toj interes nakazuje wsi tii žaloby ostawty bez uwzgladnienia.

A jak postupuje sia z bidnym selanom pry kóždych wyborach ne wyjmajuczjy daże wyboriw do rad hromadskich.

Koły zblyżajut sia jaki ne bud' wyboiry zawjazujut sia komitety, lude dobroj woły schodiat sia, radiat meży soboju, kohoby wybraty na swoho zastupnyka, ktoby z mih ich interesa najłuszczu boronyty, czy w Radi powitowoj, czy Sojmi czy w wideńskim parlamenci. Szczoż z toho, koły toj „rząd narodowy“ kotryj nazywaje sia „centralnyj polskij wyborczjy komitet“ nominuje z hory posolskoho kandydata dla detycznobo okruha wborczoho a wsi starania ludej dobroj woły zczeczajut na niczym! Posłom musyt wyjty toj, kotroho postanowym centralnyj polskij komitet wyborczjy.

Szczoby toho dowerszty, starosty starajut sia szcze pry prawyborach perewesty takich wyborciw, kotriby były slipym orudjem w rukach starosty. A koły prawybory ne udadut sia, koły z prawyboriw wyjdut lude, kotri idut za hołosom sowisty, kotri chotiat wybraty sobi takoho zastupnyka, kotroho chce ciły narid, tohdy wse prócze dowersztyt sam akt wyboru, dowersztyt komisya wyborcza pry czynnim współdłianiu samoho starosty. Tam pry urni wyborczoj sfalszuje sia wolu wyborciw, sfalszuje sia rezultat wyborczjy pry pomocy samoho Starosty, ta oholsztyt sia posłom toho, kto faktyczno ne

zistaw wybranyj, jak to mało misce pry poślidnych wyborach posła do wideńskoho parlamentu z selskich hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw. Ale o tym piźnijsze podrobnijsze hdeszczu rozkažu. Selanyn płatyt na szkoły; za jeho hroszi budujut wełyczawi budynki szkilny, ta pytaju sia, jaku maje korišt nasz selanyn z toj szkoły. Czy może naucztyt sia syn selanskij w szkoli czytaty i pysaty? Ni, w szkołach kultywuje sia polityku, tam wychowuje sia naszi ruski dity na polskich patryjotiw (Wesołość).

Systema narodnoho szkilnyctwa moi Panowe, zmiraje łysz do toho, szczo by nasz kraj polonizowaty a w praktyci wychodyt na to, szczo chłopska dytyna misto w szkoli nabraty ochoty do nauki, zražaje sia do toj nauki, dla toho, szczo ne nauka a polityka stoit na perszym misce.

Wse toje musilo wyrobyty pewne nezadowolenie w najszyrszych kruhach naselienia naszoho kraju

I czy dywowaty sia, szczo pry takich danych strajk rilnychyj przybraw taki zastraszacuzi rozmiry? szczo win obniaw tak znaczni prostory, czyż dywowaty sia, szczo strajk w zahali powstaw. Priczyny strajku szukajte Panowie sami u sebe, a ne spychajte tych przyczyn na agitatoriw, kotrib ne były w syli strajku wyklykaty.

Bo pytajuś Panowe, jakoby tu potreba organizacyi, szczo by wyklykaty strajk na tak wełyczecznych prostorach, szczo by naszoho, temnoho, nedowirezywoho, a do toho duze powolnoho muzyka nakłonyty do strejku, riczy bud' szczo bud' nowoi, riczy jemu neznanoji, jeslyby hrunt do toho ne buw przydatnyj, jeslyby ne instvnkt samozachowawczjy, kotryj przykazaw tomu muzykowu boronytyś pered newynosnym hnetom, boronyty sebe i swoju rodynu pered hołodowju smertiju.

Ne misce tut zastanawlaty sia nad tym, czy strajki były wskazani, czy ony osiahnuły swoju cil, czy ni.

Nam treba czyslyty sia z nahym faktom, szczo strejky były, ta szczo strajky ti mohut sia powtoryty. Waszow riczow, dostojni panowe, jest zapobihyty tomu. Jesly usunete pryczyny, kotri wyklykaly strajki, tohdy budte perekonani, szczo bilsze ony ne powtoriat sia. Odnakoż Panowe ne tudy wede doroha, szczo by usunuty pryczyny strajkiw, ne w toj sposib usunete pryczyny, kotri wyklykaly strajki. Postupowaniem swoim musyte doprowadzty do jeszcze bilszoho rozjarenia, kotre ani nam ani wam korysty ne prynese, kotre protywno stiahne bilsze neszczacnie na kraj, może dowesty do katastrofy.

Bo pytaju sia was Panowe, czy to wse, szczo u nas po kampanii strajkowij maje dowesty do usmyrenia rozjarenych umysliw, czy może ti sotky lit krymynałiw, kotri dyktujut nasi sudy karni, majut buty likarstwom protyw strajkiw, czy ti z takim pospichom perewodzeni organizacyi polityczno - polski. majuczy na ciły polonizacyju czysto ruskich okruhiw majut buty antydotum, protyw ewentualnym powtoreniem strejkiw?

Faktyczno koždyj musyt podywłaty tu waszu odwahu, z jakoju panujucz a w kraju partyja szlachecko-polska, do kotriji prymknuly majże wsi polski partyji t. zw. opozycyjni, prowadyt polonizacyju na ciłij hałyckij Rusy. Ti partyji polski sut chyba z imeny opozycyjni, a opozycyjni o stilko, o skilko ne rozchodyt sia o Rusyna, o rusku sprawu; — boż, koły łysz wystupaje interes Rusyniwi, w tij chwyły szczezaje ta riżnycia w pohladach, ta wsi polski partyi stajut pid komandu szlachecko-polsko partyi, kotra bje na alarm, szczo zahrozeni „interesa narodowe“ i wsi, jak odyń muž idut protyw nas, idut protyw ciłoho ruskoho naroda!

Ta dumajete Panowe, szczo my ne wydym toho, szczo około nas dije sia, czy dumajete, szczo my tak naiwni, szczo ne rozumiem Waszych zaduszewnych ciłej, dumajete szczo my supokijno budem zachowuwaty sia protyw Waszoi zaborczości, szczo my dozwołylymo sebe zdusyty, znysszczyty, szczo dozwołylymo budowaty Polszczu na naszoi hałyckoj Rusy.

Mirka terpeływosty uże perebrała sia u ruskoho naroda, kotryj znajde jeszcze w sobi na stilko syły, szczooby dostojno widperty ti worożi, a na znysszczenie Rusy wymireni, a tak majstersko obdumani z Waszoi storony plany.

Wyzywajete nas Panowe do borby na życie i smert, kotroji pewno my ne chotily, ta my ne nastraszym sia; pijdemo w bij z Wamy wsi, jak odyń muž, boż chcemo i budemo boronyty swoju narodnist, kotru wy choczete znysszczyty, pijdemo w bij w tym perekonaniu, szczo boronimo dobroji sprawy, a majuczy za soboju historyju, perebuwszy 500 lit tiazkoji newoli pid panowaniem szlachty polskoi, perebudem i to łycholitie, jake na nas nachodyt, bo w naszoi otczajannoji borbi i sam Boh stane po naszoi storoni.

Poslidna kampania strejkowa powynna buła buty dla was panowe, kotri derżyte wsiu włast w kraju w swoich rukach ostereżeniem, szczo wy powynni zminyty waszu polityku protyw nas, protyw ruskoho naroda, szczo wy Panowe powynny uże raz pohodyty sia z tym, szczo ruskij narod maje toti sami prawa, szczo i narid polskij szczo oba ti narody

riwnouprawneni, szczo oba ony žijut w austrijskoj derżawi, ta szczo wam ne prysłuhuje prawo panowania nad ruskim narodom.

Zdaje sia odnak, szczo wy panowe nadto pewni sebe, jesły misto staraty sia łahodyty wzaimni antagonizmy, w misto piznaty swij bład, szczo politykoju pereczenia nam wsich nam osownymy zakonamy zagwarantowanych praw, szczo politykoju polonizacyi Wy ne prysłużyteś własnomu narodowy polskomu, Wy rozpoczaly horiaczkowu organizacyju swoich sył tut u nas na Rusy, ta sijete czym raz bilsze rozjarenie meży narodom. Pamiatajte odnak, szczo plody z toho sami zberaty budete.

Prawda, Panowe, Wam wilno organizowaty swoi syły, Wam wilno dbaty o wasz narid, Wam wilno praciuwaty nad widbudowaniem swoij otczyny, wilno wam stremyty do widzyskania kołyszynoj Polszczy; my Wam toho boronyty ne budemo, ani ne dumajemo Wam w tim pereszkadżaty, bo to Wasza ricz, do kotroi my miszaty sia ani ne majem prawa, ani ochoty. Odnak Panowe ne wilno Wam budowaty toji Waszoi otczyny tut u nas na Rusy, ne wilno Wam robyty toho pry pomocy c. k. austrijskich włastej, kotri ne śmijut stawaty jawno i otwerto po odnoj łysz storoni polskich szowinistiw, kotri ne śmijut pid płaszczykom uriadowoji własty polonizowaty ruskoju czast kraju.

Protyw toho musymo jak najenergicznisze protestowaty, protyw toho budemo wsimo sylamy boronyty sia. Szczo Wy panowe rozpoczaly na szerokoju skału polityku eksterminacyjnoju protyw nas, toho czejże niktó z Was zapereczyty ne w syli, szczo ciła Wasza prasa worožo usposeblena protyw nas, szczo w tij Waszoi eksterninacyjnoji polityci stojat po Waszoi stosoni wsi własty krajewi, ne wyjmujuczy i samoho pana namistnyk kraju, o tim chyba nichto sumniwaty sia i bude, bo na to wskazujut z wseju pewnostoju poslidni fakty, wskazuje zachowanie sia ne łysz najczyzszych, ale i najwyszszych czynnykiw derżawy, wskazuje wse to, szczo, około nas dije sia a o czym teper bodaj korotko pohoworyty budete.

Widoma ricz, szczo panujucz a u nas partya polska, kotroji wydymym predstavitelem jest t. zw. centralnyj komitet wyborczyj, szczo ta partyja postanowyla perewesty organizacyu w kraju, kotraby tij partyi zapewnyła i na dalsze bezwzhladne panowanie. W tiji ciły, jak każut wiceprezes toho komitetu wyborczoho, nasz dostojnyj towarysz posoł Kozłowski, zložyw mandat posolskoj do wideńskoho parlamentu, szczooby wseciło widady sia toj wysokoj patryotycznój misyi, jaku wložyw na neho „centralay komitet wyborczy“.

Toj to p. Kozłowski, majuczy po swoji storoni ne lysz wsemobuczu w kraju szlachtu polsku i stojaczi jej na usłuchy wsi cisarski urjady, a do kotroji prymknuly i wsi tak zwani opozycjni partyi polski — kazu tak zwani, bo ich opozycya kińczyt sia tam hde rozchodyt sia o interesa Rusy — objizdyt wsi powity ruskoji czasty kraju, sklykuje sobrani-ja, na kotrych popry szlachtu, ta prytiabne-nych t. zw. selan polakiw, — protyw czoho wproczim nichto z nas niczoho ne pidnosyt, zjawlajut sia takoz c. k. starosty i druhi polityczni uriadnyky, okrużni inspektory szkilni a po pry nych i uczyteli seminarij uczytel-skich, dyrektory szkil serednych i profesory gimnazyalni i uriadnyki sudowi, c. k. sudyji.

Protyw toho musymo my jaknajenergi- cznijsze protestowaty, a w perwoj linii pro-tyw toho, szczo by c. k. starosty swojim pry- sutsuwijem nadawaly tym zjazdom cichu uriado- wu, szczo by tym halyckym starostam, kotri i tak pry wsiakoho roda wyborach sut agen- tami centralnoho polskoho komiteta wybor- czoho, szczo by tym starostam wilno buło tak w biłyj deń bawyty sia w polsku polityki, szczo by im wilno buło uprawlaty antiruskou polityku, jesly ony sut' austrijskimi a ne polskimi starostami.

W tym wzhladi zwertaju sia peredo- wsim do JE. p. namistnyka z skromnym za- pytaniem, jak win, jako cisarskij namistnyk kraju, zasełenoho dwoma, na papy rywno- rjadnymy narodami, moze terpity takie po- stupowanie starostiw, kotri jawno i otwerto berut uczast w czysto polityczno-polskich so- braniach, kotri jawno i otwerto bawlat sia w agitacyju antiruskou! Czyż takij starosta, kotrij nalezyt do politycznoi organizacyi, pol- skoi organizacyi, kotra nucz innoho ne maje na ciły, jak lysz polonizowanie ruskoji czasty kraju, hde win maje stojaty na straży zakona, czy takij starosta moze widpowisty swojej wysokoj zadaczy, jaku na neho uriad wkła- daje, czy moze jeho uriadowanie buty bez- parcyalnym, ta czy moze ruskij narod maty jakie takie dowirije do takoho starosty, ko- tryj pidpyraje jawnyj szowinizm polskij!

Szczo ne howorju na witer, pozwolu sobi poimanno nawesty tych politycznych na- czalnykiw powitiw, nalezaczych jescze do austrijskoji derżawy, kotri wedut sowsim bez- karno wszeczpolsku propagandu w ruskoj czasty kraju, kotri w misto spolniaty zada- czi poluczeni z ich urjadom, stajut jawno po storoni odnoj narodnosti, odnoji partyi i wspilno z neju układajut plany, kotri majut na ciły wskriplenie polskoho elementa z szkodoju naroda ruskoho. I tak: na zjizdzi w Horodenci buw starosta Strasser, na zjizdi w Zaleszczykach komisar powitowij Jakob

Kulczycki, w Czortkowi uprawytel starostwa starszjej komisar Zawadzki i koncepist Żuko- tyński. Ta pytaju sia Panowe, jaka buła ich tam funkcyja na tych zjazdach, czeje ne bu- ly ony tam w charakteri prawytelstwennych komisariw, czeje ne wyslaw ich tam JE. p. namistnyk dla kontroli, czy moze, szczo by złożyly sprawozdanie, szczo tam howoreno, ta szczo uradżeno, boż vse to, dije sia za wi- domosteju i za zhodoju cisarskoho namistny- ka. My zastupnyki ruskoho naroda domaha- jemo sia z wseju riszytelnostej wid JE. p. na- mistnyka, szczo by uchylyw totu w ciłim świ- ti chyba ne czuwaniu anomuliu, szczo by poli- tyczni naczalnyki powitiw, c. k. starosty, ko- tri czeje postawleni sut na toje, szczo by buty bezparcyalnymi ispolnytelami zakoniw, szczo by ti polityczni uriadnyki brały aktywnu uczast w politycznych sobraniach polskich, szczo by ony w czysto agitacyjnych cilach na- dużywały swoho urjadowoho stanowyszcza, ta domahajemsia potiahnenia tych urjadnekiw do strohoj otwiczatelnosti, ta perenesenia ich tam na zapad, hdeby ony ne potrebowaly westy borby z nenawystnymi im Rusynami!

Wprawdi na žal my ne majemo weły- koi nadiji, szczo by JE. p. Namistnyk scho- tiw potiahnuty tych prowinywszych sia ur- jadnykiw do jakoj nebud' otwiczatelnosti, boż majemo jaskrawi dokazy z poslidnych czasiw, hde polityczny uriadnyk i to najnyz- szoj kategorii dopustyw sia czynu, kotryj wchodyt w kolizyju z kodeksom karnym, ta i w tim sluczaju JE. p. Namistnyk ne uwa- żaw za potribne potiahnuty toho tiazko pro- winywszoho sia urjadnyka do jakoj ne- bud' widwiczatelnosti.

Maju tut na dumci sekretarja powito- woho w Zołoczewi Słoneckoho, o kotroho he- roicznych czynach buło stilko raziw pysano w ruskich, ba nawet i polskich gazetach, o czym howoreno wproczim i w wideńskim parlamenti.

W ruskich gazetach buw ohołoszenyj autentyczny lyst toho pana sekretara, pysanyj do narodnoho uczytela w Harbusowij, w ko- trim to lysti jawno i otwerto pysze jemu pan sekretar, w jakij sposib maje postupyty, szczo by perewesty prawybory na koryst' pra- wytelstwennoho kandydata, jak maje urjady- ty akcyju wyborczu, szczo by prawyborci ne dowiadyli sia o termini wyboru, szczo by otze prawybory perewesty tajno.

O tim znaje Jeho Ekscelencyja pan Na- mistnyk, znaje o tim i centralna prawytel- stwo a pomymo toho toj pan sekretar spokijno sedyt na urjadowym stanowyszczu i bawyt sia dalsze w polityku polsku, urjaduje wszeczpolski „wiece“ pomymo, szczo jemu

jako urjadnykowy ne wilno bawyty sia w polityku.

Tak samo Dostojni Panowe my z wseju riszytelnostiju zastereczy sia musymo protyw tomu, szcoby w tij nacjonalno politycznoj borbi, jaku rozpoczaw protyw nas centralnyj Komitet wyborczyj, brały aktywnu uczast c. k. okružni inspektory szkilni, kotri buduczy postawleni nastojatelamy narodnoho szkolnycstwa w powitach czysto ruskich, powynny buty daľeki od nacjonalnoho szowinizmu; dla nych ta borba nacjonalno-polityczna powynna buty terra ignota, boż inaksze ne mohut ony buty nastojatelamy narodnoho szkolnycstwa, kotre ne powynno i ne może buty arenoju nacjonalnoho szowinizmu.

Oto Wam Panowe imena tych szowinistiw inspektoriw, kotri stojat na czoli narodnoho szkilnycstwa w czysto ruskich powitach, jak inspektor Joźwa w Zalisczykach, Krukowicz w Horodenci i inspektor szkilnyj w Czortkowi. Ony, toti inspektory szowinisty majut westy narodne szkilnycstwo, majut sia staraty, szcoby toje szkilnycstwo w ich powitach postupało, koły ony do toho času ne majut, koły ich hołowa zapriatniata polskim szowinizmom. Ony misto dbaty o rozwij narodnoho szkilnycstwa, pomahajnt budowaty Polsezu na Rusy. I znow zwertaju sia imenym ruskoho naroda do Jeho Ekscelencji Pana Namistnyka, jako predsidata krajevoj Rady szkilnoj, ta pytaju sia czy to dije sia za jeho zhodoju, czy ti okružni inspektory szkolni za widomostyju Pana Namistnyka kultywujut wszechpolsku ideju na Rusy, czy za jeho widomostyju i zhodoju upravljajut ti Panowe krajnyj szowinizm polskij, kotryj nijakoju miroju ne dastsia pohodyty z urjadowym stanowyszczem okružnoho szkolnoho inspektora. A jesły to vse dije sia bez widomosty i protyw woli Pana Namistnyka, protyw woli krajewoho prawytelstwa, to jaki miry dumaje predpryniaty Pau Namistnyk, szcoby po krajnoj miri z narodowoi szkoły usunuty polskij szowinizm, ta czy dumaje potiahnuty do dyscyplinarnoj widwiczatelnosty takich inspektoriw szowinistiw, kotri ne szkilnycstwo, ale polsku polityku majut na ciły.

! Czyż dywowaty sia Panowe, szczo nasi szkoły narodni ne prynosiat najmieszoho pożytku, czyż dywowaty sia, szczo nasz selanyn narikaje na toje szkilnycstwo, szczo win nerado posyłaże dytynu do szkoły, szczo ta ruska dytyna ne maje ochoty do nauky, szczo szkoła wmisto zaochoczuwaty do nauky, ona widstraszaje, koły w toj narodnoj szkoli wmisto nauky, propagujeś polityku, szczyt sia narodnyj antagonizim polskij, szowinizm, ta starajeś wychowaty naszy dity na polskich patrjotiw. Bo czyż może buty inaksze?

Czyż toj selskij nuźdar uczytel u kotroho pan iuspektor szkilnij jest prawdywym paszoja, kotryj jest panom jeho žytia i smerty, staraje sia ity w ślidy swoho naczaľnyka, ta wydiaczy, szczo toj jeho najwyższyj nastojatel bawytsia bezkarno w polityku polsku, szczo toj inspektor jawno i otwerto układaże plany na znyśczenie Rusy, wstupaje w ślidy toho swoho nastojatela ta w swoim tisnim kruzi diłania, staraje sia propagowaty ti sami ciły, szcoby zaskarbyty sobi łasku swoho zwernyka.

A na tim terpyt narodne szkilnycstwo, terpyt narodna szkoła, ale szkoła ruska, na kotrij zdajet sia i wam Panowe i krajewij Radi szkilnij ne mnoho zaľeżyť, boż i w waszim chyba ne ľeżyť to interesi, szcoby toj ruskij muzyk postupaw w nauci, szcoby win proswiszczaw sia, boż proswiszczennyj muzyk ne bude ślipym orudijem dla Waszych polonizacyjnych cięj, proswiszczennyj muzyk ne bude otwitym dla Was materiałom pry wsiakoho roda wyborach, bo proświszczennyj muzyk pijde za hołosom sowisty, a ne za hołosom tych, kotri pracujut na jeho szkodou.

Ale ne łysz okružni inspektory szkilni sut' jawnymy agitatoramy' wszechpolskoi idei, ne łysz ony szyriat polskij szowinizm w narodnym szkilnyctwi, toho samoho szowinizmu rozsadnykamy sut' takož uczytelski seminarij z widky mołodi syły uczytelski wynosiat uże zarodok toho nacjonalnoho polskoho szowinizmu, jakij im wszczyplajut profesory uczytelskich seminarij, kotri pereniati sami krajnym szowinizmom musiat perenosyť jeho i na mołode pokolinie, kotroho wychowanie powiryła im nasza złośzczastna sud'ba.

I znow ti „zgrupowani organizacyjne“ ustrojowani z takim pospichom, w ruskoj czasty kraju, wyklykały na denne świtło tych polskich zahoriłciw, kotri ne zważ uczy na to, szczo takij nacjonalnyj szowinizm im ne do łycia, boż ony majut wychowaty uczyteliw poredowsim dla ruskoj czasty kraju, ne mohły zapanowaty nad soboju, ta piszły tam, kuda ich dusza tiahnuła.

Na tych to organizacyjnych zjizdach polskich, kotri nosiat' marku najczystszoj krowy szowinizmu polskoho, baczły my uczytela utrakwistycznoji uczytelskoi seminarij w Sokalu, Kazymyra Radwańskoho, kotryj jest uprawytelem internatu dla uczenykiw seminarij, kotryj otże na swij sposib wlywaje patryotyzm w ti mołodi serecia, kotri widdani jeho opici. Toj pan Radwański ne zważaje na to, szczo pid jeho rukamy majut' sia wychowaty ne łysz uczyteli polski, ale i to poredowsim ruski kandidaty do narodnych rzkił ruskich, ne zważaje, na to, szczo uże dla samoho decorum ne powynen ity na

szowinistyczne sobranije polskie, to ide tam, hde buty ne powynen, boż uże prostyj wstyđ pereu własnoju sowistyju powynen buw powzderżaty jeho wid toho.

A znow w Zaliszczykach baczyłyśno na takim zjizdi profesoriw seminarijy uczytel-skoj p. Markowskoj i Marczyńskojo, kotryj to poślidnyj udostoiw sia daże czesty buty wybrany do mistcewoho komitetu, kotryj maje na ciły organizuwały wsich Polakiw w dotycznym powiti w cilach czysto szowinisty-czno polskich, boż jak pysała Gazeta naro-dowa, ne w druhoj ciły, jak szczo by zachowaty dla reprezentacji krajewoj tak w sojm, jak i w parlamenti charakter polskij — to znaczyt' druhymy słowami, szczo by powity konieczno ruski organizuwały tak, szczo by z urny wyborezoji za wsiaku cinu wyszły kandydaty polskoho-centralnoho komitetu wyborczoho.

Szczo tyji zjizdy powitowi majut' charakter czysto politycznyj, a daże szowinisty-cznyj, toho nichto czeżje ne zapereczyt; boż perewodzenie powitowych organizacij w czysto ruskich powitach w toj ciły, szczo by do tił reprezentacyjnych forsowaty kandydatiw centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, ne maje chyba druhoho charakteru, ne zna-je druhoi ciły, łysz cil politycznu opertu na krajnim polskim szowinizmi, kotryj ne cho-cze toho przyznaty, szczo i Rusyny majut riwni prawa z Polakamy, szczo i Rusyny ma-jut czeżje prawo dla sebe posliw wybyraty, ta ne potrebujuť opiky polskoho szlachecko-ho komitetu wyborczoho. Na tych zjizdach szowinistyczno polskich znajsow sia i dyrektor gimnaziji w Kołomyji, p. Stupniewicz i profesoriw gimnaziji w Brodach, Tyrań a znajszły sia ony tam pewno dlatoho, szczo by to widbuty praktycznu lekcyju wseho toho, szczo wyskaze nebuť w obiznyku krajewoji rady szkilnoji, pidpysanym czerez samoho namist-nyka, majuczym na ciły zapobiczy nadto zros-tajuczym objawam szowinistycznoji neterpy-wosyty meży mołodiżiju serednych szkil. Wydno, ti Panowe chotiat posłużyty za pry-mir wruczenij ich opici mołodiży, jak to na-łeżyť lubyty druho narodnist! Prawdywa iron-ija nad obiznykom krajewoji Rady szkilnoji, bo koły toj obiznyk maje na ciły zapobiczy narodnomu szowinizmowu sered mołodiży, dyrektor i profesor, jakby na kłam idut na organizacyjni sobranija polski, kotri majucz y czysto szowinistycznyj pidkład, układnjut szo-winistycznu kampaniju protyw awtochtanam toho kraju, kotri po za nacjonalnyj szowi-nizm, druhoji naciji ne znajut.

A w kińcy Panowe, podybujemo na tych nacjonalno polskich zjizdach popry poborci podatkowim Topolnickym, naczalnyka sudu

w Horodenci Kazimira Rodakowskojo, kotro-ho wybrano daże pretsidatelem powitowoho komitetu w Horodenci; dalsze sekretaria sudu Adolfa, sudyju Feliksa Josta, wybranoho czlenom powitowoho komitetu w Zaliszczy-kach, a w kincy naczalnyka powsiowoho w Hwoźdciu sudyju Wład. Cholachowskojo.

Ne znaju jak toti panowe potraflat po-hodyty z swijim wysokim i tak waznym stano-wyszczem sudii nacjonalnyj szowinizm, kotryj w sudyji, kotryj choće buty dobrym sudijeju, kotryj choće widpowisty swojej wysokoj za-daczi, powynen buty wprost wykluczonym, a sudyja, kotryj zdradźuje szowinistyczni pohla-dy, powynenby buty bezusłowno usanenij z urjedu sudii, boż prystraśť koźda w zahali, a uże najbilsze prystraśť nacjonalna, toj szo-winizm nacjonalnyj musyt wyklykaty bezu-słowno parcyalnist, kotra ne nałeżyť do do-datnych storon sudii!

Dla nas Rusiniw ne może to buty obo-jatnym, jesly w ruskoj czasti kraju patento-wani szowinisty, kotryi bawliat sia w nacjo-nalnu polsku polityku, sut sudijamy i my ruski posły, zastupnyky ruskojo naroda musymo jak najenergicznijsze zaprotestowaty protyw toho, szczo by ti zdeklarowani szowi-nisty, kotri majut czeło, majut widwahu braty uczast w czysto szowinistyczno polskich zji-zdach politycznych, kotri ne wahajut sia buty człenamy politycznych polskich komitetiw powitowych, propagujuczych w perwim rjadi polskij szowinizm, szczo by taki sudyi mohły urjadowaty tut w ruskiej czasty kraju, szczo-by on, jako polski szowinisty mohły sudyty w sprawach, kotri dotyczaty Polaka i Rusyna, boż ich sud ne może chyba buty sprawedy-lym. I dywna riez Panowe!

Koły nasza lwiwska prezydia apelacyj-naja maje tak duże czujne ucho na wse to, szczo wychodyt z ust koźdoho sudyi Rusyna, koły ona ślidyť aź nadto bacznym okom za wsim, szczo robliat sudyi Rusyna, koły sama prysutnist sudyi Rusyna na sobraniju, na ko-trim traktowano o zasnowaniu ruskojo uni-wersyteta, dała pryczynu do dyscyplinarnoho dochodzenia, koły zwernenie uwahy žardarna na newlastywe, ta protywzakonne traktowa-nie wyborcia buťo pryczynoju do ślidstwa dyscyplinarnoho, ta koły wkincy sowitnyka Bociurkowa suspendowano daże za toje, szczo win chotiw perewesty uhodu meży własty-telom bilszoji własnosty i strejkuczemy selanamy i to na wyraźnu prośbu włastytela bilszoj posłosty, bo w wsich tych slučajach Prezydja apelacji dosmotriła wmiszowanie sia sudyi w polityku, szczo ne daťt sia pohodyty z zadaczamy sudyi, ta ta sama Prezydja ape-lacji smotryt spokijno na szowinistyczni agi-tacji polskich sudjiw, na toje, szczo wypra-

wlajut polskii sudji, kotryi jawno i otwerto bawlat sia w polityku, w antirusku agitaciju i to w czysto ruskich powitach, na to vse ta Prezydya hlucha, ona toho vseho ne wydyt.

Pytaju sia, dlaczoho to vse sia dije? Dije sia to Panowe dlatoho, szczo tut czerez polskich sudjiw pidpyraje sia ideu wszechpolsku, tut ide o polskoho uriadnyka. Sudyja, kotryj poperaje agitaciju, kotru rozwynaw polskij komitet centralnyj, a tam sudija Rusyn maw widwahu przyznatyś, szczo win Rusyn! („To zupełnie co innego“).

„Ależ nit Panowe, to „nie co innego“, bo tut i tam wystupały sudyi i my musymo z wseju riszytelnostiju zastereczy sia protyw toho, szczo by sudiju Rusyna traktowano inaksze, jak sudiju Polaka. Jeste sudyi newilno zanymaty sia politykoju, jesly jemu newilno bawty sia w politycznu agitaciju, to naj ta apelacya bude konsekwentnoju, naj ne robyt rżnynciu mezy sudyjeju Rusynom, a sudyjeju Polakom.

Ale protestowaty budemo prctiw tomu, szczo by w inszyj sposib traktowaty sudju Rusyna a w inszyj Polaka, boż pid tym wzhladom chyba ne moze buty rżnynci. I w zabali wraktowanie urjadnykiw wsiakych kategorii krajewe prawytelstwo robyt kardynalnu rżnynciu mezy urjadnykom Polakom, a urjadnykom Rusynom.

Urjadnykam Polakam wilno zanymaty sia politykoju, urjadnykam Polakam wilno daże stojaty na czeli powitowoho komitetu wyborczoho polskoho, urjadnykowy Polakowy wilno jawno i otwerto agitowaty za kandydatom polskoho komitetu centralnoho, kotryj nazywaje sia „kandydatem rządowym“.

Ne howorju uże o urjadnykach politycznych, bo ony sut z urjadu swoho patentowanymy agitatoramy komitetu centralnoho i ta swoboda agutacyi prysłuhuje wsim urjadnykam w zabali ne wyjmajuczy i sudiw, a daże narodnym uczytelam bez wzhladu na narodnist poczytuje sia to za zasłuhu, jesly ony w misto pylnowaty szkoły, zanymajut sia agitacjeju na ricz prawytelstwennoho kandydata, kotrym vse i wsiuda jest łysz kandydat polskoho centralnoho komiteta.

Odnak hore takomu urjadnyku, abo uczytelu, kotryj poważył sia, ne kažu agitowaty za kandydatom ruskim, bo za taku agitaciju moze buty ze służbu usunenij, ale chotiajby pohoworyty z znakomym jemu kandydatom, kotryj maje to neszczastje należaty do narodnocy ruskoj, abo poznakomytyś z takim opozycyjnym ruskim kandydatom i zaminyty z nym sliw kilka, ta moze buty pewnyj szczo do 24 hodyn bude perenesenij „ze względów służbowych“ dałeko na zapad,

hde ne poczuje ruskoho słowa, hde ne podybne ruskoj duszy, a sudija za agitaciju wystawyt sia na dochodzenia dyscyplinarni, na utratu kilka lit awansu, jesly ne na ciłkowyte zapropaszczenie karijery!

I to vse Panowe dije sia w konstytucyjnoj naszoj derżawi, to vse uchodyt w kraju, kotryj de nomine nalżył jeszcze do austrijskoj derżawy, de facto odnak stoit pid isklucznym panowaniem polsko-szlacheckoj partyi, kotra maje neohranyczenu włast nad namy, a z pid ketroji nam tak tiazko wydobyť.

Hnet Wasz Panowe staw sia uże dla nas newynosywyj, ta protyw neho, protyw waszych nadużyty nam nihde znajty sprawedywosty. Prawytelstwo krajewe stoit wam na usłuhu, a prawytelstwo centralne, chotiaj moze buty i widczuwaje toje szczo ruskomu narodowy dijet sia krywda, szczo toj ruskij narod nadto pokrywdzenyj w swoich prawach, szczo ta szlachecko-polska partya nadto welykich dopuskaje sia nadużyty, kotri ne dadut' sia pohodyty ne łysz z austrijskoju idejeju derżawnoju, ale kotri kolidujut duże z kodeksom karnym, tak szczoż Panowe! to centralne prawytelstwo stoit o Waszu łasku bo i Wy Panowe reprezentujete syłu w wideńskim parlamenti, a z toju syłoj to centralne prawytelstwo bezusłowno musyt sia czysłyty. Syła panujuczoj w kraju partyi szlachecko-polskoj jest faktyczno welyka, bo za neju stoit tilko mandatiw polskich, tak tut w Sojmi krajewim, jak i w wideńskim parlamenti, toż ani tut, ani tam szukaty nam sprawedywosty, boż ani tut, ani tam my jeji znajty ne możemo.

Ne dywujte sia tomu Panowe szczo my, a z nymy ciłyj narid ruskij stratyw uże wsiaku wiru w Waszu sprawedywost, ne dywu e sia, szczo my, szczo narid ruskij ne chce do Was udawaty sia o tu sprawedywist, boż wasze zachowanie w poślidnych czasach widniało nam i tu okruszynu wiry w Waszu sprawedywist, jaku jeszcze hde kto mih maty do Was.

Odnaju z pryczyn, kotra zachytyła i do ostatka naszu wiru w waszu sprawedywist, były poślidny wybory do wideńskoho parlamentu, z okruha selskich hromad Stryj-Drohobycz-Żydacziw. Wybory ti to były faktyczno kwintessencyjeju politycznoji mudrosty ne tylko meneriw centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, ale takoz kwintessencyjeju politycznoho spryta starostiw powitowych, kotrych my Rusyny gratulujemo z szczyroho serdca JE. Namistnykowy, kotryj faktyczno dokazały prawdywoho czuda, jesly w tych czysto ruskich powitach mohły peforsowaty

wybir takoji miry czołowika jak graf Henryk Starzeńskij, kotryj poza toje, szczo jest szurnom ministra spraw zahranecznych, ne maje żadnoji dalszoi kwalifikacyi na posła selańskoho.

Tiji poślidni wybory perekonały nas Panowe, szczo daremni sut wsi starania, szczo perewesty swoho kandydata, szczo daremno trudiat sia naszi patryoty, daremno wystawljajut sia naszi selany na wsiakoho roda sekatury, posłom musyt wyjty toj, kohe chce maty na posolskim kreśli wsemobuczca partyja polska, kotryj distane nomnacyu z centralnoho polskoho komitetu wyborczoho, kotromu idut na ruku ne łysz wsi starosty, ale protyw kotroho jest bezsylnej i Namistnyk kraju, boż jeho włast kinczyt sia tam, hde akcyju w kraju pryjmaje na sebe centralnej polskij komitet wyborczij.

Poślidna kampanja wyborcza — szczo prawda — odbuła sia bez welykoho kryku; ne buło tam tych jawnych tiazkich nadużyť, ne polała sia wprawdi newynna krow, ne napołyniś kryminały newynnymy żertwanym, ne buło toho wseho szczo buło hołownym znamenem wyboriw za czasiw ery gr. fa Badenioho, boż od toho czasu technika wyborcza znacno postupyła napered, naszi starosty nabraly praktyky wyborczoi, nauczyły sia form bilsze europejskich, kotri jak raz do łyca teperisznomu Namistnyku JE. grafu Pinińskomu, form, kotri wprawdi wedut do toji samoi ciły, ne sut' odnak tak boluczni.

Nas bjut i teper tak samo, jak były za ery grafa Badenioho, odnak pered byciem nas hypnotyzujut (wesołość) w śhidstwije czoho my toho bolu ne odczuwajemo tak duże, ta ne odczuwajuczj jeho tak bolesno, my menšie kryczymo. (Brawa i oklaski w sali i na galeryi).

Marszałek. Wzywam galeryę do spokojnego zachowania się! Proszę pana posła dalej mówić).

Pry tych poślidnych wyborach ne buło wprawdi takych w oczy bijucznych nadużyť wyborczych w dotycznym powitach, bo łysz oden starosta Niewiadomski w Stryju, kotryj ne mih sia jeszcze otriasty z toho, do czoho nawyk w czasi dołholitnoji służby pid egidiju grafa Badenioho, pustyw w ruch uže pry prawyborach wsi ti dawno wyprobowani sposoby, wsi ti sztuczki wyborczoi, kotri majut na ciły prysposobyty takich wyborciw, kotri chotajby i w ohoń pidut za hołosom starosty. Toj to Niewiadomskij jizdyw sam na prawyборы ta staraw sia swoim osobystym wpływom, ta jawnoju i otwertuju agitacyjeju forsowaty swoich ludej t. j. predowsim dwirskich zausznykiw na wyborciw, ta prymirom

w bromadi Ławoczne zabuwsia tak dałeko, szczo kryczaw zapinenyj i tak sylno byw rukoju o stił, szczo aż perstiń sobi rozbyw, dla toho łysz, szczo chłop ne chetiwy vybraty toho, kotroho starosta chotiwy maty wyborcem. Ba szczo bilsze, toj starosta Niewiadomski, chotiaczy dokonczce preforsowaty swoho kandydata, uneważyw sowsim legalno perewedeni prawyборы sezczas po skinczeniu hołosowanju i zarjadyw druhi wybory, ta pry tych druhych wyborach kazaw wże sowsim wyrazno: „Wyberajte odnoho swoho, a odnoho moho, szczo by ne buło żadnoji krywdy“. Ta koły pomymo toho prawyborci hołosowaly inaksze, ohołosyw win wybranyj tych, kotrych chotiwy, jednego swego i jednego waszego“. Toj starosta ne hołosyw terminiw wyborczych, perewodyw wybory w innych terminach, jak buło hołoszene, doruczowaw karty legitymacyjni i karty hołosowania w misto czerez urjady hromadzki, czerez arendaryiw i obszarj dwirski, a doruczowaw karty hołosowania wże wypowneni nazwyskom grafa Starzeńskoho i to w takij sposib, szczo ne można buło zminyty kandydata i pomiasty nazwysko innoho kandydata, boż wse wilne mistce buło zamazane. I toj starosta ne chotiwy widminyty tych kart, pomymo, szczo staraw sia o toje buducznyj na mistcy nasz dostojnij towarysz posoł Ołeśnickij, kotryj ciłyj deń pered wyborom chodyw koło starostwa, ta ne mih widnajty starosty, boż win czerez ciłyj deń naradzowaw sia z delegatom centralnoho komitetu w jakij to sposib maje sia widbuty kampanja wyborcza, szczo by z urny wyborczoi wyjszow posłom imenowanym nym gr. Starzeński. Ta istorja z wypołnenymy kartami wyborczymi mała takoz mistce w drohobyckim powiti, hde pan Bobrzyński riwnoz używaw toji samoji metody. A wse to buło ukartowane w toj ciły, szczo by daty komisijam wyborczym możnist' ułożyty czysto widdannych hłosiw w toj sposib, szczo by na posła proforsowaty grafa Starzeńskoho. Wsia ta agitacya odnak bułaby ostała bez wsiakoho uspicza, jestyby pry urni wyborczoi ne buły zajszy riczy, o kotrych wiryty sia ne chce, riczy, kotri mały buty koronoju uriadowoi agitacyi, a kotri mały zapewny mandat posolskij gr. Starzeńskomu, kotryj posłom ne zistaw wybranyj. Ta szczo dijalo sia pry urni wyborczoi, buło faktyczno nowostijeju do teper ne praktykowanuju, ta czy buło ono wymysłom samych interesowanymy starostiw, czy może buło ono ułożene na wspilnoj konferencyi starostiw i centralnoho polskoho komiteta wyborczoho, czy w kincy wyjszło ono z pałaty pid kawkami, to mihby chyba pojasnyty JE. p. Namistnyk, boż o tim my hriszni znaty ne możem.

Ne chocz tu powtarjaty sia specyjalizowaniem wseho toho, szczo dijało sia pry urni wyboreczoj, — wse to opysano dokładno w wnesenij i teper jak raz odczytanoj interpelacyi, na kotru pozwolu sobi zwernuty uwahu Pana Namistnyka, ta prosyty jeho, szczo by po krajnoj miri proczytaw tu interpelacyju.

W toj interpelacyi opysano wse, w jakij sposib toj wybir perewedeno i to, w jakij komisja wyborcza oholosyla, szczo graf Starzenskij distaw 342 hołosy a otec Dawydiak 537 koły skrutynjum wykazało, szczo otec Dawydiak otrymaw 346 hołosiw a graf Starzenskij 333 tilko. Ale Panowe, tak komisja chotila i tak oholosyla. Ne mistce tut zapuskaty sia w podrobne osudzenie neważnocy wyboru gr. Starzenskoho na posła do wiedeńskoho parlamentu, bo Wysokij Sojm ne jest kompetentnyj riszaty o waźnocy, wzhladno neważnocy toho wyboru, o tim budemo mały jeszcze sposibnist pohoworyj w wiedeńskim parlamenti, hde budem mały sposibnist na temat hałyckich praktyk wyborczych, ta poznakomyty zastupnykiw wsich narodiw austrijskich z tymy nowo wynajdenymy czerez starostiw hałyckich praktykamy wyborczymy. Tu na tim misicy uważaju za obowiazok zwernutyś do JE. p. Namistnyka i zapytaty dlaczoho w tim sluczaju ne skorystaw z prysluhuczoho jemu na pidstawy §. 55. ordynacyi wyborczych prawa i ne widmowyw wyłania certyfikatu wyborczoho grafowiy Starzenskomu, kotryj ne zistaw wybranyj posłom. Wprawdi JE. Zaleskij, jako buwszycj namiestnyk, kiwaje hołowoju, szczo to nemożlywe (Wesołość) odnak ja poklykujy sia na buwszoho namiestnyka pokijnoho grafa Potockoho, kotryj w 1873 r. ne wydaw certyfikatu oholoszenomu w Bereżanach posłom, Krzysztofowiczowi a wydaw certyfikat ruskomu posłowy otcu kanonikowiy Pawlikowowy, kotryj buw faktyczno wybranyj posłom, ta lysz czerez komisiju neoholoszenyj.

Preciń toj paragraf ne maje na ciły toho, szczo by akta wyborczy tilko perechodyły machinalno czerez ruki namiestnyka, szczo by win buw po prostu maszynoju, kotra maje widosłaty akta do wiedeńskoho parlamentu, tilko toj paragraf postanawlaje wyraźno, szczo namiestnyk kraju powynen whlanuty w akta wyborczy i wydaty certyfikat wybranomu posłowy, a jesły pereświdczyt' sia z aktiw, szczo toj, kotroho komisja wyborcza oholosyla posłom, ne zistaw wybranyj tohdy maje prawo i obowiazok widmowyty wydania certyfikatu wyborczoho.

Koły ja uže jeśm pry wyborach, ne mohu pomynuty toj sluczajnosty, szczo by ne wyskazaty zamitu protyw JE. p. Marszałka

krajewoho, szczo win do teper ne wpłynuw na Wydił krajewyj, szczo by toj Wydił krajewyj pryjzow iz sprawozdaniem, szczo do protestowanych wyboriw. Ja ne znaju jak JE. p. Marszałok, jako najwyszyj dostojnyk autonomicznij może terpity to, szczo by w Sojmi krajewym zasidały posły, kotri faktyczno ne zistaly wybrani, szczo by mohły braty uczas't w naradach Sojmu takiz cłeny, kotri nymy ne sut!

Ne mohu tu takoz ne wyrazyty żalu JE. p. Namistnykowiy, kotryj pered 1½ rokom, koły ja maw ches't buty u neho z deputaczejy z żydacziwskoho powitu, pryrikaw meni najtorżestwennijsze, szczo użyje wsiaakoho swoho wpływu, szczo by wybir z toho powitu buw jak najskorsze zweryfikowanyj. Mynuło uže 1¼ roku, a do teper toj wybir ani w zahali żaden z protestowanych wyboriw ne udostojiw sia werfikacyi.

My musymo z wsiaakoho riszytelnostiju domahaty sia, szczo by protestowani wybory buły jak najskorsze weryfikowani, szczo by Sojm daw możnist nam ruskim posłam wykazaty wsi nadużytya pry tych wyborach, szczo by Wysokij Sojm daw satysfakciju pokrywdženym hraždžanam derżawy, kotrych konstytucijni prawa zistaly w tak tiażkij sposib naruszeni. My domahajem sia toho, a jesły naszi domahania ne zistanut uwzhladnjeni, budemo musiły wyťahnuty z toho konsekwencyi i užyty bilsze drastycznych sredstw, kotriby nas dowely do ciły a kotrychby my ne chotily używaty, bo ony ne leżat ani w naszim, ani w waszim interesy.

Jak ja uže skazaw, panowe, terplywist' ruskoho naroda uže wyczerpała sia, ta koły my wydym, z waszoj storony pidniata na taku szeroku skalu akcja zaboreza, wymirenu protyw ciłoho narodu ruskoho, koły my cz m raz to jaśnijsze perekonujem sia, szczo y postepenno ale z żeliznoju konsekwencyjeju starajete sia perewesty swoi polonizacyjni ciły na hałyckoj Rusy, to ne dywujte sia, szczo my z naszoj storony takoz lubeznostij wam żertwowaty ne budemo, szczo i my musymo chwataty sia czym raz to radykalnijszych sredstw, kotri nam dyktuje nasz własnyj interes.

Panujuczta w kraju partya polska, kotroji orhanom egzekutywnym jest centralnyj polskij komitet wyborczyj, czym raz bilsze bez najmeaszych skrupuliw wytyskaje nas z wsich doteper czerez nas zanymanyh pozycyj, ta koły i dawnijsze wedeno protyw nas tu samu eksternacyjnu polityku, to wedeno jej po krajnoj miri z zachowaniem pewnoho decorum.

Jeszcze preciń wid czasu do czasu przyznano nam jakijś nacyonalnyj postulat,

jeszcze wid czasu do czasu starała się ta partja polska zachowaty status quo szczo do mandatiw posolskich, ta doperwa w poślidnych czasach kineno dewiz: „nic dla Rusinów“, zabuwajuczy o tim, szczo toj ruskij narid to ne jakij czerez Polakiw zawojowanyj, pokorenyj narod, ale szczo to narod tak dobre swobodnyj, jak i narod polskij, szczo tut ne derżawa polska, a derżawa awstrijska, ta szczo toj narod ne das't się tak ľehko pohrebaty żywcem i protyw toj zaborczoj polityki partji polskoj bronity się bude.

Wydno panowe, Wy nadto pewni swoho panowania nad namy, koły tak śmiło kidajete nam w oczy: „nic dla Rusinów“.

Zabuwajete odnak o tim, szczo i wasze panowanie ne wieczne, ne pamiatajete o tim, szczo i wam może kołyś noha pochowznutyś, a tohdy ne znaju jak budut' wyhladaty wzajemni rachunki meży namy.

Pamiatajte o tim i toho ne zabuwajete, szczo kołyś wasza włas't i mohuczist była jeszcze bilsza, szczo kołyś my były jeszcze bilsze bezsyni jak teper i zdawało się, szczo nad narodom ruskim uże tuj tuj zakracze czornyj woron, szczo narid ruskij propade bez ślidu! Ale jakoś myła wasza włas't i hordist, a narid ruskij zaczaw powoły pynchodyty do sebe i das't, Boh jeszcze bilsze wzmożemo się, a tohdy ne budemo apelowaty do Waszozj łaski, do Waszozj sprawedywosty, my tohdy wyboremo syłoju to, szczo nam prawno należyt się.

I wy Panowe prezczuwajete to, szczo precin' kołyś może przyty chwyla, szczo narid ruskij bude maty śluczajnist poczysłyty się z Wamy, starajete się cikoju syleju prodwżyty wasze panowanie nad namy, a sredstwom do teho maje buty wasze zbłyżenie się do prostoho naroda, majut' buty jakiś pewni ustupki na poly ekonomicznym, bo dumajete, szczo tym sposobom odwerayte toj narid ruskij wid jeho prowidykiw, widotnete od jeho inteliħencji i w toj sposib prodotżyte wasze panowanie nad tym narodom. Meni zdaje się odnak, szczo waszi rachunki wedeni sut' bez należytój rozway. Wy zabuwajete o tim, szczo ta ruska inteliħencja, tił prowidyki wyszły z ruskoho naroda, szczo to kist z kasty i krow z jeho krowy, szczo ich wypłekaw sobi sam narid ruskij, szczo ony zwiazani tisko z tym narodom i szczo widtiate naroda wid tych prowidykiw to ne tak ricz ľehka.

Wyż zabrałyście uże dawno wsiu inteliħencju tomu ruskomu narodowy, zabrałyście jeho szlachtu, a narid ruskij zistaw tylko pid sołomianoju strichoju, ta toj narid potrebuwaw ciłych wikiw zakim wywochaw swoich

teperisnych prowidykiw, tomuż ja pewnyj toho, szczo toj narid ruskij tych prowidykiw swoich ne opustyt i z nymy pijde w borbu z wamy na żytie i smert, boż toj narid wiryt tym swoim, kotri czeżje bez najmenszoho interesu służat swomu narodowy, — toż narod toj i w budacznosty im wiryty bude.

Żałujete się Panowe na hakatu prusku i na to, szczo robyt pruskie prawytelstwo z waszymy braťmy w Poznańszczyni i żałujeteś sprawedywo. Ciłyj świt sławiańskij stoit po storoni Polakiw, ciła Sławiańszczyna dywyt' się z zapłakanym okom na toje jak sławiańska zemla germanizuje się cilkom bezkarno.

Narikajete Panowe na hnet pruskij i pid tym wzhladom solidaryzujes z Wamy ciłyj świt sławiańskij, — tak szczoż Panowe, płaczyte nad nadoleju Waszoho ridnoho brata, a tut u nas w Hałyczyni, hde majete swobodu i to swobodu, jakoji żaden chyba druħij narod w Awstrii ne maje, tut w wydu nas Rusyniw, otżeż druħoho sławiańskoho plemeny, wy po czasty naślidujete tych pruskich hakatystiw, zabuwajuczy na zasadu chrystyańsku: ne czyni druħomu, szczo tobi nemyło.

Uże petersburskij „Kraj“, „Gazeta polska“, szczo do kotroj ne możete posudżowaty nas, jakoby my mały na niyu jakijnebud' wpływ, zakynuw sowsim otwerto, szczo ta prawiacza u nas partja polska uczyt' się polityki obłudy i perfidii wid Prusakiw, ta radyw wam, szczo byście zminyły swoju polityku protyw nas, szczo by wasze polityczne stanowyszcze protyw Rusyniw buło takie, jakieby wy chotily wydyt w Prusach w otnoszeniu do Polakiw. Jesły Panowe Waszi bratia w pruskoj derżawi majut prawo domahaty się ot derżawy polski równoprawnosty i opiki dla swojej narodoci kultury, toż to same prawo majemo i my, maje ruskij narod, kotryj domahaje się toho samoho ot awstrijskoj derżawy, a ne ot Was Panowe!

Pry poślidnoj debati budżetowej skazaw Dostojnyj posoł Milewskij, jak raz widpowidujuczy na moju promowu, szczo tiszwyby się duże, jesłyby jeho bratiam Polakam tak dobre weło się w Poznańszczyni, jak tutki powodyt się nam pid waszym panowaniem.

Ne dumaju tut wchodyty w polemiku z dostojnym posołem Milewskim, szczo do toho, czy nam ľuczsze dije się w Hałyczyni pid panowaniem polskoi szlachty, czy Wam w Poznańszczyni, pid panowaniem polskoi szlachty, to wże ricz smaku i sposobu, w jakij na ti otnoszenia ktonebud' zadywłaje się,

ta pid tym wzhladom (P. Stojakowski: A na Śląsku), wże petersburskij „Kraj“ daw Wam dostatočnu widprawu.

Na odno odnak jeszcze muszu zwernuty uwahu i Dostojnoho posła Milewskoho i Waszu Panowe.

Tam w Poznańszczyni tysne Was pruskie prawytelstwo, tysne Was ciłyj narol, kotryj Was zawojowaw, tam Wy stoite jako pidbytyj narod protyw tomu, kotryj Was prokożyw, a tutki my i wy, Rusyny i Polaki żyjemo pid austrijskim cisarem, nałężymo do toji samoi austrijskoi derżawy, dla ruskoho naroda sut obowiazujuczi tak dobre austrijski osnowni zakony, jak i dla naroda polskoho. My domahajemo sia otże riwnych praw ne wid Was Dostojni Panowe, a domahajemsia wid awstrijskoi derżawy, kotra riwni maje prawa i obowiazki tak protyw was, jak i protyw nas.

Ne zabuwajte otże Panowe, szczo narod ruskij ne jest jeszcze pid panowaniem polskim, szczo Hałyczyna to ne polska derżawa.

I w tim to własne łeżył hołownyj Wasz politycznyj błud, kotryj może duże a duże bolešno pimstytyś na Was samych Panowe.

My nikoly ne prosyły, a i w buduczno-
sty ne dumajem prosyty łaski wid was Pa-
nowe, my domahajem sia sprawedywosti,
a domahajemsia jeji wid awstrijkoho prawy-
telstwa, a ne łaski wid tak zwanoho „rządu
narodowego“, kotroho predstavytelem jest
centralnyj polskij komitet wyborczyj (Brawa
i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Do głosu zapisany JE. p. Abrahamowicz. Udzielam mu głosu.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem poczuwam się do obowiazku uspokoić Wyso-
ką Izbę, iż będę mówił znacznie króćiej, niż
bezpośredni przedmowca, gdyż zauważyłem
pewien niepokój co do przeciagnięcia obrad.
Zapytany więc: Czy tak długo mówić będę
jak poseł Korol? odpowiedziałem nie!

Poseł Korol rozpoczął swe przemówie-
nie od oświadczenia, że podjął się zadania
trudnego i równie przykrego, spełnić je je-
dnak musi w interesie tego narodu, którego
uważa się rzecznikiem.

Czy spełnienie tego zadania, którego
przed chwilą byliśmy słuchaczami było isto-
tnie dla posła Korola tak przykre, pod tym
względem mam pewne wątpliwości. Co się
zaś tyczy trudności zadania, to istotnie ła-
twem ono nie było, skoro streszczało się
ono w słowach: Straciliśmy wszelką nadzieję,
by narodowi ru kiemu w tej Izbie kiedykol-
wiek sprawiedliwość wymierzoną była. Że p.

Korol podjął się zadania niepospolicie tru-
dnego, rzucając tuż co wspomniane hasło,
to mniemam dowiódł dosadnie swoim przemó-
wieniem.

Bo jeżeli Szanowni Panowie rozbierze-
my analitycznie wszystko to, co słyszeliśmy
z ust posła Korola, to przekonamy się, że
były to bądź skargi odnoszące się do wybo-
rów, ilustrowane jedynie wypadkami najnow-
szymi, lub znowu skargi na pojedynczych
urzędników, że niektórzy z nich w biały
dzień uczestniczyli na wiecach. Co do mnie,
ja wspomnę nawiasem, że wolę, iż czynią to
urzędnicy w biały dzień, niż gdyby idąc za
wzorem niektórych urzędników Rusinów, cha-
dzali po nocach. (P. Korol. Proszę nazwać
po imieniu!).

Tego nie uczynię, gdyż wyznaję, że nie
mało byłem zdziwiony, gdy poseł Korol nie
zawahał się wystąpić z oskarżeniem imiennem
przeciw pojedynczym funkcyonaryuszom za
udział w zebraniach, zdaje mi się, że to nie
jest rzeczą właściwą. Droga w tej mierze
jest prosta: pójsz do namiestnika i wymienić
nazwiska tych osób, którym się takie lub
inne czyny zarzuca, wyciąganie zaś nazwisk
publicznie w parlamencie ja uważam za rzecz
nieprzyzwoitą i tchnącą teroryzmem.

Przystępuje do szczegółów. Szanowny
poseł Korol rozpoczął od słów: Jak postę-
pujecie z narodem ruskim, z ludnością ruską,
to mieliście sposobność przekonać się w ciągu
roku bieżącego. Zaskoczyły nas i was strajki
niespodzianie, których powodem nie była
jakaś akcyja polityczna, jak mniema pan ko-
lega Korol, lecz ucisk ekonomiczny i poli-
tyczny. Strajki zdaniem rzeczonego mowcy
wybuchły z tą siłą elementarną, jaką rodzi
obrona zagrożonego bytu, więc spełniał ka-
żdy to, co mu wola, Bóg i przyrodzone pra-
wa przekazały.

Istotnie dziwić mi się wypada, jak po-
seł Korol może takie twierdzenia w tej Izbie
rzucać i narażać się na to, że jako pierwszy
z nim do polemiki stanąć musi jego najbli-
szy kolega w Radzie państwa, poseł Romań-
czuk. Przecież powszechnie wiadomo, że po-
seł Romańczuk najkategoryczniej oświadczył
w Radzie państwa, że z powodów politycz-
nych i ucisku narodowego weszliśmy na dro-
gę strejków a urządziliśmy je niejako po-
strach rzucony przeciw wam.

Z powyższego jasno wynika, że weszliście
panowie na tę drogę z myślą inną, dalszą,
którą każdy z panów łatwo sobie dośpiwać
może.

A jakże się rzecz istotnie miała? Przy-
toczę dla ilustracyi a raczej sprostowania
twierdzeń posła Korola, niektóre tylko fakta.

Oto już w roku 1898 pojawiają się broszurki, w których ich autorowie Budzynowski, Franko i inni, propagują potrzebę strajków nie jako tylko obronę rzekomych wyzysków, lecz głównie jako środek walki politycznej skuteczny i pewny, bo przecież wywłaszczenie i ubożenie, to broń najsilniejsza. W związku z tą akcją w grudniu 1900 r. odbywa się wiec ruski w mieście Lwowie — jeżeli się nie mylę, było to 26 lub 27 grudnia — na tym wiecu, na wniosek referenta pana Budzynowskiego, przyjęto do programu walki poli'zno-narodowej przeciwko Polakom — st. jki!

Przyznał to poseł Romańczuk jasno i dobitnie w Izbie wiedeńskiej, odpowiadając na moje przemówienia. Czy do tego wyznania nie był zmuszony przez jednego z swych najbliższych przyjaciół politycznych a to pana Franka, który będąc współpracownikiem Gazety wiedeńskiej „Zeit“, nie bacząc na to, że Rada państwa jest w przededniu dyskusji w sprawie strajków, w jednym z artykułów podniósł te strajki, jako broń w walce narodowościowej a której to walki celem ostatecznym ma być eksterminacja Polaków z ziemi Ruskiej. Tak się więc rzecz ma. A przechodząc do tych usiłowań, czy groźby eksterminacyjnej elementu polskiego, należałoby na nie odpowiedzieć uśmiechem, gdyby cała ta robota nie była tak zgubną dla całego kraju.

Nie takie potęgi szanowny pośle kusily się do eksterminacji polskości, a przekonały się dosadnie, że robota ta piekielna jedynie odporniejszym czyni naród polski.

W tej polityce eksterminacji, jak to już rzekłem, tkwi zło, które mam powody przypuszczać, że i poprzedni mowca przynajmniej dawniej odczuwał a bodaj, czy jeszcze i dziś nie odczuwa; zło, które nie sam polski ale również i naród ruski dotknie, bo jego bezpośredni następstwem jest i być musi ubożenie i tak już biednego kraju.

Przechodząc do dalszych wywodów posła Korola, przedewszystkiem sprostować muszę to, co włożył w usta panu prezydentowi ministrów, w szczególności, iż miał twierdzić pan Koerber, jakoby przyczyną strajków był wyzysk ludu.

(P. Korol. Ja toho ne skazaw).

No, to cofam to wyrażenie — jakoby było postępowanie niewłaściwe i niesprawiedliwe ze strony Polaków.

(P. Korol. Ja toho ne skazaw).

O prezydencie pan nie mówił? A dla sprostowania faktu niech mi będzie wolno odczytać jeden ustęp z mowy wygłoszonej

w Izbie posłów Rady państwa przez p. Koerbera w dniu 28 października 1902 r. (czyta):

„Allein es ist ganz unzweifelhaft dass in den Arbeiterstrike in Ostgalizien auch die politische agitation eingriff und dass diese es war, welche Bewegung ihren kritischen Charakter gab.

Nicht nur das die Parteiblätter das nationale und radikale Element hineintrugen, es erschienen auch besondere Broschüren, welche von reiferen und oft auch ganz jungen Studenten colportirt wurden. Zahlreiche Emissäre durchzogen das Land und verbreiteten die merkwürdigsten Behauptungen, welche bei dem durchschnittlichen Bildungsgrade, der in Betracht kommenden Volksschichten, ihre Wirkung nich verfehlten“.

A więc proszę panów nie te powody, które słyszeliśmy, wywołały strajki, ale wręcz inne złożyły się na nie a na dowód pozwolę sobie przytoczyć jeszcze parę faktów.

Z chwilą, kiedy strajki objęły ogromny płacht kraju, wówczas dziennik ruski „Dziło“, który zdaje mi się jest organem partii t. zw. ukraińskiej, najkategoryczniej i najjawniej oświadczył, że dziś, kiedy zadanie nasze w w części spełnione zostało, możemy z otwartą przełbicą przemawiać, że strajki mają znaczenie polityczno-narodowe, strajki były przygotowywane od dawna i będą się powtarzały, a że powtarzać się mogą, dowodzi tego odezwa komitetu egzekutywnego, którego prezesem jest teraz, był i ponownie został wybrany poseł Romańczuk, w odezwie tej komitet wykonawczy partii ukraińsko-ruskiej poleca wszystkim agitatorom zaszczyconym mianem mężów zaufania, aby zdali sprawę z wyników strajków i organizację strajków dalej prowadzili.

Zadaniem więc pierwszym tych mężów zaufania być ma, przygotować do strajków te gminy, w których światło niezajśniało i gdzie rozgłosu tych strajków pod względem znaczenia, jako walki narodowej jeszcze niezrozumiano.

Wobec tych faktów twierdzić, że strejki wywołane zostały nędzą z powodu złego wynadgrozdenia -- znaczy prawdzie i faktem wprost urągać. Przypuszczam — że mogły się zdarzać nadużycia a więc wyzysk, który jest lub był, to potępiamy tak samo jak wypanowie.

Lecz pamiętać o tem trzeba, że były to wypadki sporadyczne, w każdym razie rzadkie. Mówiąc o strajkach, nie mogę pominąć jeszcze dwu nader znamiennych okoliczności, oto, że były one najpierw ujawiałowskie w tych miejscowościach, gdzie stosunki do-

tychczasowe między tak zwanymi właścicielami obszaru dworskiego a ludnością były jaknajzgodniejsze, zatem najlepsze, powtóre — a tu dodam ku ogólnemu zdziwieniu, że do tego strajku należeli nie tylko zarobnicy, lecz i najzamożniejsi gospodarze wiejscy o czem poseł Huryk doskonale wie i niejednem wyjaśnieniem z nami mógłby się podzielić — okoliczność, że na czele strajku stanęli najzamożniejsi gospodarze, jest więc uderzającym dowodem, że nie niska zapłata była powodem strajku.

Jakoż gdy zamożnych włościan, którzy nieraz na czele strajku stali pytano: cóż wy, potrzebując robotnika, popieracie strajk i narażacie się na to, że płacić będziecie więcej, niż dotąd płaciliście — odpowiadali: to być może ale w rezultacie korzyści nasze będą bardzo wielkie, bo cóż ziemia bez rąk warta. Gdy więc dzisiejszy właściciel nie będzie miał robotnika, będzie zmuszony do sprzedaży swych gruntów do roku lub 2 lat, a wtedy my nabędziemy ziemię jego a to po 50 lub 60 zł. morgę — bo kto inny wobec groźby strajków nie odważy się tu przyjść.

A teraz jeszcze jedna uwaga ze stanowiska ogólnego.

Co do strajków, utrzymuje się mniemanie, że strajki — a tu p. Korol to nawet to akcentował — są rzeczą zupełnie dozwoloną, słuszną a nawet konieczną. Otóż tu należy przedewszystkiem zrobić różnicę między strajkami, które nawet ustawodawstwo austriackie otacza pewną opieką przez ustawę z r. 1871 t. zw.: „Coalitions-gesetze“, a zatem między strajkami, które się we wszystkich częściach świata zdarzają, a strajkami, jakie tu z góry zorganizowano i inscenowano.

Różnica w tym razie jest wprost zasadnicza. Innym bowiem co do istoty swej jest strajk, gdy pewna grupa robotników organizuje się, aby od pracodawcy otrzymać większe, a czasem i słuszniesze wynagrodzenie za swą pracę, a inną jest rzeczą, gdy te strajki organizują ludzie tu we Lwowie i przeprowadzają je w ten sposób, że zwrócone są one przeciw pewnej klasie pracodawców jako bojkot a nie strajk — który gdy odnośny pracodawca złamać usiłuje za pomocą sprowadzenia do roboty obcych ludzi — za raz następuje gwałt a często i rozlew krwi, pomiędzy więc strejkami, jakie zdarzają się i powtarzają w całym świecie, a tym co u nas robiono — zachodzi ta sama różnica, jaka istnieje pomiędzy obroną własnego bytu, a nadużyciem, gwałtem i buntem — pierwsze utrzymane w granicach legalnych są dozwolone — drugie są wprost karygodne i noszą cechę zbrodniczą.

A gdy tu poseł Korol zanosił skargę, na surowość Rządu i czynił cierpkie wyrzuty

władzy — to co do mnie sądzę, że raczej dziwić się należy, że z taką łagodnością i pobłażliwością postępowano. (Brawo!)

A teraz przychodzę do krzywd i nadużyć, jakich naród ruski rzekomo doznaje i do tego antagonizmu, o którym wspomniał Szanowny kolega Korol, proszę panów! zasiadam w tym Sejmie dłuższe lata i kiedy skargi słyszałem, ze strony pewnej części posłów ruskich o niesprawiedliwości tej Wysokiej Izby a powtarzały się one niemal każdego roku, wtedy starałem się przekonać, gdzie tkwią powody tych skarg i narzekań, czem wyraża się owa niesłuszność, której naród ruski ze strony reprezentacji tego kraju, a dodam i ze strony administracji państwowej, doznaje.

Co do reprezentacji tego kraju, to nie przypominam sobie ani jednego wypadku, w którymby Sejm ten w sprawie słusznej i sprawiedliwej wrogie zajmował stanowisko, albo choćby tylko nieżyczliwe wobec narodu ruskiego. Jakoż i poseł Korol w skargach swych, ograniczył się do ogólników — nie cytując konkretnych faktów.

Pod wyrazem więc, niedopuszczanie nas do praw politycznych, rozumieć chyba można jedno, to jest wybory — przechodząc do tychże, muszę przedewszystkiem wspomnieć, że ku mej wielkiej radości czytałem w dziennikach niemieckich, jak „Neue freie Presse“, który to dziennik zawsze tendencyjnie wiele o wyborach galicyjskich zwykł pisać, że wybory do Rady gminnej wiedeńskiej, przeszły pod względem nadużyć wszystko, co kiedykolwiek nawet w galicyi doświadczone, oskarżenie to spowodowane zostało klęską przy wyborach partii socjalno-demokratycznej a zwycięstwem antysemitów.

Mieliśmy w tej sprawie w parlamencie wiedeńskim długą, mniej jednak zajmującą rozprawą, mówiono o nadużyciach popełnianych przy tych wyborach. Ale o ile radosnem było to dla mnie, gdy dzienniki niemieckie podnoszą, że w samym Wiedniu dzieje się gorzej niż w Galicyi.

(Głos: Nie był w Drohobyczu!)

Może być, że nie był, ja wie wiem — o tyle byłem zdziwiony, że gdy zarządzone dochodzenia i zasądzeni przeważnie zostali za nadużycia ludzie należący do obozu skarzających się, a więc tej partii, która się tak czuła skrzywdzoną, t. j. socjalnych demokratów.

Wybory więc proszę panów, to rzecz tak elastyczna, o niej można tak wiele mówić, w tak najróżnorodniejszym oświetleniu dająca się przedstawić, że sędzią być w tej sprawie jest bardzo trudno.

Z powyższego widzimy, że żale, skargi i narzekania na wybory nie mogą jeszcze być tą miarą do ocenienia stosunków wszelkich, a o ile nie mogą być tą miarą, przekonałem się i mam dowód najlepszy w tem, co właśnie podniósł mój szanowny przedmowca.

Powiedział on, że antagonizm tak wsiąkł w lud polski i ruski... dobrze, to jest w tym Sejmie i w Radzie państwa, ale gdy powracamy na wieś, tego antagonizmu między ludem polskim i ruskim, dopatrzeć się niemożemy. (Brawa!) I dlatego zarzut i skargi, które słyszeliśmy z ust p. Korola, że Polacy przez swego delegata p. Kozłowskiego rozpoczęli politykę determinacyjną, przypomina mi żywo słowa wypowiedziane przez jednego z mężów stanu niemieckich, który w parlamencie pruskim powiedział: My się bronimy przeciw Polakom, musimy się bronić, bo nie broniąc się, to popierając ich, zniszczyliby element niemiecki.

(P. Korol. My to samo mówimy).

To proszę panów, leży w naturze walki parlamentarnej, i wogóle walki polemicznej, że kto atakuje, ten najwięcej się skarży, bo ta skarga jest argumentem dla zdobycia stanowiska.

A teraz jeszcze kilka słów na zakończenie: Zdawało mi się, że dyskusja, która nawet nie na dni, lecz na godziny nam jest dana, obejmie inne kwestye, że tu padnie niejedna myśl, niejedno życzenie, które ściśle związane jest z życzeniami i potrzebami kraju, a istotnie kraj ten ma szerokie i wielkie potrzeby. Gdybyśmy zapominając o stronictwach, do których się zaliczamy, zajęli tym krajem, z pewnością na niejednym punkcie zgodzilibyśmy się zupełnie. Niestety już pierwszy mowca przerzucił całą dyskusję na inne tło, które może być wdzięcznym polem dla agitacji, dla roboty, ale które ani wam, panowie, ani nam pożytku nie przyniesie. (Brawo!)

My staliśmy i stoimy na tem stanowisku, że przeciw naturalnemu rozwojowi narodu ruskiego, ani słowa protestów podnieść nie należy, ale nie żądajcie panowie, aby między tym ludem, żyjącym z nami na wspólnej ziemi, dzielącym z nami wszystkie losy, jakie Bóg na ludzkość zsyła, aby między tym ludem więc a nami stworzoną została ta piekielna agitacja, przepaść. (Brawa).

Przeciw tej waszej tak szkodliwej agitacji znajdziecie nas zawsze gotowych do obrony, do obrony w interesie dobra wspólnego i waszego i naszego, bo my ludności ruskiej na polu ekonomicznym staramy się

przy każdej sposobności niemało przysporzyć korzyści. (Brawa).

Nie wnoście więc walki w te szerokie masy ludu, bo walka tam wniesiona wyrzuci was jako kierowników na bok i inni staną na waszem miejscu i te roznamiętnione masy pokierują już inni. Bo takie jest prawo nieublagane życia ludzkiego. Wtenczas odczujecie, jak złą jest droga, którą obrabaliście, jak zgubną taktyka wasza i jak wielką jest krzywda wyrządzona krajowi całemu. (Brawa i oklaski. Posłowie gratulują mowcy).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. Huryk Wysoki Sojme :

Stara to posłowicia ruska howoryt: Woła, kotryj tiahne, toho bjut.

Tak samo z namy dijet sia. Nim przystuplu do merytorycznoj sprawy, muszu widpowisty Jeho Ekselencyi Abrahadowyczu.

Meży inszymy zakydamy nam skazaw JE. Abrahamowycz, szczo prawytelstwo centralne buło za łahidne dla strejkujuczich. Ate zdaje my sia, szczo kołyby JE. Abrahamowycz buw w strejkujuczich selach i w strejkujuczich powitach i podywyw sia na takie znuszczenia sia żandarmiow, żowniriow i postupowanie bezprawne starostiw, buwby pewno skazaw, szczo postupowanie ich ide za daleko, bo toto postupowanie zawstyduje naszoho poperednyka Kaina suprotiwi Abła. I wirte meni panowcy, szczo Kain, kołyby wstaw z hrobu, to powstydawby sia swoich naslidnykiw dla toho, bo win za to to, szczo zdilaw, ponis karu, za ubyjtstwo swoho brata, ale nyni toto dije sia szczo wynnych i podibnych jemu do kary potiahnuty ne možna. Ja buw naoczym świadkom tych znuszczań sia nad tym neszczasnym selaństwom. Ja zadaw sobi praci w czasi horiaczym, bo w czasi żnyw. Poichaw ja umysłno, szczo by perekonaty sia, szczo za pryczyna strajkiw, czy to je prawda, szczo polski gazety w poślidnim czasi pidnosyły, czy to jest dijsna prawda, szczo płatnia nyska dla robitnykiw. i objichaw ja 4 powity toje : Buczacz, Czortkiw, Zaliszczyky i Husiatyn i ne braw ja swoich widomostej z wozducha, bo zawsze towarzyszyły meni panowe komysari i żandarmy chotja ich o toje neprosyw, ja zawsze zajidżaw do wjitiw, świaszczennykiw. Ja swoi spostereżenia, kotri ja sposterih za swoho objizdu, ohołosyw w gazeti *Dili*, ale Panu prokuratorowu derżawnomu tak sia ony spodobały, szczo skonfiskowaw ciłyj nakład wid poczatku do kińcia! (Wesołość). Ne znaju, czy p. prokurator tak duże bojaw

sia toho pyśma, szczyoby ono ne uziło świtła bożoho, ja hadaju szczo pan prokurator bojaw sia toho szczo pereczytawszym toje otworyłyby sia oczy, otwerłyby sia oczy ne odnomu z tych, kotri do nyny stojat na tim stanowysku, kotre jest suprotyw robitynkam, i ne buwby zawiriw tym czasopysiam, kotri pysaly, szczo pryczyna strajku ne jest nyska płatnia, ale tilko agitacya polityczna i interes politycznyj Rusiniw prostyw Polakom.

Szczo sposterihjem? Prychawjem najpersze do Buczacza. Na dwircy towarzyszyło meni wijsko. Wysiwszy z wagona, zatrudiło ono „Habt acht“ i ne tilko pestrasyły sia selane, ale i miszczane, kotri buły, hości, i pany z Rumunii, kotri kazaly „na szczo tilko wijska, koły narid spokojuj?“ Buła tohdy 10 hodyna. Poprowadżeno wojsko z lichtariamy, po selach roztajlowano, i pytaju sia, czoho? Po szczo? Pryszowszy do mista, z widky udawjem sia do sela Rypanyć, de wże strajk połahodżeno, ale szcze buło tam i wojsko, i žandarmy, i pan komisar. Koły pan komisar zobaczyw mene, chotia znaw mene dobre, kazaw mene prytymaty, ja oświdczyw, szczo pryichawjem w sprawi strajku, ale se ne wystarczała jemu legitymacya wid moho starosty, ne wystarczało mu, szczo znaw, szczo ja jestem posłom i skazaw meni, szczo doperwa po konferencyi z panom starostom bude znaw, czy maju ity, czy dalsze czekaty.

Koły uriadnyk je poklykanyj do stęzenia praw tak naroda polskoho, jak ruskoho, tak robitykiw jak pracidawciw, czoho stanowyszczne take zaniaw protyw mene. Preci znaw, szcze ja ne z innoho kraju, ne z zahranyci, ale buło mu szczoś w interesi, szczyoby ja ne zrobyw uhody z tyly ludmy, kotri szcze strejkuwały. Ja widpowiw žandarmowy, szczo fiakier mene kosztuje 4 guldeny, i ne maju času czekaty; precii znaje, de meszskaju.

Poichaw ja z widy do Czortkowa. Szczoż sia tam dije? Zaiždżaju do sela Szwajkowyc, dobra paniw Rudrofiw. Jak žandarm mene potaczyw z fijakrom, prybih do mene zaraz, ale kołym sia wylehitymowaw, ostawyw mene w spokoju. Prychodžu do wijta i dowiduju sia, szczo arestowano tych, kotrych wybrała hromada do komitetu do uhody z panamy. Zaraz po wybori arestowały ich, pokowały i powęzyły do Czortkowa. Dalsze zakwaterowano wojsko do odnoho z nych, do Jurka Iwaściowa, a buw win nezamożnyj, bo maw załedwo 6 mrogiw pola, a na to 6 ditej i staroho kaliku, kotryj tam buw na łaści. To wojsko zapakowały jemu do szopy, de buła koniczyna, no i znyszczyły jemu wsiu koniczynu. A kołym sia spyta-

wijta, na szczo win tam daw wojsko, to win skazaw, szczo uriad w Czortkowi nakazaw tak mu zrobyty. I tu majemo znou łahidnyj uriad, o kotrim kazaw JE. Abrahamowicz. Żinky i dity arestowanych o zemli padały, klykały o ratunok dla swoich czełewikiw, kotri łyszly ich bez kusnyka chliba. Na to udawjem sia do wlastytela p. Rudrofa, kotryj jest posłom, więc łeksze pryjšło do uhody. Z widy pojichawjem do Uhrynja; zaiždżaju do p. Potockoho, ale pered tim buwjem u hromady. Wziawszy zo soboju z 5 ludej, piszowjem do Potockoho, ale zastaju tam sudia ślidczoho, kotrij meni skazaw po tim, szczo maje 138 selan z Buraikiwky pryarestowanych. A mymo to maw tilko czasu, szczo ne prowadyw ślidztwa, ale pojichaw na bal.

Ale i toj bal maw inni przyczyny, bo po tim nastopyły arestowania w samym Uhryniu z podobnoji przyczyny.

I za szczo? Precii, toj komitet ne buntowaw, žadnoji akcyi ne peredpryniaw, i za szczo ich arestowano? Kołym pytaw sia p. Rudrofa o to, kazaw meni, szczo ne win sprowadyw wojsko i tak samo skazano meni i w Uhryniu. Ale p. komisar Żukotyński widzywaw sia tak do prysutnych ludej: Znajete wy, szczo wy robyte? Wy choczete polipszenia płatni za robotu, a stiahnety tym tiahar podatkiw na sebe, bo riad panom widpysze i na was to spade. I ja musiw p. komisara reflektowaty w tij sprawi; pane komisarju, to ne dla was taka besida, nyny wże selanyn ne takyj durnyj, szczyoby wam powiryw. Jesły JE. p. namistnyk chocz, można zrobyty dochodżenie.

Dalsze pryichawjem do Jaholnyci. Tam dowiduju sia, szczo w Nahorianci dały do hromady 108 koni, choć żydy o to i osyły, aby koni mistyty w ich stajniach, bo ałyby za to hroszi. A szczyoby to wojsko mało ochotu, szczob sia dobre zakwaterowało, distały żołniry po czarci horiwki. Zdaje meni sia, szczo takich traktamentiw ne robyt sia. A jak sia obchodyły z selanynamy! Samy gospodarowały; buło żyto, postelyły pid koni, buła kokuruza wziały z kosznyci i dały koniam zjisty, buła koniczyna, dały koniam zjisty, brakowało sołomy, zderły dach i dały pid koni. Takoho znuszczania ne można nazwaty łahidnym postupowaniem, jak każe JE. Abrahamowicz. Pryichawszy potim do Ułaszkoweć, zdybawjem p. komisara Żuratyńskoho, kotryj własne to samo rozpovidaw o podatkach. I wtohdy takož zwernuwjem mu uwahu, ale to ne pomohło.

Szczo bilsze buw tam uriadnyk z namistnytwa p. Piwocki, chotiw perewesty uhodu meży dworom a hromadoju, ale koły —

uprawytel dibr p. Lańckorońskoho pan Krowkowskyj skazaw, szczo bilsze ne dast' to p. Piwockyj ne skazaw ani słowa, lysz szczo pan ne chce bilsze daty i koneć na tim.

Pan Piwockij skazaw do ludej, szczo panowe ne choczut bilsze daty. Jeho riczeju buło zapytaty sia, syła płatyt za robotnyka i czy je jaka pryczyna do strajku. Jak Panowe zapereczyły w Komisji dla biura poserednycwa pracy, szczo robotnyka ne płatiat 12—15 grejcariw, to pewno teper ne zapereczut Panowe. Bo ja skažu, jak sia płatyt za robotnyka w každoj pori, jak na wesnu, jak na żnywa, jak mołotilnyka, kosara i styr-tara.

Otže, koły udawjem sia do susidnoho sela, Zabołotiwky koło Ułaszkiweć, zastawjem tosamo, szczo w dobrach kniazia Lańckorońskoho — Ułaszkiwcach.

Płatnia robotnykiw w zymi 12—15 grejcariw za perebyranie horochu 4 gr. za perebyranie baraboli 10 gr. denno, sapanie 20—25 kosari denni o własnim charczy 30 gr., abo za 16 i 17 kopyciu koniuszyny. Pohaniaczi po 20 złr. za 8 misiaciw 3 horochu 15 snip. Za wiazku zelenoj trawy dwa dny roboty, za pasowysko na stery 50 kip zbiza woziat. Styrtnyk bere 50 gr., kukuruzy za 4-tyj struk i do toho maje koždyj robotnyk wid kozdoho morga kukuruziw 1 morg jaczmenia abo wiwsa w dodatku skosyty i zwiazaty. Za kopanie mandyburky płatyt 16 gr. za koreć na kotryj koreć rachuje 3 $\frac{1}{2}$ micha po 100 kilo. Siah drow kwadratowyj 28 zołoty, fira chorostu 8—10 den roboty. Hospodariw płatnia 7 i 8 snip, abo denno 50 gr. żnywa połudynok i weczera. Na wesnu u hospodariw i w oseny 35 grajcariw i wikt, małowitnyk tak samo.

Pojichawjem dalsze do Antoniwy, hde jest' posesorom pan Antin Zacharjasiewicz. Zajszowjem do naczelnika hromady i tam takoz towarzyszyły meni žandarmy. Skłykawjem ludej, szczoby meni rozpowały, jaka jest płatnia u nych. Skazały, szczo netylko u nych, ale i w susidnych powitach jest' takasama płatnia z małoju riżniceju o 5 abo 10 sotykiw bilsze.

Pered sztrajkom naczelnik hromady z 5 lud'my pizow do posesora w ciły uhody, no posesor widpowiw: W zymi do zhody, ja spalū, a ne dam. Jak buło dawno tak i teper t. j. 10 snip żyta, 12 pszenyci, 15 jaczmenia, 15 wiwsa, 15 horochu, kukuruzy 4 struk' ti sela ležat w powiti czortkiwskim, ne znaju tilko, dlaczo ho ti panowe w Widny toho ne znajut.

Zrobywjem takie zakluczenie, szczo jest' płatnia robotnyka w zymi poseredno to zna-

czyt, diwezyny i chłopcia 12—15 krajcariw, paribka, kotryj z kińmy jide do lisa, abo hnij wozyt, 20—25 kr. W żnywach žnut za 10ty snip żyto, za 12ty pszenyciu, 13ty jaczmiń, 14ty owes, 15ty horoch. W Ułaszkiwcach płatiat robotnyka za perebyranie horochu 4 hroszy, za perebyranie mandyburky 10 kr. denno, pohonyczya 20 zł. za 8 misiaciw na własnim charczy, a objichaw ja bilsze 30 hromad i pytaju sia, czy to buw bunt politycznyj, i czyż može takij robotnyk ze swojeji płatni wyżyty i dity do szkoły posyłaty!? A proszu jeszcze zważyty na dorozniu, jaka panuje na Podolu, szczo za opał tak doroho sia płatyt; — z czochož toj selanyn maje żyty? Czy potribna buła jaka agitacija, szczo by popchnuty tych bidnych robotnykiw do strajku?! Ony wže dosyt' dizały krywdy i ja dywuju sia, szczo toj narid tak dowho mih toje terpity.

Jak sobi toj narid radyt, szczo by wyżyty? Jak ne stało czym wyżyty, to prodawaw grunt, a jak gruntu ne majet, to ide służyty za paribka do dwora. Podywim sia, jak służba sia płatyt? Oto 24 guldeniw riezno, a nawit' i 18, 8—12 korciw ordynarji tj. pošlidnoho zbiza na miru, kotri ne wažut 75 kilo, paru fir chorostu, kotryj sobi sam musyt perewezty do domu. I za tiji hroszi czołowik toj w dwori służyty! Ale win sam ne służyty, służyty ich dwoje, bo žena jeho musyt mu prynešty koždoho dnia jidzenie na dwirskyj łau, kotryj jest widdalenyj neraz o 2 kilometry wid folwarku. Za kopanie mandyburky jak skazawjem płatyt sia w Ułaszkiwcach 16 hroszy za koreć. Ale tam ne takij koreć jak w inszych krajach Austryji, tam majut' panowe ynszi swoji miry, szczo by takij koreć na firu wsadyty, potreba 6 ludej; win ważyty 350 kilo. Tak ony oszukujut' na płatni, zamist korca žadały 7 korciw. To buło wyzyskom i ne mož skazaty, szczo by do wykłykania sztrajku treba buło politycznoji jakojiš machinacyji.

Prydywim sia dalsze, jak pany postupały sobi z lud'my, koły ony ne mały wody. Jak woda płyła czerez pańskij grunt, to ludy za pojenje chudoby i pranie biłyzny musily doroho oplaczuwaty sia. Tak samo za moczenie konopel kazały sobi płatyty po 4 grajcariw za mandel. To wže zo wsim ne chrystyjańskie postupowanie. I ne dywno, szczo lude toho ne mohły sterpity i musily sobi radyty.

Jake buło czyślo areštowanych, to wže poperednyj besidnyk skazaw i u Widny było howorene. P. pośoł Abrahamowicz skazaw, szczo pewny ne sut' w stani bilsze płatyty. Pytaju sia: Czy pany na zachodi sut hirszy wid nych? A pytaju: czy naszi pany na pid-

hirju bohatszi; a precień ony 2—3 razy tilko płatyły. U nas płatyło sia ne 24 aże 40, 45, 50; tomu u nas ne buło sztrajkiw. Dodaty do seho należyt, szczo z pryczyny braku fabryk, braku bankiw, kas i szkół panuje krajna temnota i wyzysk naroda czerez żydiw.

Otże to tołkowanie, szczo strajk wykłykała agitacja polityczna zi storony ruskoji — jest' bezpidstawne. Pidwyższit płatniu robotnykowy tak, szczo by maw z czoho żyty z rodynoju, tak, szczo by ne buło pryczyny do sztrajkiw — to i sztrajkiw ne bude! (Brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Rotter.

P. Rotter. Wysoka Izbo!

Zamierzam przejść na temat inny, na sprawę, dotykającą tak Polaków jak i Rusinów, mianowicie na sprawę oświaty. Chcę się zająć szczególnie jedną instytucją, bardzo dobrze obmyślaną, której funkcjonowanie jednakowoż rzecz sprowadza do karykatury. Mam na myśli instytucję inspektoratu szkolnego okręgowego.

Będę oczywiście musiał mówić o szczegółach, będę musiał przytaczać przykłady a nawet nazwiska. Odnośnie do tego, słyszałem przed chwilą prywatnie wypowiedziane zdanie, że przytaczanie przykładów w Izbie, a ewentualnie, broń Boże! wymienianie nazwisk, wychodzi na denuncyację.

Przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy zastrzedz się muszę najenergiczniej. To nie jest denuncyacją, to jest publiczne, otwarte oskarżenie!

Inaczej bowiem, denuncyacją byłaby każda wniesiona, czy w parlamencie wiedeńskim, czy tu w Sejmie interpelacja, która się przeciw najczęściej ściśle do wprost wymienionych osób odnosić musi. (Głos: Tak jest!)

Nasze nauczycielstwo obok szczupłości płacy, gniecone jeszcze jest przez bardzo liczne ustępy ustawy, z których kilka chcę wymienić.

Otóż naprzód tajność kwalifikacyi. Tajność kwalifikacyi wogóle oddaje każdego urzędnika na łaskę i niełaskę niesumiennych przełożonych — a powiadają, że tacy istnieją. U nauczyciela jest gorzej, niż u każdego innego, bo on tych przełożonych ma bez liku, a najważniejszym, który może decydować o jego losach, jest inspektor szkolny okręgowy.

Kwalifikacya tajna dana nauczycielowi przez tego dostojnika, może go niezastużenie zniszczyć materyalnie i moralnie, a to nawet bez dochodzenia dyscyplinarnego, albowiem

istnieje bardzo czasami wygodna droga przenoszenia ze względów służbowych z jednego krańca kraju na drugi. Usunięcie tajnej kwalifikacyi jest dla wszystkich urzędników kwestyą niesłychanie ważną a dla nauczycieli ważniejszą, niż dla kogo innego.

Rzecz druga, dochodzenia dyscyplinarne, bardzo często tylko co do formy różnią się od absolutnej samowoli. Forma bowiem tych dochodzeń równą sobie znajduje chyba w zastarzałej, osławionej procedurze wojskowej, którą jednakowoż atakują ze wszystkich stron i od wielu lat dziesiątek w parlamencie centralnym i star ją się o jej zmianę, jakkolwiek dotąd bezskutecznie.

Co do postępowania dyscyplinarnego dla nauczycieli, to w Izbie tej był już nawet uczyniony wniosek, zmierzający do zmiany dzisiejszego sposobu postępowania, o załatwienie jednak widać niełatwo.

Teraz kilka słów o udzielaniu pięcioleci, nauczycielskich. Pięcioletcie dostaje się nauczycielowi wtedy, jeżeli stwierdzoną zostanie skuteczność jego służby, albo jeżeli stwierdzono, że w razie nieskuteczności tej służby, winę tej nieskuteczności nie ponosi nauczyciel, lecz okoliczności od niego niezależne. O tej sprawie wyraził się bardzo trafnie w roku zeszłym p. Tomaszewski, że jest to postanowienie tak drakońskie, tak krzywdzące, że ten artykuł powinien być jak najprędzej nie tylko z ustawy, lecz nawet z pamięci wykreślony.

Rada szkolna krajowa czuje doskonale doniosłość tej sprawy i poleca, ażeby ewentualne nieprzyznanie pięciolecia opierało się na gruntownym zbadaniu. Píše w tej sprawie Rada szkolna krajowa: (czyta):

„Pragnąc, aby inspektorowie szkolni okręgowi przy ocenianiu pracy nauczycieli postępowali z należytą ścisłością i sumiennością, Rada szkolna krajowa okólnikiem z dnia 15. listopada 1898 przypomniała Radom szkolnym dawniejsze swoje rozporządzenie o prawie przyznawania nauczycielom dodatków pięcioletnich. Rozporządzenie to postanawia, co następuje: Z końcem każdego roku szkolnego Rady szkolne okręgowe na podstawie sprawozdań wizytacyjnych inspektora okręgowego mają wziąć pod rozwagę pracę każdego nauczyciela stałego i ocenić, czy była skuteczna, t. j. czy dzieci szkolne osiągnęły pod względem wychowania i nauki cel planem wskazany.“

„Gdzie praca nauczyciela okaże się nieskuteczną, tam osądzić należy, czy wina leży po stronie nauczyciela, czy też po stronie okoliczności od niego niezależnych. Nauczycielowi, którego służba w ubiegłym roku

szkolnym z jego winy okazała się nieskuteczną, należy to osobnym reskryptem oznajmić i wezwać go do gorliwszej pracy. Do uznania służby za nieskuteczną potrzebne są jednak dwie lustracje szkoły. Te orzeczenia Rad szkolnych okręgowych o nieskuteczności służby nauczycieli służyć będą Radzie szkolnej krajowej za podstawę przy rozstrzygnięciu podań o przyznanie dodatków pięcioletnich“.

Proszę Panów! Z tego ustępu widać, że Rada szkolna krajowa w tej niesłuchanie ważnej rzeczy chce, jak można najlepiej, zapewnić słuszność i sprawiedliwość postępowania inspektorów okręgowych. Wywiązać się z tej trudnej rzeczy może inspektor tylko taki, który istotnie czyni zadość żądaniu Rady szkolnej, t. zn. postępuje z należytą ścisłością i sumiennością.

Tych jednak arcyważnych przymiotów bardzo znaczna część inspektorów nie posiada. Rozumie się, że jest nie mało jednostek takich, którzy spełniają swoje zadanie bardzo dobrze. Mała to jednak pociecha dla owych nauczycieli, którzy znajdują się pod inspektorem postępującym inaczej, hołdującym klasycznej zasadzie karjerowiczostwa, zasadzie, przystosowanej do owej przez pewnego dostojnika wiedeńskiego wypowiedzianej maksymy: „Nach oben ducken, nach unten drücken“.

W tych warunkach ścisłości i sumienności często braknie.

Jakim powinien być inspektor szkolny okręgowy, o tem szczegółów w żadnym akcie urzędowym wyraźnie wypowiedzianych nie ma.

Znachodzimy je jednakże w instrukcyach, odnoszących się do zadań szkoły ludowej i do środków, za pomocą których można zadania te spełnić.

Wskazówki te określają, jakie cele osiągnąć ma z nauki młodzież szkolna a zaznacza zarazem, że nauczyciel przyswiewać powinien młodzieży przykładem. Ze wskazówek tych chciałbym wysnuć wniosek, że przecież tak samo, jak nauczyciel przymiotami swoimi zachęcająco i budująco winien wpływać na młodzież szkolną, tak samo chyba inspektor przymiotami swymi wpływać powinien zachęcająco i budująco na nauczycieli.

Jeżeli Rada szkolna krajowa w swojej instrukcyi na str. 58 rozstrzelonym drukiem uwydatnić każe zwrot „jaki nauczyciel, taka szkoła“, to błędu nie popełni ten kto wobec tego będzie chciał twierdzić „jaki inspektor, taki nauczyciel.“

Wprawdzie mówi także Rada szkolna krajowa na str. 59 (czyta) „ze zdarzają się wprawdzie nieraz dzieci zepsute w szkole,

jednak i takie dzieci łatwo ulegają zbiwniemu wpływowi nauczyciela, jeśli tylko traktuje je z miłością i życzliwością, i zdoła w nich obudzić ku sobie zaufanie“.

I ten ustęp zdaniem mojem snadnie zastosować można do stosunku między inspektorem i nauczycielem.

Młodzież według instrukcyi (str. 51) powinna na podstawie przykładu nauczyciela posiadać cnoty, bogohojności, posłuszeństwa, sumiennosci, miłości bliźniego, miłości prawdy, szczeroci, ostrożności, odwagi i t. d. Zapewne, lecz jeśli się tych przymiotów wymaga od nauczycieli i młodzieży, to ma się prawo wymagać ich także od inspektorów. Jeżeli dalej czytamy to, co na str. 59 uwydatniono rozstrzelonym drukiem, że specjalnie nauczyciel odznaczać się powinien zdolnością panowania nad sobą, uprzejmością połączoną ze statecznością i powagą, bezstronnością, miłością ojczyzny, poszanowaniem ustaw i władz przełożonych, itd., to tego samego należy domagać się i od inspektorów. Powiedziałbym nawet, że od dobrze względnie wyposażonego i cieszącego się znacznem stanowiskiem w społeczeństwie i urzędzie inspektora więcej wymagać się ma prawo, niż od spracowanego, zahukanego — no i głodnego nauczyciela.

Przystąpię teraz do kilku przykładów, a zaznaczam zaraz z góry, że w dwu wypadkach, które były ogłoszone publicznie w piśmie, wymienię i nazwiska; inne przykłady podam na razie bez nazwisk, sądząc, że to dla tych, do których się one odnoszą, będzie przezroczysem i celu swego może nie chybnie zwłaszcza, jeżeli złożę przyrzeczenie, że te nazwiska w razie potrzeby powiem przy najbliższej sposobności. Owa tedy inspektorska miłość prawdy (nie mówię już o miłości bliźniego) zasada się bardzo często na tem, że jak podczas kilkoletniego urzędowania jako członek Rady szkolnej krajowej miałem sposobność stwierdzić, wręcz niezgodne z prawdą doniesienia i raporty inspektorów szkolnych okręgowych mogą nauczyciela obok krzywdy moralnej zniszczyć materialnie przez przenoszenie go bez żadnego nawet dochodzenia z jednego krańca kraju na drugi.

O sposobie szanowania ustaw i przełożonych władz, podam przykład następujący: Wiadomo, że nauczyciele mają prawo do Rad szkolnych okręgowych delegować swoich zastępców. Zdaje mi się, że jeżeli ustawa szkolna to przewiduje, to chyba życzy sobie, aby ci nauczyciele wybrać mogli istotnie te osoby do których mają zaufanie, których nauczyciele pragną. Tymczasem pewien inspektor posunął praktykę swoją tak daleko, iż widząc, że osoba, której sobie w Radzie szkolnej okręgowej nie

życzył, ma wielkie szanse przejścia, kazał przez osobę zaufaną temu kandydatowi powiedzieć, że jeżeli od kandydowania nie odstąpi, to on się postara, aby go spensjonowano, a to z powodu, że przekracza 60-ty rok życia, kandydat ten jednakowoż ustąpić nie chciał, więc przed wyborem inspektora osobiście lub przez osoby zaufane nakłaniał nauczycieli do głosowania za osobą, która mu była miłą; jednych nauczycieli straszył, drugich kaptować usiłował, posługując się środkami wprost wstrętnymi. Rzecz się jednak nie udała, bo wybrano tego, kogo sobie pan inspektor nie życzył. Wówczas inspektor głosił, że on się o to postara w Radzie szkolnej krajowej, ażeby delegata tego — a był to bardzo wytrawny, stary, tęgi pedagog i dyrektor, nie zatwierdzono.

Ten sam pan inspektor poczuwa się do nieomyślności w każdym kierunku. Zdanie jego musi być prawdziwe, nie wolno oponować, chociażby ta opozycja zasadzała się n. p. jak w tym wypadku, na przedstawieniu dobrze umotywowanego wniosku podczas obrad konferencji dyrektorów zwołanej z polecenia Rady szkolnej krajowej przez inspektora w celu uregulowania nauki dopełniającej. Jeden z uczestników konferencji przedłożył umotywowany wniosek, który jednak intencjom inspektora nie odpowiadał. Zebrane grono, wniosek ten przyjęło, a kiedy nazajutrz wnioskodawca przyszedł do inspektora w interesie służbowym, inspektor przyjął go w biurze bardzo niełaskawie, pięściami bił o stół i wrzasnął: „Wyście się zmówili, ażeby mi opozycję robić, ja opozycji nie zniosę, ja opozycję złamię!“ Sądzę, że w tym wypadku wypowiedzenie swego zdania na konferencji chyba opozycją w znaczeniu oporu przeciwko ustawom szkolnym nazwać nie można. Było całkiem zwykłym spełnieniem obowiązku ze strony owego członka konferencji, bo na to go wołano, aby radził wspólnie z innymi. A że radził dobrze, najlepszy dowód, że sprawę w myśl uchwalonego na konferencji jego wniosku władza wyższa zatwierdziła. Zresztą więksi już dostojnicy i silniejsi Panowie, niż ów inspektor, fakt istnienia opozycji nietylko uznali, lecz z nią nieraz i liczyć się muszą, jest więc nadzieja, że i owa wielkość może zechce nabrać innego w tym kierunku pojęcia. Pożądana owa bezstronność w traktowaniu objawia się u tego pana w ten sposób, że tych, o których przypuszcza, że mu są niechętni, traktuje jak owego wnioskodawcę wprost brutalnie, tych zaś co mu są mili, uprzejmością z całą słodkością obiecuje im, a nawet daje rozmaite rzeczy, a o ile brakuje posad, często im przysparza zapomóg, naturalnie nie z własnej kieszeni. Przymioty przeto wymagane na stronie 59 instrukcyi

od nauczycieli, jak zdolność panowania nad sobą, uprzejmość połączona ze statecznością i powagą, dalej bezstronność, ciekawy znajdujący objaw w tym właśnie inspektorze. Niechęci swej umie on n. p. nadać i wyraz taki, że na zebraniu prywatnym — no tak przy taroku lub wście głosi, że tę a tę kierowniczkę musi spensjonować, a posadę jej, nadać tej a tej osobie. Przychodząc następnie do szkoły tej właśnie kierowniczkę, odbywa konferencje z nauczycielkami na którą kierowniczkę, choć była w szkole, wcale nie zaprasza. Otóż jeżeli co, to takie postępowanie zupełnie ustawie się sprzeciwia. Innym typowym objawem, już tym razem z nazwiskiem, bo to było drukowane publicznie — działalności inspektorskiej jest okólnik do nauczycielstwa inspektora w Horodence, który odczytam. (Czyta):

„W dniu 16 września 1902 przypada dzień Imienin naszego najlepszego Szefa c. k. Starosty JW. Pana Kornela Strassera, prawdziwego przyjaciela i opiekuna nauczycielstwa, odczuwającego z niem każdą radosną chwilę, a w smutku i nieszczęściu spieszącego nietylko z ojcowską radą, ale i z pomocą tak materialną, jakoteż moralną. Za tę prawdziwie ojcowską opiekę nad nami Szef nasz najukochańszy ma w sercach naszych niewygasłą miłość i wdzięczność, aby zaś i po wielu latach Szef nasz drogi mógł sobie przypomnieć i twarze osób serdecznie go kochających, przeto podpisani postanowili wręczyć Mu odpowiedni album z fotografiami grona nauczycielskiego całego powiatu. Aby zakupić stosowny album, każdy z nas jak jeden mąż nadeszle najpóźniej do 10. lipca 1902 na ręce Jana Serafina, kierownika szkoły męskiej w Horodence kwotę 2 koron, oraz zobowiąże się dostarczyć dobrze wykonaną fotografię do końca sierpnia b. r.; lub też oświadczyć chęć przybycia na oznaczone dzień do Horodunki celem fotografowania się po umówionej cenie. Chcąc zapewnić dostarczenie na czas fotografii, każdy z Panów i Pań koleżanek, zawiadomi niezwłocznie Włodzimierza Kaszyckiego, kierownika szkoły żeńskiej w Horodence, czy dostarczy zaraz fotografii, czyli też zdecyduje się polecić wykonanie fotografii fotografowi, wskazanemu przez komitet.

Komitet: Józef Krukowicz c. k. Inspektor szkolny okr.; Wł. Kaszycki, Michał Berlas, Jan Serafin, Józef Zaborski.

I cóż panowie na to? Czyż nie jest to objaw serwilizmu, *»wie er im Buche steht?«* Czy nie zawiera akt ten wszelkich znamion presyi urzędowej, skoro podpisał go c. k. inspektor okręgowy Józef Krukowicz, skoro wyraźnie pisze, że każdy z nas jak jeden mąż nadeszle dwie korony i dostarczy foto-

grafii ewentualnie zjawi się w Horodence do fotografowania.

Jako haniebne nacechować muszę takie wymuszanie pieniędzy od biednych nauczycieli na imieniny, starosty; chcąc wierzyć, że tenże chociażby posiadał wszystkie wymienione cnoty, z pewnością z tego postępowania inspektora zadowolony nie był.

Czy inspektor wierzył, że nauczyciele ze „szczerością i otwartością“ wyraz dali swoim uczuciom?

Mieli co prawda nauczyciele sposobność okazania jednej cnoty, mianowicie odwagi nie wzięcia udziału w donoszącej tej manifestacji, lecz zdaje mi się, że okazanie tej cnoty bardzoby im było mogło wyjść na złe.

Dokąd roszczenia p. inspektorów sięgają, chcę dalej przedstawić na jednym przykładzie, który był traktowany po imieniu i nazwisku na Radzie miejskiej w Krakowie. Rozchodzi się o okólnik starosty Fettera w Myślenicach który odczytam (czyta):

C. k. Rada szkolna okręgowa L. 928 Myślenice dnia 22 sierpnia 1902.

„Do wszystkich zarządów szkół myślenickiego okręgu szkolnego, odnośnie do uchwał konferencji nauczycielskiej, dotyczących zewnętrznej formy, wypracowania pisemnych uczniów, tudzież wprowadzenia jednolitego nakładu zeszytów szkolnych we wszystkich szkołach od r. sz. 1902/3 poleca się zarządom szkół, aby poczyniły odpowiednie starania i zaopatrzyły dzieci w zeszyty, wydane nakładem firmy „Jana Fischera i Sp.“ Rynek Pałac Spiski w Krakowie, przyczem zauważa się, że żadna inna firma tego nazwiska, jakoto istniejąca w Krakowie w Rynku przy linii A—B lub też przy ulicy Grodzkiej nie posiada równie dobrych i wymogom szkolnym odpowiadających zeszytów każdy bowiem egzemplarz zaleconej powyżej firmy zaopatrzony jest okładką twardą, ochronną bez podwyższenia ceny.

Za wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się pp. kierowników szkół odpowiedzialnymi.

Przewodniczący i c. k. starosta Fetter mp.

(P. ks. Stojalowski. Musiał dostać rebuchem!) Tem gorzej, jeśliby tak było, ale choć tu nie jest podpisany inspektor, należy jednak przypuszczać że tego „dydaktycznego“ okólnika z pewnością bez wiedzy inspektora starosta byłby nie wydał.

Rzecz byłaby śmieszna, gdyby nie była tak gorsząca. A więc dla myślenickiego po-

wiatu zeszyty mają dzieci kupować w Krakowie u pewnej firmy, innych zaś zeszytów używać nie wolno?

Wykształcenie szkolne, jak poleca Rada szkolna krajowa, a jak każdy z nas dosadnie czuje, ma wyrabiać i uczucia etyczne. Ne ale donosicielstwo a etyka to są dwie, zdaje mi się, wcale różne rzeczy, a jednak są inspektorowie, którzy donosicielstwo nietylko że tolerują, lecz wprost do niego zachęcają. Donosiciele lub donosicielki, zagadnieni, przez kolegów o to niecne, niekolężeńskie postępowanie, twierdzą raz, że inspektor jest tak dobrym ojcem i opiekunem nauczycieli, że przecież trzeba, aby o wszystkim wiedział co nauczyciele robią!

Innym razem tłumaczenie tak wypada znowu, że donosicielka oświadcza, iż sama nie donosi, ona tylko przychodzi do inspektora, on o wszystko jej się wypytuje a ona tylko odpowiada.

(Głos: tylko?) Tak jest, tylko. W obec takiego stanu łatwo zrozumieć fakt następujący:

Dwie dyrektorki spotykają się na ulicy jedna z nich była na arkuszu proskrypcyjnym inspektora. Druga prosi tamtej, żeby się na nią nie gniewała, że z nią publicznie rozmawiać nie będzie, mógłby się bowiem o tem dowiedzieć albo nawet zobaczyć to inspektor.

Proszę panów! Że się jednostki nauczycielskie pod takim naciskiem z góry — na szczęście tylko takiej średniej góry inspektorskiej okręgowej — nareszcie nakłonić dadzą do takiego brzydkiego postępowania, można ostatecznie zrozumieć, żaden jednak człowiek z charakterem tego nie pochwali. Że atoli takie postępowanie, inspektorów jako reprezentantów władz, zamiast podnieść w nauczycielstwie poczucie godności osobistej i godności stanu, stwarza tylko demoralizację stanu nauczycielskiego, i źle oddziaływa na całe szkolnictwo w kraju, to nie ulega wątpliwości żadnej.

Wiem, proszę panów, że za moje przemówienie, może mnie spotkać zarzut bardzo bolesny, mianowicie że przemówienie to obniża poziom dyskusji budżetowej, gdyż odnosi się do rzeczy, które ktoś może nazwać drobnymi.

Uważam je jednak za ważne, bo oświetlają warunki, w jakich nauczycielstwo — pomijając nędzną płacę — żyje. A przecież nawet suchy kawałek chleba inaczej smakuje, stosownie do tego, czy go się posypie solą, czy popiołem.

Scenę, jaka zaszła między owemi dwiema niewiastami, mogę może podnieść do

wyższego poziomu, przez to, że ją porównam ze sceną, która zaszła we Wiedniu.

W komisji szkolnej Rady państwa traktowano sprawę ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli, a mianowicie punkt, że zapatrywanie polityczne nauczyciela nie powinno dawać powodu do dyscyplinarnych dochodzeń. Podczas dyskusji zaznaczono, że tak się istotnie dzieje i jeden z członków komisji szkolnej, poseł socjalistyczny podniósł, że mu p. Pernerstorfer opowiadał iż raz pewnego nauczyciela, chciał do niego przemówić. Nauczyciel jednak bardzo zaczął się wypraszać aby publicznie tego nie robił, bo to może mu u możnowładców w ratuszu wiedeńskim zaszkodzić.

Zaprzeczono temu wprawdzie ze strony kilku obecnych posłów, należących do stronnictwa rządzącego we Wiedniu, i twierdzono że nikt tego przecież nie będzie podniósł.

Na to pozwolę sobie scharakteryzować pewną korespondencję umieszczoną w „Czasie“ jako sprawozdaniu z posiedzeń Rady państwa, gdzie i o mnie mowa. Pisał wtedy „Czas“ poseł Górski przemawiał w Radzie państwa, Rotter umieszcza się naprzeciw niego (widocznie aby go lepiej słyszeć) koło Rottera umieszcza się Daszyński i coś szepcze mu do ucha, Rotter uwagę Daszyńskiego z widocznym przyjmuje zadowoleniem.

O ile znam usposobienie „Gzasu“ wobec mojej osoby, a zwłaszcza o ile pamiętam ów bardzo wielką szlachetnością tchnący artykuł pod tytułem „Złoty kołnierz i socjalizm“ odnoszący się do mnie, wolno mi wątpić, żeby korespondencya ta z parlamentu miała na celu dopomóc mi w mojej karierze urzędowej, obywatelskiej albo politycznej. Osiągnęła jednak ta korespondencya jedno, i za to jestem „Czasowi“ wdzięczny, mianowicie to, że moja, już i tak dość gruba skóra, jeszcze się o drobną częśćkę milimetra wzmocniła; ukłócia już nie działają, a przed uderzeniem śmiertelnym, mam nadzieję, potrafię się zawsze obronić.

Wysoki Sejmie!

Zaznaczam raz jeszcze, że nie wymieniam obecnie wszystkich nazwisk, ani nie mnożę faktów, których mam moc wielką; gotów jestem to uczynić później, o ile się stosunki później nie poprawią. Rzecz to przykra, lecz na ciężką chorobę silnego potrzeba lekarstwa, a raka nie wyleczy maścią śmietankową. Przechodzę do sprawy innej.

Wniosłem dziś do Wysokiego Sejmowi petycję Towarzystwa szkoły ludowej,

które już po raz piąty prosi o przyjęcie szkoły imienia Tadeusza Kościuszki w Białej na fundusz krajowy. Chcę w kilku słowach skreślić potrzebę uwzględnienia tej prośby. Przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na frekwencję szkoły, która w latach od 1898 do 1902/1903, wynosiła kolejno 356, 408, 370, 401 i 443 uczniów. Frekwencya jest więc bardzo pokaźna i zasługuje na to, aby kraj szkołę tę na etat krajowy przyjął. Towarzystwo szkoły ludowej wydaje dziś na tę szkołę bardzo wiele, bo przeszło 22.000 koron rocznie, otrzymuje wprawdzie znaczną subwencję od Sejmu, mimo to ciężar finansowy jest bardzo wielki.

Jeżeli Towarzystwo szkody ludowej będzie uwolnione od tego ciężaru, ma zamiar w Leszczynie tuż obok Lipnika pod Białą, założyć na wiosnę polską szkołę ludową bardzo potrzebną, skoro ta miejscowość liczy 80% ludności polskiej. Jeżeli ukrajowimy szkołę Białą to założenie nowej szkoły na owych kresach wkrótce nastąpi.

Na zakończenie mego przemówienia wspomnieć muszę jeszcze o sprawie bardzo ważnej Hałcnowa, w której posłowie Demel i Haase na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18. grudnia wnieśli interpelację do prezydenta ministrów. Najważniejszy ustęp tej interpelacji, pozwolę sobie odczytać w języku niemieckim. (Czyta):

„Vor Allem war den polnischen Hetzern der deutsche Ortsname „Alzen“ ein Dorn im Auge. Nachdem jahrhundertlang dieser Name gebraucht und auch im Amtssiegel geführt worden ist, nachdem bisher die staatlichen Behörden an dem ausschliesslichen Gebrauche desselben in Urkunden, Aufschriften, Wegtafeln und dgl. nicht nur niemals einen Anstand genommen haben, sondern diese Ortsnamenbezeichnung auch selbst bis in die letzten Jahre amtlich gebraucht und somit auch als berechtigt anerkannt haben, soll auf einmal die Gemeinde gezwungen werden, ihren deutschen Namen „Alzen“ abzulegen und sich der bisher gar nicht bestandenen und niemals gebrauchten Bezeichnung „Hałcnów“ bedienen.“

(P. Kolischer: Słuchajcie!)

Zaciekawiła mię ta sprawa, zacząłem się interesować nią i wydobyłem kilka ciekawych dat, które mi chcę się z panami podzielić.

Najprzód mam tu przed sobą akt pod nazwą Landtäfflicher Auszug itd. z roku 1856, który zawiera daty z czasów od roku 1778 aż do roku 1856. We wszystkich dokumentach, nawet niemieckich, wszędzie mówi się Hałcnów, a nigdzie Alzen. A co najdziwniej-

sza, nawet w roku 1848, t. j. w epoce ostrej germanizacji. Ale najbardziej charakteryzuje rzecz następujące pismo Wydziału Rady powiatowej białskiej, wystosowane do Zwierzchności gminnej w Hałcnowie, które to pismo zaprzecza wprost twierdzenia pp. Demla i Haasego. Pismo to pozwałam sobie odczytać. (Czyta):

„Do Zwierzchności gminnej w Hałcnowie!”

Wydział powiatowy zauważył, że tamtejsza Zwierzchność gminna używa od pewnego czasu pieczętki urzędowej z napisem „Alzen“, gdy poprzednio nazwisko gminy na pieczętkach urzędowych zawsze opiewało „Hałcnów“.

Okoliczność ta dała już wielokrotnie powód do zażaleń, a nawet do rekriminyacji w Sejmie krajowym na posiedzeniu grudniowym 1901, nadto stanowi okoliczność ta przedmiot częstych wytykań w dziennikach krajowych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach.

O ile wykazują najdawniejsze akta i dokumenta, to urzędowa nazwa gminy zawsze opiewała „Hałcnów“, nie „Alzen“.

I tak:

1) Księgi tabularne we Lwowie zawierają wpis z roku 1798 w księdze Nr. 50, str. 439 opiewający, że wieś Hałcnów w cyrkule niegdyś myślenickim, obecnie wadowickim, stanowi własność (wówczas) Michała Pruszyńskiego.

2) W tychże samych księgach zapisany jest dekret i mandat egzekucyjny byłego Trybunału lubelskiego z roku 1785, dozwalający egzekucji na majątek tabularny Hałcnów.

3) Metryka indywidualna pożytków gruntowych, założona w roku 1820 w celach wymierzenia podatku gruntowego zawiera nazwisko gminy w brzmieniu i pisowni Hałcnów.

4) Gdy z końcem ósmnastego a początkiem dziewiętnastego stulecia nie było jeszcze odrębnego w Hałcnowie probostwa, i wieś ta z dawnym kościołem należała do parafii rzym. kat. w Komorowicach, wówczas nazwa wsi tamtejszej, oraz kapelanii w licznych z owego czasu pochodzących dokumentach opiewała zawsze Hałcnów.

5) Urzędowy akt erekcyjny kapelanii miejscowej na samodzielne probostwo z roku 1829 podaje nazwę gminy i parafii w brzmieniu i pisowni Hałcnów i zawiera nadto wzmiankę, że patron i dziedzic wraz z gromadą gminy Hałcnów przyczynili się do ze-

brania funduszów na utworzenie samoistnego w gminie tej probostwa.

6) W licznych rezolucjach, uchwałach i orzeczeniach z czasu przed rokiem 1860, wydanych przez sądy, rządy krajowe i prokuratorye skarbu, a dotyczących kościoła i szkoły miejscowej, nazwa gminy opiewa zawsze Hałcnów.

7) Władze administracyjne, sądowe i skarbowe, zarówno krajowe, jak i powiatowe wymieniają gminę tamtejszą zawsze pod nazwą Hałcnów.

8) Księgi tabularne sądu obwodowego w Wadowicach, oraz księga gruntowa, rustykalna c. k. Sądu powiatowego w Białej, zawiera tylko nazwę Hałcnów jako nazwę urzędową tamtejszej gminy.

9) Wydane wskutek najwyższego postanowienia cesarskiego z 19. stycznia 1853 i 22. maja 1853 Nr. 10 Dz. u. p. p. rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24. kwietnia 1854 Nr. 111 Dz. p. p. dotyczące politycznej i sądowej organizacji Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcim i Zator, które to rozporządzenie podpisane jest przez ówczesnych ministrów: Bacha, Kraussa i Baumgartnera, podaje w oryginale urzędowym niemieckim nazwę gminy w brzmieniu Hałcnów bez dalszego jakiegokolwiek dodatku.

10) Wiadomą powszechnie jest rzeczą, udowodnioną licznymi kontraktami i dokumentami, że aż do roku 1875, a nawet jeszcze w latach późniejszych istniała i używaną była w gminie tamtejszej pieczętka urzędowa z napisem „Wieś Hałcnów“, oraz druga pieczętka urzędowa z napisem „Gmina Hałcnów“.

Ponieważ wedle ustaw obowiązujących zmiana nazwy gminy jako jednostki administracyjnej, ze względu na wielce doniosłe konsekwencye ze zmiany takiej dla stosunków prawa publicznego i prawa prywatnego wyniknąć mogące, jedynie tylko za zezwoleniem c. k. Ministerstwa po wysłuchaniu zdania naczelnego rządu krajowego i władzy autonomicznej krajowej nastąpić może, a Wydział powiatowy o zezwoleniu takim nie ma żadnej wiadomości, przeto zwywa się Zwierzchność gminną o wyjaśnienie, na jakiej zasadzie i z jakiego powodu prawnego używa w pismach urzędowych pieczęci gminnej w innym brzmieniu, a nie w takim, jakie ustawami dotychczas obowiązującymi jest przepisane.

Dotyczącego sprawozdania oczekujemy do dni 14-tu.

Z Wydziału Rady powiatowej w Białej 15. marca 1902“.

Mam jednocześnie przed sobą oryginalny niemiecki Reichsgesetz-Blatt, w którym nazywa się ta miejscowość Hałcnowem. Te raz pozwolę sobie odczytać odpowiedź Rady gminy na otrzymany reskrypt Wydziału Rady powiatowej bialskiej. (Czyta):

„Hałcnów dnia 9. kwietnia 1902.

Do Wydziału Rady powiatowej w Białej!

Odnosnie do szacownego pisma z dnia 15. marca b. r. L. 26 S. IV. donosi się, że

Zwierzchność gminna używa w pismach urzędowych, oraz urzędowej pieczęci gminnej (Alzen, a nie Hałcnów) od czasu urzędowania byłego naczelnika Andrzeja O'my, t. j. od roku 1898, który jedną pieczęć zmienił z napisem Alzen, drugą znów zostawił z napisem Hałcnów, którą Zwierzchność gminna teraz znów używa. Tak samo zmienił napis (szyld) nad kancelaryą gminną Hałcnów na Alzen.

Zwierzchność gminna.

A co najciekawsze, pieczęć niemiecka brzmi: „Gemeinde Amt Hałcnów“.

Późniejsza Rada gminna w Hałcnowie, pismem z 23. września 1902, prosi Wydział powiatowego o korespondowanie niemieckie. Teraz jednak już miejscowość i pieczęć gminna brzmi „Alzen“. Wydział Rady powiatowej pismem z 4. października odmawia tej prośbie i zaznacza, że językiem urzędowym Rady powiatowej jest język polski. Zarazem Rada powiatowa zawiadamia o tej sprawie Wydział krajowy i Namiestnictwo i prosi, aby te władze wobec agitacji niemieckiej zajęły się uregulowaniem tej rzeczy.

Obie te władze milczą.

Dnia 10. listopada 1902 ponawia urząd gminny w Alzen swoją prośbę do Wydziału powiatowego, aby korespondencję z nim prowadzono po niemiecku, gdyż inaczej będzie musiał „das Schriftstück retourniren“.

(P. Kolischer: To nie do uwierzenia, słuchajcie).

Wydział Rady powiatowej energicznie prośbie tej odmawia, a zarazem przesyła zagrożenie i ostrzeżenie przed szkodliwymi dla gminy następstwami w razie dalszej prowokacji.

Wydział Rady zwraca się ponownie z prośbą o interwencję do Wydziału krajo-

wego i do Namiestnictwa, ażeby zapobiedz dalszym skutkom agitacji.

Merytorycznej odpowiedzi Rada powiatowa dotychczas nie otrzymała; odpowiedź bowiem Wydziału krajowego jest tylko odpowiedzią natury formalnej.

Z przedstawienia powyższego wynika, że Rada powiatowa bialska zrobiła w tej sprawie, wbrew różnym uwagom niekorzystnym nawet w dziennikach polskich, jakoby obowiązku swego w tym kierunku nie dopełniła, wszystko, co do niej należało, odniosła się do naszych władz autonomicznych i rządowych, jednakże dotąd nie znalazła poparcia.

Żaden więc zarzut Rady powiatowej bialskiej trafić nie może.

(P. ks. Stojalowski: Obecnej Rady powiatowej!) Tak jest, obecnej! Milczenie zaś obu najwyższych władz w kraju może owym „hecerom“ niemieckim dać powód do tłumaczenia tego milczenia wedle swojej myśli, bo powiedzieć mogą, skoro Rada powiatowa bialska nie znajduje u tych władz naczelnych posłuchu, nie musi mieć słuszności, a więc słuszność jest po stronie hecerów niemieckich.

Proszę panów! Może z Nowym rokiem będzie lepiej, a obie władze pocują się w obowiązku przyjścia z pomocą Radzie powiatowej w Białej. W walce bowiem z Niemcami na kresach, skoro każdy ma obowiązek twardy a święty robić ze wszystkich sił, co tylko może, to nie mniejszy obowiązek mają ci, co władzę w kraju dzierżą. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. Bohaczewski. Wysokij Sojme! Ja peredowsim nim swoji usta otworju, muszu podiakowaty tak JE. Marszałkowy, jak i Wam Wysoko poważani Panowe, szczošte mene dopustyły do hołosu.

Syła Wasza, Panowe, jest duze welyka. Ne znaju, czy na świti jest regulamin, kotryjby tilko wiasty dawaw komu, jak własne nasz regulamin naszomu Marszałkowy hałyckomu, ne znaju, czy jest jeszcze jakij kraj, hdeby biliszt buła tak sylna jak u nas, wsio jest w Waszój syli i mohłyšte mene ne dopustyty do hołosu, dlatoho uznaju Waszu bła-horodziist i diakuju Wam peredowsim, za toje, szczošte mene nyini do hołosu dopustyły.

Dalsze zasterehczy sia muszu protywu tomu, bud'toby ja obstrukeju chotiw prowadyty, bo wże teper pyszut' o meni czasopysy

polski znany „obstrukcyonista ruski“. A precieńże ja i w litnij sesii żadnoi jeszcze ne prowadzyw obstrukcji.

Bo i jakażto była obstrukcja? Jesły p. profesor Milewskij skazaw, szczo fakta nawedeni p. Korołem należał do interpelacji, tak ja zaraz druhoho dnia pospisyw z interpelaciju z przyczyny nadużył' wyborczych w 36 powitach. Jesły dalsze posoł Bohaczewskij wnies interpelaciju, to sekretar Bohaczewskij maw obowjazok siu interpelaciju widczytaty (Wesołość).

I toje Was Panowe hniwało, a toje było tilko neporozuminie. Ja zaraz weczer baczyw, szczom ja u Paniw iaski ne maw i zaraz dekotri panowe poczały kryczyty na mene i demonstraciji meni robyty. Położenie p. Marszałka było duże trudne. Tut' ja sekretar naležu do prezdydi i pan marszałok powynen buw mene braty w oboronu. A z druhoji storony ne chotiw p. Marszałok Was sobi zrazyty. Doperwa posoł Huryk stanuw w mojej oboroni i Panowe sia trocha uspokoily z kotroji przyczyny ja jemu składaju podiaku.

Dalsze ne było obstrukciju toje, szczom wyskazaw w besidi szkolnoj. Musiwjem skazaty wsio, szczom znaw, a czy se jest obstrukcja? Musiwjem nawesty fakta, szczo-by besida moja była gruntowna. A wproczim Pr. Ks. Pelczar takoz duże krasno promowlaw ałe dowho, takoz p. Rutowskij promowlaw duże harno meni sia tii besidy duże podobaly, ałe dowho, a precień nikto ne kazaw szczo ony prowadiat obstrukciju, tilko ja. Jesłym ja howoryw dowsze i nawiw fakta, to se takoz ne była ostrukcja. Ja chocz, szczoabyśmo sia porozumily i to tak dusza z duszeju (Wesołość).

Ja otże Panowe, ne robyw obstrukciju, chotiaj ne kazu szczo obstrukcja ne była uzasadnena i żałoby ruskoho naroda ne były uprawneni.

Ja polskich dnewnykiw ne czytaju, ałe czuwjem, szczo oden dnewnyk polskij napaw nawet na naszoho archipastyra Szeptyckoho za jeha jak dnewnyk każe zahadkowe zachowanie sia pidczas ne uzasadnenoj obstrukcji ruskoj. Jesły pastor ujmuje sia za wowciami swoimi, to i my powynny ujmaty sia za naszym pastorem i pewna, szczo taka newynna napast' nemyło mene ditknuła.

Skazano szczo obstrukcja jest neuzasadnena. Not jak se można skazaty? Naszy obstawyny su toho roda, szczo nasza obstrukcja byłaby uzasadnena i duże uzasadnena tak z przyczyn narodnych, jak i z przyczyn moich osobystych.

Ja ne budu w dałeki wiky siahaw, w desiatky i sotky lit bo tu treba historyju jak na;gruntownijszu istoriju znaty, a zresztou uczynyw se poperednoji sesiji p. Mohylnyckyj. JE. p. Bobrzyński w widpowidu skazaw: „Do czego wasza nienawiść doprowadziła?“ Jakyj toj pan Bobrzyński mudryj! Czomu win swoi hrichy ne rachuwaw, a lysze czuži.

(P. Stojalowski. Win dobre rachuwaw.)
Ja ne budu w dałeki czasy siahaw, ałe w ne-daleku mynuwszist' i uzasadniu pidstawu do obstrukcji ruskoj z narodnych i osobistych przyczyn.

Przyczyny narodni. Proszu wziaty słowo „autonomia“ „wyodrębnienie Galicyi“, to słowo czastijsze sia w besidach waszych powtorjaje. Ja toto wyjaśniu.

(Głos. To z tamtej strony to słowo padło).

P. Bohaczewski. A perepraszaju.

Marszałek. Proszę szan. mowcy trzymać się regulaminu i mówić zwrócony do Marszałka, a pp. posłów proszę, by nie prowadzili z mowcą konwersacyi w toku mowy.

P. Bohaczewski. Na czymże ja skińczył? (Wesołość). Aha, na autonomii. Autonomia, — he, he, meni ona duże podobaje sia może hde w innych krajach. Ałe u nas, w Halyczyni, autonomia znaczyt widdaty ciłe panowanie w ruki polskoj szlachty.

A rozszyrenie autonomii znaczyt, szczo ona chce nad inszymy partyamy polskimi ta ruskimi panowaty, dysponuwaty i ne maty żadnoj kontroli z Widnia nad soboju. Tak ne ide.

Teper woźnim dalsze uzasadnienie ruskoj obstrukcji. To projekt kolonizacyjnyj posła Hupki, z kotrym ja duże dobre żywu, ałe ni z projektom ino z p. Hupku. (Wesołość). Ałe projekt toj je zabójczyj dla Rusyniw, win ne maw na cili szczie i rozkisz selan ruskich ałe szkodu i zniszczenie. Može ja toho projektu kol. Hupki ne zozumiw tak jak p. Hupka, toż skažu, w czym ja wydžu nebezpieczeństwo.

Projekt kol. Hupki maw wnesty nepodilnist' chłopskich gruntiw. Jesły na jakimś chłopskim grunty jest 10 bratiw to najstarszy brat maw maty prawo posisty wsio, a druhi majut ity w świt.

Sprawdi daśt' win im 5 abo 10 zł., ałe na dowho toto wystarczyt i na szczo? Sami skažit? (Wesołość).

Wydyte, szczo projekt Hupki jest szkodywyj; win nazywaje sia chłopskim majoratom, bo najstarszyj buwby jakby majorom

(wesołość) a młodszy, wid odnoho tata i mamy rodzeni niczo ne małyby. Buvby toto udar dla chłopa; ale tohdy panowe małyby taniaho robitnyka, kotroho potrebuwałyby.

Takij projekt sotworywby bidu i nena-wyst' takij projekt poróżnywby chłopa z chłopom, brata z bratom i takij projekt wytworywby welyke czysło proletarijw, żebrakiw, abo utikajuczich do Ameryki, abo hynuczich hołodowju smertiju.

Ja lysze czoho ne możu poniaty? P. Hupka należy do stronnictwa konserwatywnoho, czy katolickoho, czy to w zahali do prawyci. A tu bułaby woda na młyn socyjalistom. Skažu szcze z jakoji przycywy obstrukcya ruska je uzasadnena. Ruskij narid płatyt kruwawyj hrisz podatkowuj i może chotity i jakuš swoju wolu maty. Ale tu horyło sia: „zrobi się z wami lub bez was“. Tak i tut Ruskij narid wnis tysiacz protestiw ne nadarmo.

Rik mynaje a Wydił krajewyj bere toj sam projekt ale inaksze ho chrestyt i nazywaje rentowju posilostuju. Renta, rozumiju pożyczka — i pišla toho bułaby komisya złożena z 6 czy 7 członow, kotra małaby ti pożyczki rozdilaty. Zdawałoby sia, szczo toj zakon postanowienj dla dobra ruskoho naroda. Ale 1^o kotryjś z paniw, zdaje sia p. Pilat, wymowiw sia na komisiji szczo to maje cil kolonizacyjnu. Zresztuju teper wsi dne-wnyki polski, osoblywo *Słowo Polskie* howoriat majże w kaźdim czyšli o kolonizacyi wschidnoj Hałyczyny. Protyw tomu projektowi buły petycyje i protesty, a wy mymo to znow chocze tym uszczastywyty ruskij narid protyw jeho woli.

Szczo obstrukcya ruska je uzasadnena, toho dokazuje projekt, kotryj ne wyhasł w hołowach hde-kotrych paniw, projekt Dunajewskoho o zbirnych hromadach, a mandatorach. Znaju, szczo panowe ne zwynuły szcze horuchwy ne dały za wyhranu. Pišla toho projektu taka rada okružna składałaby sia z 10 członow, 6 wybrałyby hromady czerez swoji starszyny, 3 obszary dwirski, okružnyj wijt nazywaw by sia naczalnykom i miħby buty wybranyj z poza rady, a odnoho imenowawby starosta. Projekt toj szkidywuj takož dla Rusyniw.. Bo napered potrebuwaby welyki koszt. Obrachowano, szczo zariad odnoj zbirnoj hromady kosztowaby 2000 zł. a wsi zbirni hromady w odnim powiti kosztowałyby 75.000 zł. riczno. Dalsze zrobyłoby sia zamiszanie i wieża wawylńska, bo chłop kołyby maw sprawu, to musiwy ity do starszyny, widty do naczalnyka, do mandatora; wid Anny do Kajafy. W kińcy, jest toj projekt nesprawedywuj bo na 1000 chłopiw przypadaje 6 miśc a na 3—4 dwory 3.

W kińcy toj projekt chocze toj nariđ ruskij z ostatnoho przybyszczu t. j. hromady wyrugowaty. Protyw tomu projektowi buły petycyje i protesta, panowe na razie utychły ale ne dały rozumiejś za prohranu. A czy to przyjemne dla naroda ruskoho?

Dumaju tak, chto płatyt podatki toj może maty jakyi hołos i wolu i chotity abo ne jak gazda w swoj chati.

To uzasadnienie z przyczyn narodnych A teper z osobystych. (Głosy: Bardzo ciekawa rzecz).

Ja wże wid małoji dytyny dywyw sia na krywdy moho naroda, szcze moho otcia jak pry wyborach brow uczast to odnoho razu żydy zamknuły jeho w traficzyni na 2 kluczy, druhoho razu hołodniui wsadyły do sołomy na wozi, to znowu szyłamy kołoly. A zrobyły to z poruczenia tych, szczo wyborcy prowadzły. A pry wyborach w r. 1897 5 lit tomu — do rady derżawnoi i wtohdy mene takij żyd na sali wyborczoj nohu kopnuw, szczo nosyt siu rewerendu. I to buw ne jakyj bud' żyd, szczo nycz do straczenia ne maje ale persza osoba w miści, propinator. To ważyło sia hopnuty mene za to, szczom pry tych wyborach buw za kandydaturoju p. Mobilnickoho.

Wy panowe wydyte jeho tutka, ja dumaju, szczo na nim ne ma nycz złoho. Ja sam przyhaduju sobi, jak dr. Mobilnickij howoryw w litnij sesiji w proświci to panowy z tamtoj storony gratuowały i z przyznaniem, howoryły „a warto posłuchać, rozumne słowa“.

Ot i ja chotiw rozumnyhc słowa posłuchaty w r. 1897 a za to toj żyd mene kopnuw. Teper zważite moi panowe: ale szczo Sejm maje do toho?

Ja do żyda ne maju racyi, ale ław tam komisar c. k. starostwa p. Gawiński. O to tegi ptaszok! A jakij chytryj! Małvj, nosyt faworyty i rudyj. Dla charakterystyki skažu takij wypadek: Pryjichaw win raz do Polancyi, de buw ferwalter Hryniewicz. Toj hryniewicz kupyw konia wid żyda.

Gawiński pryichawszy do neho ohlanuwszy konia skazaw mu: „Toj kiń do niczoho, ne warto sia dywyty“. Na tretyj deń kupyw toho konia Gawiński. I toj Gawińskij jakyj je w prywatnych sprawach takij i w publicznych.

Otoż ja kažu p. komisarowi Gawińskomu: Ot toj czołowik kopnuw mene na sali wyborczoj, wziawjem jeho za ruku i kažu: o toj. A win — dobre żyje z żydom, ani ne pis, ani pary ne pustyw z ust. A teper wybory do sojmu w r. 1901!

Ja chotiłbym delikatno howoryty, ale tu muszu wże skazaty odnu duże trafnu prypowidku rusku: Jak kto plune, to ne powynnen toho zlyzuwaty. (Wesołość).

Komitet centralny polski, kotrij jest tutky najwyzszozju instancyju i pod kotrym pidlahaje Namistnyctwo widdaw obwid dolinański Rusynam. Jak widdaw, to po szczo sia dalsze wtruczaty?

Ale to tak koždyj innyj tilko ne Bohaczewskij. Gawińskij sam my skazaw, bo win dopuskaw sia nadużyty i pered wyboramy i sekatury po wyborach: „niech się ksiądz nie dziwi, że rządowi musi być jeden kandydat miły, a drugi niemiły; no i dlatego stara się rząd, ażeby tego niemiłego odsunąć a miłego przeprzeć. Jakżeż to zrobić? Woła się pana wójta i powiada się mu. I co ksiądz powie? On kiwa głową, że robi, a przyjdzie do wyborów, głosuje za księdza“.

Teper szczo do p. dr. Kozłowskoho. Ja skazaw wże w litnij sesiji, szczo jeśm z rewerencyjeju dla dr. Kozłowskoho i ne dywiu sia i ne boroniu, szczo win Polakiw organizuje.

Ale prosywby, szczo by riwnoprawnist' buła, szczo by riwno traktowano pana Kozłowskoho jak i księdza Bohaczewskoho. Tymczasom na žal tak ne jest!

Pered kilkomo litamy chotiwjem urjadty ciłkom newynni polityczni zbory. Ja sajmyw fiakra i poichawym do pana marszałka Rady powitowoi, pana Waligórskoho i proszu jeha: „Niech pan będzie tak dobry i mnie odstąpi sałę rady powiatowej na poufne zebranie za zaproszeniami“, — a win za to skazaw: „jak wie ksiądz dobrodziej, tu araz interpeluję, chciaływ wiedzieć, jaki program tego zebrania będzie“. Ja jemu widpowiw: „jak ma być poufne zebranie, to nie mogę powiedzieć programu“. Win dalsze: „a kto zwołuje?“ — „ja“ — „jeżeli ma być mowa o polityce, ja nie mogę na to pozwolić“ — „panie marszałku — każu: jak jest politycznoje zibranie, to musyt buty mowa o polityci. Jak pan Marszałek nam nie da sali, to pójdziemy do żyda“. — „Ja zwołałem radę powiatową, gdzie jest dość Rusinów i sprawa będzie zadecydowaną“.

Na tim sia skinczyło, szczo na 3 dni pered zbory, każe pan Waligórski, szczo konieczne jest żądanie, szczo by na tych zborych buło prynajmnij trzech Polakiw.

Tak sia stało zi mnoju w Dołyni. A teper seho roku toj sam pan Waligórskij w tij samij sały. Rady powitowoi w Dołyni urjadzaje dla pana Kozłowskoho i obidi zbory.

(Poseł Kozłowski: Ja program przedłożyłem).

Na tych zborych padkano peredwsim na to neszczastie, szczo w Ruskim powiti wyjszow poseł ruskyj a buw tam takoż komisar ze starostwa, opysanyj mnoju p. Gawińskij, kotrij skazaw: „Panowie! zabieram głos, wprawdzie ja wysłany, jako komisarz rządowy, ale nie jako Komisarz rządowy przemawiam, lecz jako Polak. W tym powiecie mogli byśmy być silni, gdy byśmy się zorganizowali. Duchowieństwo ruskie śpi, nic nie robi, jeden Bohaczewski się rzuca, tego trzeba osłabić, trzeba zniszczyć“.

I mene moi panowe maje tiszty takie traktowanie? Wproczim ja ciłkowsytoi paraleli ne roblu, bo to taksamo, jak kołybym ja pryjichaw w krakiwskij powit, jak pan Kozłowski w dołyńskij.

Takoż napomknu o ks. Wołczu, protywy kotroho imenowania my protestowały, no takoż daremno (pan prezydent Płażek jeha znaje).

Otóz toj Wołcz w internati św. Jozafata urjadyw obchid pamiatky listopadowoho powstania i na tij ricznici maw wzywaty do spilnoho diłania mołodeży oboch narodnostyj, szczo by żaden tretyj ne wmiszaw sia, a tym tretim maje buty wideńskij Rjad.

A szczo każe stanisławiwska gimnazyja.

Ale jak każu ja pomymo ciłkowsytoho uzasadnienia obstrukcyi prowadyty ne budu. Chotiwbym tilko choť paru słowamy panu Abrahamowyczowu widpowisty, a choť ho nema w pałati, to win sobi to widczytaje w protokoli.

Chocz u mowyty p małefiku, szczo by panowe stenografy se dobre napysały, a może i panowe Polaki lipsze zrozumily, może bilsze im na serce upade moje słowo i wydast' jakyj owocz.

Wysokij Sojme! Strajky rilnyczy w kraju naszym wybuchyły jescze pidczas poślidnoji sesiji sojmowoi i my ne powynny były rozjizdżaty sia do domu, ne połahodywszy toji sprawy gruntowno i sprawedywo.

Stało sia odnakoż ciłkom protywno, myśmo sia rozjichały w liti, lyszywszy sprawu strajkowu ne połahodżenu, bo do połahodżenia ja to ne czyślu, szczo p. Łoś wyjszow na estradu i wyhołosyw, szczo płatnia robitnyka jest duże pyszna i szczo win powynen buty neju zadowolenyj.

Tymczasom w korotkim czasi obniaw strajk 24 powitiw, 500 hromad i 300.000 ludej.

Rozumije sia, szczo i połahodzenie toj sprawy stawało sia z kóždyd dnem trudnijsze. Czotyry dni zaniała ta sprawa takóž wideńskij parlament. Muszu pryznaty, szczo ja duže toczno ślidyw i pylny czytaw protokoły stenograficzni. Odnakož w kincy pryszowiem do toho sumnoho pereświdzenia, szczo tiji besidy tych paniw z polskoho Koła zamist' sprawy załahodyty, jeszcz bilsze ju zaostryły i jeszcz bilszu propast' meży narodom polskim i ruskim wykopały. Muszu skazaty, szczo takóž dnewnykarstwo polskie nikym a nikym ne pereszkoždžene (ruskie buło a priori konfiskowane) ciłkom nesprawedlywo, nebezpečne i szkodywe stanowyszcz zaniało i misto opiniu publicznu uspokoity, szcze buntowały proti Rusynam, chot buły i polski hromady strajkujuczi. A wżež piśła hadky polskoho dennykarstwa buło to ciłkom nemožlywe, ne myślyme i ne łyczujucze, szczo by jakis' duchownyj, czy to polskij czy ruskij, widważyw sia po storoni ludu stanuty. I tij agitacyi polskoho dnewnykarstwa dały sia steroryzowaty dejaki odynyci z polskoho duchowienstwa jak n. p. ks. Domaradzki z Dunajowa, kotryj naž propowidy skazaw ślidujuczi słowa (czyta):

„W Piśmie Świętem są słowa Chrystusa o tem jak pewien właściciel winnicy godził robotników do swojej winnicy. Jedni przyszli prędzej a drudzy później, ale gospodarz wszystkim jednakowo zapłacił po groszu, a grosz znaczyl tyle, co 25 ct. u nas, tego więc widzicie ludzi: że san Chrystus pan ustanowił płacę robotnika 25 ct. (Głosy: Oho! oho! Wtedy centów nie było!)

Marszałek: Proszę nie przerywać mowcy

P. Bohaczewski. (dalej): ksiondz Tymoczko w Toporowi kazaw szczo nijakoho zakonu koalicyjnogo nema. Książdz Sztzyzak w Zołoczewi naž propowidy tych szczo sztrajkuwały nazywaw drabamy a sztrajk buntom. książdz Korzeniowski z Terebowli wyklykowaw z ambony, „dla tych łajdaków, którzy sztrejkuja, postawi się na polu wysoką szubienicę i na niej będzie się ich wieszac.

Ja maju encykliku Swiatijszoho Otca sławno teper ponujuczohu papy Lwa XIII rerum novum; w nij znachodyt sia takij ustup: (czyta):

„No na w siakij słucaj wydymo jasno to, na szczo wsi zhodžujut sia, szczo potreba skoro i uspiszno zaopikowaty sia lud'my najnyższoi klasy, pozajak najbilsza ich czasť pozistaje nesłuszno w nuždennim i neszczasnym położeniu. Bo koły mynuwszoho stoli-tija zistały zneseni dawni cechy remisnyczy a na ich misce ne postawleno żadnoi och-

rony i koły sami ustawy i zakony publiczny praidnu wiru załyszly, dijszło powoły do toho, szczo osamodneni i bezboronni robotnyky z czasom widdani zistały neludzkosty kapitalistiw i neobuzdannij zachłanosty konkurentiw. Zło pobilszyla żarłoczna łychwa, kotra chotiaj neraz osuždžena sudom cerkwy, to takoj lud'my łakomynaj i korystolubnywymy szczoraz w innym wydi używaje sia; do toho pryczyniaje sia, szczo produkcja i weś handel majže zibrały sia w rukach nemnohych tak, szczo horstka zamožnych i duže bohatorych nałožyla majže newilnycze jarmo na bezkineczne množestwo ubohych. Dalsze w tij encyklicy, JE. pozwołył' szczo perezcytaju, znachodyt' sia ustup, szczo widnosyt sia do posidacziz zemskich majetkiw (czyta):

„Toježe jest prawdywo ohydny i neludzkym, nadużywaty ludej jakoby riczej dla zysku i ne cinyły ich bilsze jak łysz tлько, o skilko majut fizyczni syły. Takóž przykazuje sia, szczo należył maty wzhlad na ubohych, na ich religiju i dobra duchowni. Protoje należył do paniw zarjadyty, szczo by robotnyk w widpowidnim czasi widdaw sia pobožnosty, ne wystawlaty czołowika na pokusy poroku i powaby do hricha: i ne widwodyty jehu nijakym czynom wid dbania o domasznyh i wid starania sia o oszczadnist'. Dalsze ne nakładaty bilsze praci jak możut znesty syły, ani takij rid praci, kotryj ne hodyt sia z wikom i połom. Meży najbilsi že obowiazky paniw należył osoblywo toj, szczo by kóždomu daty toje, szczo słuszno jemu należył sia. Wprawdi, szczo by ustanowity słusznyj sposib zapłaty należył uważaty na mnohi ryczy. No w zahali najbohaczi pany pamiatajnt, szczo dla swojej korysty utyskaty potrebujucznych i nuždennyh i z czužoho nedostatku pobyraty: sk ne pozwalajnt ni bozi ni ludzki prawa. Oszukowaty že koho w należyłnij zapłati, jest wełykym hrichom wopjuczym do neba o pimstu. Nakonec powynni majetni sumlinnu wysterihaty sia, szczo by ubohych ne krywdyty w ich oszczadnostiach, ni syłoju ni chytrostiju, ny łychwiarskymy sposobamy a to tym bilsze, szczo tii ne sut dostatoczno obezpečeni protyw krywd i bezwzhladnoho postupowania i ich majno powynno uważaty sia tym bilsze netykalne, czym ono bidniejsze. Szcze paru sliw, szczo sia widnosiat' do prawy telstwa, zara perezcytaju, wže ne po łatyni, bo panowe znajnt, szczo perewodu ne fałszuju (czyta): „Wprawdi należył światu zachowaty prawa kóždoho i właśť publiczna maje usuwaniam i karaniem krywd staraty sia, szczo by kóždyj swoje posidaw. No pry zaszczyti praw prywatnych należył maty osoblywo wzhlad na najnyższych i bidnych. Bo

klasa bogatych ubezpieczana swoimi zasobami mniej potrzebuje ochrony publicznej; ubożsi naradzić się nie mogą, zasoby, najbilsze opierają się na opici derżawy. Protoż powinną derżawa obniżyć swoje oszczędności i opierać się na zarobkach, bo oni należą do masy biednych.

To ja z encykliki Papy nawiałem a z tego wydyte, że żaden świąszczenyk, żaden duchowny, żaden, kotry przynajmniej się do imienia katolika, nie ma prawa w ten sposób występować i sprawę w ten sposób traktować. W przeciwnym i w ewangelii czytamy: „Pryjdź do mnie wsi, trudzący się“ a chto je bilsze trudy, chto obciążony bilsze tiaharamy jak lud roboczy? A przecież panowie: może słuszność? mawia pan prokurator bereżański Rojecki, kotry skazał po rozprawie, że panewne didycy sut słuchamy słuch swoich i najniebezpieczniejszymi stworzonymi na świecie. Może mawia słusznie pan Gniewosz u Widny, kotry zapewnia, że każdy pan na każdym morgowym traktuje 6 złotych riczno. Może słusznie mawia pan Abrahamowicz, kotry nini skazał, że przyczyną wsego była sztuczna agitacja?

Szczoby otż to wsio rozśliły, ja się podczas żniw udawam do powiatów, strejkom obniżonych i buwają w 20 hromadach Terebowelskiego i Husiatyńskiego powiatu. Tam zrobywają paru spóstrzeń, kotri przeciw są charakterystyczni, kotri przeciw sami za siebie howorują i kotrimy ja, sine ira et studio, jak to je moim zwyczajem, podiły się choćby do tego Wysokoju Pałatoju.

Możeby Eksceleńcy p. Marszałek zwoływał łaskawo przerwy teraz zasiedanie?

Głosy. Prosimy mówić dalej.

Marszałek. Jest jeszcze dość wcześnie, proszę dalej mówić.

P. Bohaczewski. Ja będę dalsze hovorował.

Przyczyną strejków była jak sam prezydent ministrów w Widniu przyznał, niedługo i ekonomiczny wyzysk narodu. Toż udowodni, jeśli dopowie i poprawi dostatecznie wykazy poddanych biednych podczas strejkowej debaty u Widny. I tak zaczynają widzieć pana Dr. Körbera; winę skazał, że płatnia robotnika wynosi najniższe 20 grejcarów, najbilsze 1 koronę. Podywiał się, o to mają tutaj tabelę, hde jest spisana i porównana płatnia denną zarobków w wsiach, hde ja buw hromadach.

Otż proszę, podczas tych strejków buwają w 20 hromadach, no ni hde nie spotkać ja płatni 50 krajcarów a nawet 40 grejcarów denno. A najniższa płatnia 20 grejcarów mają

się odnoszą do mężczyzn, żeńszczyzna pobierała 18—8, pohnyci 10 grejcarów denno; kromi tego nastawki były i poszturkowały ich ciły dzień kilka samy chciały a szkolari w Myszkowicach, w husiatyńskim powiecie, pobierały 6 grejcarów za ciły dzień za sadzenie horochu w polu. Druhuj pan Mojsa — skazał, że w ciły Hałyczyni wże takij patriarchalny zwyczaj, że pany dają tak wid jarony jak wid ozymny 10-tyj, 11-tyj snip, a łysze wyniatkowo 12-tyj.

Tymczasem zastawiam ja łysze 3 hromady, w kotrych robotnik dostawał 10 snip wid ozymny, wid jarony 12, 13, 14 i 15, a nawet w Łaskowicach terebowelskiego powiatu snip 16.

Także Pan Mojsa skazał, że wykopanie bulby dawało się część 10 i 11. Na żal taku płatni zastawiam ja łysze w 5 hromadach. Natomiast w 15 za 8 miszków 3 topki soli t. j. 30 grejcarów, po 4 grejcare wid miszka, za 7 miszków 3 topki, za 2 miszki 1 topku soli. Na hotowi hroszi 7—4 grejcare wid miszka. Ale jakij to buw ten miszok!

Teraz przychodzę do najważniejszego riczy. Hirka była taja zapłata; hirkij snip, hirka ta bulba. Wypłata widbuwała się albo szczo misiacia, albo w niedziłę, tak że biedny selanin nie buw w stani do cerkwy pijty i swoich religijnych potrzeb zaspokoity.

Teraz przy dowerszowaniu uhody, selane duże na usunięcie tego licha nastawały, no pany nie chciały. Otż primierom w Brykuli powiatu terebowelskiego kazał do pana Krużyńskiego, starosty, nechaj win wpływ, aby didyc Somerstein to usłowuje wypowin, no starosta kazał: „co ja poradzę, co ja poradzę“. Otż tak wyhladały na punkty niedzieli tii buntownicy selane. Snip wyznaczaw ekonom z najhirszego zboża a zarobek nie miał przy tym buty przysutnyj. Kromi toho nie śmiw chłop zabierać swoju część przed tym, nim pan powożył do domu wse swoje zbiże, tak że nie raz łuczało się, że ty kopy zarobki musily czekać do biłoho śniehu, doki chudoba, że na stery pasła się wsego zarobku nie poroztahała.

Nawit teraz pomimo uhody strejkowej pani Rogalska z Chmielówki łyszyła wytyk na polu do zimy i ciły zarobek robotników ciężko było zihnyw. W końcu musil zarobek różnymi darunkami kupować łaskę ekonomy. I tak w Brykuli i Słobidci Strusiwskiej musily robotnicy panu didycowi Somersteinowi ciężko zadarmo w samyj najhorjaczijszy czas skosyły 50 morgów konicyny. Ekonomowie musil zanęsty zarobek kurku, husku, kaczki a w Myszkowicach, Husiatyńskiego powiatu, musil każdy zarobek daty 1½ grej-

cara wid každoi kopyci skoszonoji i to ne łysz swojei ałe i pańskoi.

Bulbu netilko tra buło wykopaty, ałe i do jamy zsypany a precień selanyn choćby jak sylnyj, ne mił sam cden toho zrobity i dlatoho musilo do 1 miszka 2 i 3 z chaty wychodyty i małeńkoju zapłatoju diłyty sia. Pan Daszyńskij pokazowaw chlib czornyj jako strawu ruskoho chłopa, ałe ja skažu: szczaślywyj buwby toj selanyn, żeby zawse choć takoho maw chliba. Widoma to ricz, szczo nasz selanyn po bilszoi czasty ne żywyt sia chlibom ałe placamy wiwsianymy albo kukurdzianymy, a czasom i tych nema.

O tim jak sia panowe ze służboju obchodiat, dowodyt fakt jakyj meni podały selane w powiti Terebowelskim. Iwana Burmasa parobka dwirskoho w Brykuły Nowij, obywy Motio Szarf 20/I 1893 tak szczo toj okalicziw. Burmas pizwaw jeha do sudu w Terebowły. Ałe tam jeha skazały łysze na 8 dni aresztu i 14 zřr. kary. Iwanowy Burmasowy wydała sia taja kara za ľehka, bo win zistaw kalika i dlatoho win wnis rekurs i zařadaw za swoje kalictwo 250 zř. I znajete Panowe szczo wyrekursowaw? To, szczo pererekursowaw swij majetok i to w koryřt toho Motia Scharfa, kotryj jeha okaliczyw. Toj Burmas je nyny i źebrak i kalika i widstraszajuczyj primir, szczo to znaczyt do dwora na służbu najmaty sia.

Abo tomu rik śmijałyšte sia Panowe jak p. Staruch wnis interpelaciju z powitu pidhajeckoho, jak tam buło opřsane, szczo toj distaw stilko a stilko bukiw, ta a ta stilko i stilko, to a to stilko i stilko bukiw, szczo oden pobytyj w toj sposib, szczo 1 sidaw na hołowu druhij na nohy itd. No i za toje tomu Tabenckomu wołos z hołowy ne upaw. (Głosy: Czy tam teź był żyd?) Ni tam buw Tabenckij, win oczewyđno ne je żydom!...

Na tim ne koneć. Starostwa, urjady podatkovy i Rady powitowi doprawljajut' swoje. Prytim muszu zwernuty uwahu, ne tak jak dowho chotiwbym, ałe choć' korotko kilkoma słowamy na sprawu komisji serwitutowych, jak to ony urjadowały.

Rozumije sia, szczo ne perejdu každoi hromady, chotia každa z nych maje swoju historju, tilko perejdu try dominia: Lisko, Roźniatiw i Dołyna.

W Lisku o skilko sobi pryhadaju buw wlastytelem graf Edmund Krasickij. Otoź toj Krasickij umyrajuczy, złożyw testament, kotryj pozwołył JE. p. Marszałok tu widczytaju, jako duże charakterystycznyj.

Toj testament je złožený w Sanoku w aktach c. k. Sudu czyřło IV. 24/94 i je

z daty 29/12 1880. Zwuczyt win tak: (czyta):

I. Jest wolą moją, aby zwłoki moje były pochowane w kaplicy przezemnie na cmentarzu w Bachorcu wymurowanej. Bliźsze szczegóły o pogrzebie moim, któren chcę, aby się jak najskromniej odbył i aby duchowieństwo ob. grecko katolickiego t. j. ruskie, ładuego w temże nie miało udziału, w kodycyłu zostawionym dokładnie opiszę. Lisko dnia 29. Grudnia 1870.

II. Dodatkowyj kodycył z daty Lisko dnia 11. Serpnia 1891:

Wyrażną wolą moją jest, aby pertrakcję majątku i wszystkie prawne wymagania sądowe czynności nie oddawano Panu Kukurewiczowi, gdyż jako Rusin mógłby jaki wyraz polski nie we własnem znaczeniu rozumieć, zresztą zawsze był mi nieprzyjaznym i moim przeciwnikiem. Wkładam obowiązek na żonę moją i synów, aby uprosili czy to pisemnie, czy także osobiście Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, aby do wyź wymienionych czynności delegował p. Adamskiego c. k. Notaryusza w Baligrodzie, lub gdyby on był przeszkodzonym, którego z obytaryuszów w obrębie Sądu Sanockiego funkcyonujących, byle Polaka obrz. łaciń. Wymagam także, aby duchowieństwo Ruskie w pogrzebie moim tak w Lisku i Bachorcu udziału nie brało i ładunych spiewów ruskich nie było...

III. Z dodatkowoho kodycyłu z daty Lisko dnia 17. Czerwnia 1892:

na jednego zostaje jeszczę miejsca, którego trzeba osadzić, oczywiście Polaka w Bezmihowej dolnej trzeba się starać, aby Polacy kupowali grunt:

Nareszcie będzie można z Po ków osadzić...

Ja dlatego te pola od Woli odłączył i przyłączył do Posady, aby dzieci polskie z tych osad nie były zmuszone chodzić do szkoły, jak będzie na Woli, bo będzie Ruska a Posada przyłączona do Liska ma szkołę polską. Polonizować trzeba Huzele, Bezmihowę dolną. Posada, Huzele należą do szkoły w Lisku, a Bezmihowa, gdyby miała szkołę w Lisku, toby była polską, ale jeżeli połączą górną, toby element ruski przeważał, ale koniecznie trzeba się starać, aby szkoła była z językiem wykładowym polskim. W Posadzie z osadnikami już jest połowa Polaków, w czem moja zasługa, żem pola Szubienia do Posady przyłączył. W Huzelach powiększają się polany, trzeba Polakom ile można pomagać, dając drzewo na chałupy, choćby tylko komornikami byli, to powoli i grunta dokupywać

będą. W Bezmihowej projektowałem, aby szkoła była dla Bezmihowy dolnej i Jankowic i chałup Łukawicy na Debrach, toby wtedy trzeba dać na szkołę pole l. 799 część 802 coby uczyniło $1\frac{1}{2}$ morga. Te trzy wsie dadzą się łatwo polonizować. Łukawicę także polecam; tam nieco trudniej, ale chłopcy są cywilizowani i już jest 13 Polaków. Na gruncie kupionym w chałupie skarbowej mieszka i używa ją Wicek German, gdyby chciał przejść na chałupę ojca, to tam także koniecznie Polaka osadzić.

Z dodatku do toho z dnia 22. Grudnia 1892. Dowiedziałem się, że Rusini chcą kupować dominikalny plac naprzeciwko Starostwa, którego zasadzony brzostami, otóż wyraźną moją wolą jest, aby ten grunt nie był sprzedany. Wyraźnie postanawiam, aby jeżeli moi spadkobiercy, lub ich prawnonabywcy jakie realności w mieście lub grunta wiejskie sprzedawali, aby sprzedawali tylko Polakom obrz. łącz. z tym samym obowiązkiem na tych częściach ciężącym.

IV. Z dodatkowoho kodycyłu z daty Lisko dnia 31. Czerwnia 1893.

Polecam synom moim, aby w razie gdyby notaryusz miejscowy był Rusin, aby prosili Sąd obwodowy, aby wyznaczył do robienia pertraktacyj notaryusza Polaka z pomiędzy notaryuszów w jego obrębie czynnych. Także wyraźnie rządzą, aby w pogrzebie moim przy obrzędach czy to w Lisku, czy w Bachorcu nie było ani śpiewów ani ceremonij ruskich.

Z dodatku do toho z dnia 1. Czerwnia 1893. tylko, iż w razie mej śmierci może robić pertraktacye Pan Notaryusz Jurkiewicz choć Rusin, ale synów wychowuje w obrządku łańcińskim.

V. Z dodatkowoho kodycyłu z daty Lisko 7. Hrudnia 1893.

Kasa lub Fundacya pożyczkowa Polska imienia Tadeusza Kościuszki.

Z tych powyżej wyznaczonych pieniędzy przeznaczam dla gmin Manasterca 500 zł., Bezmihowy dolnej 450 zł., Łukawicy 350 zł., Posady Liskiej 150 zł., Huzela 250 zł., Wermień z Łączkami 250 zł., Sukowate 350 zł., Kamionki 200 zł., Bachorzec 500 zł., Podbukowina Połkowa i Słonna razem 150 zł., Poraż 200 zł. co razem czyni 3.350 zł. jak wyżej. Główne warunki są, aby pożyczki były udzielane gospodarzom religii rzymsko katol. Dalej zapisuję Radzie szkolnej miejscowej w Porażu 350 zł. na zakupno za procenta drzewa na opał szkoły. Tak samo jeżeli szkoła Bezmihowy dolnej, której erekcyja też jest w trakcie, będzie szkołą z językiem

wykładowym polskim, na ten sam cel co w Porażu zapisuję rocznie 350 zł.

VI. Z dodatkowoho kodycyłu z daty Lisko 9. Żowtnia 1894.

Dziś jeszcze dodają, starajcie się u Sadu obwodowego w Sanoku, aby wyznaczył do robienia po mej śmierci pertraktacyi spadku Polaka notaryusza, albo Lisowskiego z Baliogrodu, albo Narajewskiego z Dynowa, aby Polak zarobił.

Otoż majete Panowe jawnyj dokument polskoi agressywnosti, polskoi hakaty, polskoi netolerancii, neterpymosti i neumołymoi nenawysty do nas.

Boż ja dumaju, szczo jesły my sia tu rozprawlajemo, to to dije sia za żytia, ale dumaju, szczo smert powynna to wsio uspokajaty, a tu toj Krasickij postanawlaje, szczo po jeho smerty ruskie duchoweństwo ne może braty w nabożeństwi uczasty.

Testament robyt pan Krasickij i łyszaje w spadszczyni dla rusko katolyckoho duchoweństwa pohordu; dla ruskoho narodu szowinizm; dla ruskoho ludu wykorinenie, ekonomiczne i kulturne zniszczenie. Ne ma szczo kazaty. Harni chrystiańsko katolycki pohlady, harna chrystiańsko katolycka nauka!.. Rozumuje sia, szczo taka wola predsmertna ne zistała bez naślidkiw. Wże w r. 1899 wybuchła jakaś sprawa serwitutowa, kotru Krasickij rozumuje sia nazwaw rewolucyjeju, a druhij raz wybuchła w r. 1901 sprawa, kotra doweła do smerty kilkoch newynnych selan, poranenia kilkoch i uwiaznienia 25 newynnych hospodariw.

Pryczynuju tohoż buło se, szczo pered komisieju serwitutowoju Krasickij hdejaki parceli zapysaw na sebe, kotri należały do selan

Piszło o toje, szczo w Monastercy mały selane prawo pasty w lisi, kotryj buw ich z dida pradida i nawit Krasickij im toho prawa ne supereczyw. Wijszło odnak w zwyczaj, szczo „dobri lude“ „dobromu panu“ widrablaly za toje 8 dnej i tak buło aż do roku 1901, koły nahło syn Krasickoho zaczwaw niby porjadkuwaty swoi dobra i ne puskaw selan wprost tam, hde ony pasły, tilko kazaw im płatyty. Ony sia wzboroniały, a tohdy Krasickij widnis sia do starostwa w Lisku, de buw o skilko sobi pryhaduju starosta Szawłowski, a komisar Czepielowski. Szczo dalsze sia stało znajete Panowe, komisar distaw plenipotenēju, szczooby tuju sprawu serwitutiw poľahodyw, ale ne w dorozi prawa, ale w dorozi manlicheriw i żandarmiw. Tii żandarmy pidpwyzy sobi po dorozi, na własnych hruntach selan i pasowyskach wy-

striłyły na bezboronnych ludej, dwoch tiazko ranyły, dwoch ľehko a 25 selan uwiazyły, a szczo ony były newynni, to najlipsiszy dokaz na to, szczo to buw szkandał, je wyrok sudowyj.

Postawłeno tam 74 pytań i wsi tii pytania 12 sudiiw odnohołosno zapereczyło, se znaczyt, szczo wynu ich zapereczeno 888 hołosamy.

Tak sia połahodyła sprawa serwitutowa w dominium w Lisku, z tym małym dodatkom, szczo ti, kotri były najbilsze wynni i stały sia przyczynou chłopskiej smerty, do żadnoj ne były potiahani odwiczalnosy. A teper pry chodyt moi panowe dominium Dołyna. Mihbym nawesty wsi hromady w powiti dołyńskim, ałe woźmu na prymir łysze i hromadu Ęemie w dołyńiańskim powiti, a takož w dołyńiańskim sudowym okruzi. Jak tam sia widbuwała taja serwitutowa komisja, to možu na prymir skazaty, szczo za budowlu widstupyw skarb chłopam, hromadi parcelu cz. kat. 2451, ałe widstupyw w takij sposib, szczo sporyj kuseń pryswoiw z hory i z dołu tak, szczozy do tej parceli dostupu ne było.

Dalsze moi Panowe, za prawo paszenia w lisi skarbowym dała kamera hromadi parcelu 2470 (Słobuźna) parcela 2475 (Roztoky), 2476 (Kruho), 2474 (Scijło), 2477 i 2478 (Sołonyńka). No za to napastywym sposobom wytoczyła hromadi prowizoriju na parcelach 2485/35, 2485/40 i pryweła hromadu do toho, szczo ta za swoju własnist' zobowiazala sia płatyty 101 K. 69 h. riczno. A teper dominium Roźnatiw. Tut toj domini — prekonywujemo sia — kilko to pry wylupi serwitutiw czysleno za derewa tak opałowoho jak i budulcewoho. JE. P. Marszałok pozwoył meni przeczytaty z toho kontraktu ślidujuczij ustup. (Czyta):

„Cenę saga w latach normalnych przyjełi znawcy na 60 centów, zatem roczny pożytek powyżej obliczony przedstawia kwotę 255 złr. 87 ct., a odpowiedni kapitał 5,117 zł. 40 ct. z tej sumy wypada podług ilości uprawionych na gminę Janówkę 453 zł. 11 ct., Lecówkę 488 zł. 66 ct., Dubę 648 zł. 56 ct., Jasienowiec 737 zł. 41 ct. i t. d. Przystępując do obliczenia rocznego pożytku z prawa paszy, ustanowili znawcy cenę cetnara siana w latach normalnych na 15 ct“.

Otże wydyte panowe, szczo pry serwitutach rachowano cetnar siana 15 k., a siazeń drow 60 kr. A w Suchodoli powit Dołyna czysleno siazeń drow 14 kr. Ałe naj pany teper chłopam po tij cini derewo prodadut. Ta koby to choć možna jeho distaty. A to na Podilu chłop zarobyt 20 kr. denno, i okołit kosztuje takož 20 kr., a pry i oko-

łotni może sobi selanyn załedwo trochu bulby zwaryty. Howorju wse to, bo kwestya serwitutowa dijestno, jak kazaw pan Namistnyk w swojej „Gazecie Narodowej“, błyskawicznie światło rzucała“ na sprawu strajkowu.

Ot na prymir w hromadi Brykuły nowij, mały hromadiane žal do dworu z przyczyny stawu, a precień wodu Pan Bih dla wsich sotworyw. Imenno znouwu tutki skarb neprawno zaitabulowaw sobi toj staw, a hromadjane na pyśni sia ne rozumijut i jak persze tak i potom moczyły konopli w tym stawie. Tymczasom teperysznyj possesor Kon zaboroniaje ludiam wody i ne pozwalaje moczyty konopel, szczo od wika wikiw im było wilno (p. Michalski z konopi ryby zdechają). Ne znaju czy sut tam w zahali ryby. Otże tut serwitutowa sprawa wełyku widhrawała rolu w strajkach. No na szczo mnoho howorzyty! Jak sia uhody serwitutowi perewodyło, dowodyt czysło procesiw sudowych serwitutowych, kotrych było 32.000 z tych prohrały chłopy 30.000, prohrały, bo ne wmiły sia boronyty i dumaly, szczo sud cisarskij im krywdy ne zrobyt, no rozumije sia w nadijach swojich hrubo sia zaweły. A teper o tak zwanych sztrofach lisowych. Skažu łyszeń o poodynokich słuczajach. I tak w hromadi Ęemie Petro Kizyma zrobyw skarbowy wełyku szkoau, bo zirraw w lisi skarbowym odnoho odniśkoho hryba.

(Głosy: Może muchomora?)

Może buty, szczo i muchomora. I za toho hryba dały mu sztrof 50 centiw. Dumaw, szczo se za wełyka kara i zrobyw rekurs, szczo ho kosztowało 5 złr. tak szczo za oden hryb zapłatyw razem 5 złr. 50 ct., abo na teperiszni hroszy 11 koron.

Czy take bezwzhladne postrowanie z selanamy ne może ich podrażnyty A teper proszu paniw zakon polnyj, abo lisnyj. Jak czyja chudoba skoczyt do lisa, musyt włastytel płatyty sztrof. No łuczycło sia selanynowy w moji własnij parochii, szczo baran (perepraszaju paniw za se słowo) iszow dorohoju koło lisa, poneże było horjaczno, baran 4-ma nohamy staw na dorozu, a hołowu wsadyw pomezy derewa w tiń i za toj tiń musiw chłop daty 2 złr. (Wesołość).

(Głosy: Już dość).

Możete Panowe pijty spaty, koły choczete, ja ne maju pretensji, szczo byście mene śluchały.

Szczo do tych sztrofiw, jest jakaś konfrontacja, ałe ona na žal skazaty łyszeń selan krywdyt. Po persze przyjdz takoho komysarja na konfrontaciju potiahaje duże wełycezni koszta. Pryjżdzaje komysar, stiahaje 50 abo i 100 ludej, a koszta komisyjni stiahaje duże

welyki. Maju tut w rukach kartky, pakwitowania na popłaczeni sztrofy i na kosztu komisijnji. I tak Marunia Djakiw zaplatyła widszkodowania 20 centiw, a kosztu komisijnnych 40 ct. Teodor Djakiw za odszkodowanie 1 zlr. 40 ct., a za kosztu komisijnji 2 zlr. 40 ct. i t. d. ne chocz nadużywały terpeływosty Paniw nawedeniem inszych pry-miriw, szczoabyšte ne kazały szczo znou wedu obstrukcyju.

A teper sposib postupowania pry tych komisjach. Szczo jakij poberežnyk skaže, to wsio prawda, a szczo chłop to ni.

A teper o prawi polowania i o szkodach za zwirynu. Otže lude płaczut, ruki łamiut, idut do posesoriw polowania, idut do starosty i narikajut, wsio bez uspicu. Z mojej parochii pijszow pered kilku litamy selanyn do starosty, czołowika, muszu skazaty, duže porjadnoho, humannoho, i skażyw sia na szkodę, jaku jemu dyki zrobyły i kotru taksatory hromadzki na 50 zlr. otaksowały.

Starosta jemu pojasnyw tak: Jest ustawa, zakon, kotryj kaže szczo jesly szkodę zrobyły dyki, to za tuju szkodę nyszczō sia ne naležyt, bo pišla zakona łyszeń tohdy naležyt sia widszkodowanie, jesly wlastytel lisa tii dyki hoduje t. j. jesly wywozyt do lisa kukurudzu abo muku dla dykiw.

Selanym kaže: Tabo tii dyki hodujut sia mojeju bulboju, mojeju praceju. Nycz tobi kaže ne wdiju. A chto podatok za mene zaplatyt? pytaje chłop.

Tohdy starosta wykudaje jeha za dwery.

I szczo majut lude robyty. Czy majut darmo ity do mista i wertaty z kwitkom. Takyj i prymir widstraszaje 100 pokrywdzenych druhych.

I to znou kydaje błyskawiczne światło na ciłu sprawu strajkiw.

W hromadi Krohulec powita husiatyńskoho žalowały sia meni hromadiane; wsio kažut, szczo oremo, szczo zawołoczemo, szczo zasijemo, szczo stanowyt naszu nadiju, wsio nyszczat dyki kozy i z czochož my žyty budemo?

W toj samej hromadi Krohulec panuje nezhoda mezy hromadoju a wijtom Fediom Starenkim z pryczyny polowych. Wijt imenowaw samowilno sobi polowych nenawystnych dla hromadian a hromada sobi imenowała swoich polowych. Wydił powitowyj zamišt w sprawu wijty, popyraje znenawydzenoho wijta. (Głosy: Co nas to obchodzi).

Možete Panowe pijty spaty, jesly Was to ne obchodyt, nichto Was ne trymaje.

W Wasylkowciach Wydił powitowyj ne tilko utrymuje nenawystnoho hromadi wijta, ale jeszczē jemu pidnosyt płatniu. Skazaty o tim može p. Paygert, kotryj se dobre znaje. Tam wijtowy pidwyższyły płatniu z 40 zł. na 60 zł, a potom na 80 zł.

Hromada wnesła rekurs do Wydiłu krajewoho, a toj kaže, szczo rekurs za pizno wnesenyj.

Abō jak sobi postupyla Terebowelska Rada powitowa.

(P. Huryk: Proszu o hołos w sprawi formalnoj).

Marszałek. Nie mogę udzielić p. po-słowi głosu, jak długo przemawia p. Bohaczewski.

P. Huryk. Ja proszu o hołos łyszeń w sprawi formalnoj.

Marszałek. Podczas przemowy jednego posła, nie mogę udzielić głosu drugiemu posłowi. Gdy p. Bohaczewski skończy, udzielę głosu p. posłowi.)

P. Bohaczewski. (dalej) Rozumiju, szczo Starostwo i Wydił powitowyj powynni buty w pewnoj harmonii, z ciłoho sercia ja sobi toho želaju. Ale ta zhoda ne powynna ijty tak daleko, szczeby aż, jak w powiti trembowelskim, p. komisar Szwedzicki mészkwaw w pomeszkaniu szpitala powitowoho w Trembowli i niczoho, ani krejcar za toje ne płatyw.

Znaju, szczo p. Marszałok abo i Wicemarszałok powitowyj majut jakis prawa, ale tii prawa ne powynny ijty tak daleko, szczo-by jak w Trembowli ks. Korzeniowski zabraw hroszy zibrani na szpital powitowyj i ne zdawaw z toho žadnych rachunkiw.

Precin Wydił powitowyj powynen buty dla hromadian jak tato, jak kažut naszi selany.

Otže i teper w takoj prykroj chwyli strejku, misto interweniowaty i ludej prywesty do zhody — to Wydił powitowyj w Terebowli znajete szczo robyt? Oto wydajet widozwu, okólnik, do obszariw dwirskich, szczo jak treba robitnyka, to my wszystkich Mazurów sprowadzimy. Otže ony to własne pidtrymujut tuju nezhodu.

Ne darowały swoho takōž uriady podatkwowi. Pered paru rokamy buw w dołyńszczyjni egzекutor Warywoda (P. Cieński, Rusyn!) Naj bude Rusyn, to ne zminiaje riczy, ja ne atakuju tutki narodnost, tylko uriad.

Otže toj Warywoda, jak ne buw hospodar w domu, to win rozbywaw dwery, rozbywaw komoru, kołotky wykruczowaw. (Jemu prysiažnyj, kotryj z nym iszow, kaže Pane komisaru, bo na seli — jeha komisarom nazywajut) ta szkoda kołodky!) a win na toje, a ktoby tu druhyj raz prychodyw! Takyj samyj, jak toj Warywoda jest jak tu wže kolega Huryk skazaw, w Stanisławiw-szczyni nijakij Wolfart, kotryj i duszu z chrestianyna wyťahne, a w Husiatyńszczyjni jest znou takyj Wuchacz. Prijszow wiu w r. 1902 pered Welykodnem do seła Wasylkiwci rozbywaw kołodky wid skryni, a prijszowszy do

Maryny Hrycak zder z neji paciorki ze szyi, chotiaj sia pokazało, szczo w tim seli jest Maryna Hrycak, kotoraja mała buty egzekwowana, a ne taja, kotroj win zder paciorki.

(Głos. Ale była także Maryna!)

Marszałek. Proszę Panów nie prowadzić z mową dyskusji prywatnej!

P. ks. Bohaczewski Otże, każdy powit maje swojego Warywodu, abo Wolfarta, abo Wuchacza, abo maje i kilkoch. Jakie rozhirzenie z toj przyczyny jest pomiż sełaństwom, to na toje pozwolu sobi paru sliw pereczytaty z lystu, kotryj do mene pysze oden selanyn. (czyta)

Ruskij narod z każdym dniem bidnije i tota bidnota prumuszuje ludej emigrowaty za hrancyiu treba dokoncze rozślidyty dokładno hde poczatok bidi i z widky ona bere sia; a wziała sia do naszoho chliboroba bida tak sylno, szczo nymi łeksze tomu szczo sydyt w kryminali, niż biduomu chliborobowy. A chto meni ne wiryt, toj raj zapytuje sia perszoho lipszoho wiaznia, koły win distaji chlib a distane widpowid', szczo wiazeń distaje szczo dnia chlib — a nasz chliborob ne wydyt jeho ciłymy misiaciami a miasa nasz chliborob ne jist' chyba raz w rik i to ne zawse a postil takōż w kriminali lipsza niż u naszoho muzyka. Nasz narid zhołodžený i znuždanyj ne może za sobuju nohy tiahnuty a naszi polityky howorjat, szczo linywyj i ne chce robyty.

Otże Panowel z toho lystu wydyte, szczo z neho wije odno słowo: rozpuka i ne budete sia dywywowaty, szczo lude czeptyły sia strajkiw. Ony ne mały nawet czasu perebyraty w sredstwach zaradzenia sobi — i tut taja rozpuka była agitatorom dostatočnym, wystarczajuczym — i ne treba inšzoho szukaty.

Odnakoż ja chocz buty bezstoronnym, i muszu skazaty, szczo pobicz ekonomicznych były takōż przyczyny polityczni. Tak jest. Ja zwernu uwahu Paniw na toto, na szczo duże bezstronno zwernuw uwahu p. Abrahamowycz w Widny, szczo w tych powitach, de Rusyny sut posły, tam sztrajkiw ne buło, a najbilszy lutyły sia sztrajky w husiatyńskim i zołocziwskim — a to sut powity, de były najhirszyi nadużytia wyborczy, i de sprowokowani wyborci opustyły wyboreczu salu. Ate proszu mene ne łapaty za słowa — i ne buło to tak jak JĖ. Abrahamycz skazaw, szczo dlatoho były strajki, bo tam w ruskich powitach Polaki powychodyły; to sia ne tak maje rozumity, tylko maje sia rozumity, szczo rabunok wybirczyj w żywi oczy, po-doptanie praw w biłyj deń, jakie zajszło pry

poślidnych wyborach w ruskich powitach, ne mohło pozistaty bez naślidkiw, tilko mohło zaważyty, faktyczno zaważyło pry poślidnych sztrajkach.

P. Abrahamowicz każe, szczo p. Korol wzhladno ruskiji posły ne mohły żadnyh faktiw na nadużytia wyborczy wyskazaty. Wydko Excelencya ne pryhaduje, sobi, szczo ja wuis interpelaciju z przyczyny nadużytych wyborczych z 36 powitiw, a 12 łypnia ja wuis interpelaciju po przyczyni wyboriw w husiatyńskim powiti.

Proszu słuchaty, bo to riez pouczajuca. Ja pryjchaw do Wasylkowiec w pow. husiatyńskim i spysuju sobi daty statystyczni szczo do strejku. W tim każut meni selany: toj czołowik nałężyt teper do komitetu wyborczoho i sydiw dla toho w areszti, no myuwszoho roku win trykaw zo starostuju i u nas pry prawyborach hołosuwaw 14 razy! Ja na to otworyw szyroko oczy, jak to może, buty? A no tak: przyjšow, hołosowaw, potim wernuw sia i znowu hołosowaw i tak 14 razy! I czy wy hadajete, szczo narod toho ne czuje i ne wydyt? Czy wy hadajete, szczo to naroda ne demoralizuje, szczo narod ruskij žabiaczu krow maje? Wirte moi Panowe, szczo to wsio podkopuje powahu i dowirny w tych, kotri dopuskajut sia tych nadużytych, t. j. organiw prawytelstwennyh. Bo musyt sia sprawdyty posłowycia ruska: kto pod kym jamu kopaje, sam w niu wpade i takōż druha posłowycia: kto sije witer, zbyraje buriu. A wy pry wsich wyborach sijete witer i potim dywujete sia, szczo zirwała sia buria? Ni Panowe ne dywujete sia, szczo burja sia zirwała, ałe szczo ona perejszła tak legalno i spokijno.

Ja sia pytaju, czomu to Starost m buło tak tiażko jakujuś uhodu skłēity? I, z jakimże łycem mił przyjchaty do hromady toj, szczo maw ruki brudny i szcze zakrowawłeni od nedawnych nadużytych wyborczych? Prawda, starosty okazałyś duże dotepnymy, piśła prypowidky: „Jak trewoha to do Boha“ — tak ony piśły do świaszczennykiw i ruskich patrijotiw, szczyby ony pomahały narod uspoikoity. Patrioty ruski ne pamiatni na krywdy, podijmyły sia toji trudnoi zadaczi. A jaka była wdacznist? W polskich czasopysach nazwały ich agitatoramy, borbifaksami i szcze inszymi nazwamy, kotorych ja, szanujuczcy odiż, kotru noszu, ne powtariaju. Boż treba znaty, szczo słowar dnewnykiw polskich pobilszyw sia pry toj okazji słowamy, kotorych i w korczmi powtariaty sia ne hodyt. Każu, ne wsi dnewnyki polski, a le po najbilszij czasty. Takōż, z toj wdacznos ty pojawyw sia projekt, szczyby inteligencju rusku od naroda widorwaty, JĖ.

p. Abrahamowycz skazaw w Wiśni i tut nyui: „A uchwała ruskoho narodnoho komitetu!“ Moi Panowe! Uchwała na zbori, ałe ja mawjem czest' prezydowaty 28. grud. 1901, buła duże łahidna — i tak zwuczala: „Narodnyj komitet ruskij wyskazuje koniecznist' wedenia borby pry użytiu wsich możlywych zakonnych sredstw, ne wykluczajuczj strajkiw i bojkotiw“ — To poslidne buło tilko dodatkowo. Jakże można szczoś za fist wziaty i tak perekrutyty? Jeszcze łahidnija buła uchwała z 26. ĳypnia 1902, kotra zwuczyt: „Wzywajemo wsich i osterihajemo, zachowuwaty sia jak dosy ciłkom spokijno, ne stawlaty zanadto wysokich i nemożlywych do spownenia zadań, bo tim pewnije zmożete wyhraty sprawu“. Czy można buło spokijnijszu wodozwu wydaty? Prawda, szczo ostrijsza jest widozwa z 29. wereśnia 1902. Ałe popersze to buło wże po sztrajkach, po druhe narod buw wże tohdy krajno sprowokowanyj, a po trete świtła prokuratorja tuju widozwu, koby zdorowa skonfiskowała — no, to i szczoż ta rezolucja mohła w kraju złoho zrobyty?

Każut panowe: „Agitatory ruski“. Ałe po persze samy czasopysy polski, wyczyślajut tych agitatoriw na palciach odnoj ruki, bo wsehda każut: Wityk i Budzynowskij, tak szczo to aż do komicznych riezj dowelo. Starosta terebowelskij osterih wsi hromady w powiti, szczo sztrajk wykrykały Wityk i Budzynowskij — a ludy dumaly, szczo to mowa o wijti z Budzanowa, kotoryj jest duży poriadnyj zi Starostwom durch dück u. dünn trymajuczj czołowik. Po druhe: wsich agitatoriw arestowano bezpardonno w czasi sztrajkiw i widsyłano ciupasom. Po trete: szczo wże kol. Huryk skazaw: kto wydiw, szczyby takyj masowyj sztrajk można buło sztucznoju agitacjeju wyklykaty? A po czertwete: Własne taka agitacja mohła buty kaminiom próbnym. Najby proti w zawołokom agitatorom buły stały oko w oko mišcewi didyczi ti, jak sia samy chwałyty z dida pradida dobrodiji naroda, tii pošły, kotri chwałat sia zaufaniem poczciwego ludku i najby sia to zaufanie własnu tutka pokazało

Dalsze śmijut sia panowe jak to JE. Abrahamowicz skazał, szczo bajki neimowirni puskały agitatory a narod, temnyj wiryw im. Ałe tu jest kontradykcyja, bo panowe chwałut sia, szczo takož dla szkoły narodnoi duże sia zasłużyły i diłajut, a z widky wiała sia siaja temnota? Podaju otže 2 bajki, kotri kursowały w powiti Terebowelskim duże dotepni. Pišla odnoji wersyj oden ruskij teolog iz Strussowa maw chodyty po sełach sinożatach i polach i maw jakohoś towarzysza, kotroho wijskowo perebraw i ludiam predstavlaw:

„Se jest Najjaśnijšij Pan cisar, kotryj zadaje, szczyby strejkowaty i ne popuskaty a chto popustyt, toj zapłatyt karu 20 K.

Druha wersja opowidaje tak: koły wybuchły strajki, to wybuch strajk takož w odnim seli, de buła wełyka harmonia meże didyczkou a hromadow. Otóż tohdy to selane ubrały sia światoczno i przszy do didyczki. Pani didyczka ušmichnena wyjšła naprotyw nych i zapytała czomu tak światoczno ubrani i z jakoju sprawoju pryjšły? Lude widpowidajut: My strajkujem. Didyczka skazała: „Ałe ne robit meni wstydu, ta ja was ne krywdyła, dawała zpiže za snip desiatu szałt'.

Budemo robyły za desiatyj snip, skazała hromada. Ta ja wam — kaže dalsze didyczka — krywdy ne robyła i w zapłati hriszmy. Hromada kaže my za tu samu budemo robyty zapłatu.

Pytaje w kincy didyczka. Czohoż choczete? Hromada widpowidaje. My strajkujem. Wydyte otže panowe, szczo bajky ti ani nawit' ne pachnut ruskimy agitatoramy, ałe panami didyczamy i dowodiat o ich złim humori nesohirszij wid agitatoriw ruskych fantazii i ne mencijsz wid chłopiw ruskych łehkowirnosti.

Cikawa riez jak sia panowe didyczi zachowały na protyw strejkiw. Oden z husiatyńskoho powitu zaraz perszoho dnia, koły u neho straj wybuch, sprosyw ciłu hromadu na podwirje. Maw win dwir z balkonom, kotryj na dwir wychodyw. Tam 3 osoby wyjšły na balkon. W seredyni didycz, po liwij jeho storonni maty, a po prawij žinka. Persyj zabrał hołos didycz i skazaw: sprosywjem Was Panowe hromada z pryczyny strajku, ja pryznaju waszi žadania i z ciłoj duszy dawbym kotryj choczete snip, ałe tohdy (tut niby zapłakaw) musiwbym žydam majetok zaprodaty. Potim matir jeho zaczała kryczaty: „a wy siaki, wy taki, to my tu z dida, pradida żywemo, a wy budety teper strejkowaty?! W kincy zabrała hołos žinka, ałe nycz ne prohoworywszy zomliła. Służba prychodyt' zabyraje jeju na pokoi a hromada wzruszena prychodyt druhoho dnia do roboty na toj samoj płatni.

Ne tak zrobyły inni didyczi i posesory. W Myszkowyciach, posesor Scheffer napysaw widozwu do wsich susidnych dworiw, szczyby robitnykiw z Myszkoweć ne pryjmały na žnywa, szczyby do hołodu ich prywesty. W kincy zibrała sia narada do Buczacza, Stanisławowa, Husiatyna i uchwałyła ani na krok selanom ne ustupyty. Meży inszymi postawleno projekt, szczyby kupyty 2 folwarki i spályty na postrach chłopam, szczo skorsze pany spalat niż chłopom ustuplat.

Na wsich tych zobraniach były starosty i ofirowały żandarmi, wojsko, szczo by panowe ładno się trzymały. Wid toho czasu zaczęły się w polskich czasopysjach pojawiały peresadni neimowirni wisty z żadaniami na hłych sudiw, i „stanu wyjątkowoho“. Szczo do mene samoho, to muszu skazaty, szczo welyka czast paniw była meni wdiazna za interwencyju i uhody, łysze p. Rudolf Bawowski okazał się nebrecznym. Ja mu napysaw łyst — a win chot' łyst rozpeczataw odnakoż zwernuw i napysaw na werchu „retour i nieprzyjęto“. Ja hadaju szczo to wże bude negrecznist' i newychowanie, chotaj zawsze chwałyte się Panowe kulturoju i cywilizacyjeju.

Druhij pana to Zastawiecki z Krohulciw napysaw meni znouw, szczo pozajak ja strejku ne wyklykowaw to i ne możu braty się jeho hodyty... Takoz i sej Pan ne znaje szczo pyszuczy łyst powynen buw takoz meni zatytułowaty: Wielebny Księżu, abo szczoś podobne, tak jak ja jemu napysaw: Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju. Wydko szczo i sei Pan powynenby jeszcze ne odnu wziaty lekcycju kultury.

Na myłowanie ne ma sytowania, tam uhoda do skutku ne pryjszła, ale ja z mojej storony zrobyw wsio i bilsze jak można było; w swojij osobistij sprawi nykołybym toho ne zrobyw i piszowjem do Neho. Ale win ne chotiw nawit słuchaty, czoho selanyny żadajut, chot' żadania były duże umirkowani, łysze pry kińcy skazaw i dywyw się na mene z ukosa; „Ten cały strejk zrobiła Ukraina i szczo Mazury ne byłyby w stani strejkowaty“. Znajte, szczo ja mu skazaw? Jak Mazury były w stani w 46 roci swoich paniw szlachtycziw rizaty, to byłyby teper w stani takoz strejkowaty.

A jak się zachowały w czasi strejkow panowe starosty? Założywjem sobi howoryt' łysze o 2 powitach, terebowelskim i husiatyńskim, ale pered 3 dniami pryjszło do mojej widomosty, szczo komisar starostwa Potocki, szczo z Dołyny prijszoł do Zaliszczyk, takoz w tamtjyszim powiti, koły oden świaszczennyk chotiw interweniowaty, win sam skazaw: „Księżu, to na nic się nie przyda, ta krew popłynąć musi; już ja się o to postaram“. Pan starosta Kruszyńskij w Terebowli okrużyw mene welykoju opikoju. Z jeho to poruczenia pryjszły żandarmy do pomezkania do prebostwa, w Strusowi hde ja zajichaw ne szczo by hołd meni widdaty, łysze pytały się, z widky przychodzu, szczo robłu i de chocz u jichaty. A potim, dem jichaw, postupało 2 żandarmi peredemnoju a 2 slidyło za mnoju. Ja czołowik pojedynczyj do honoriw ne nawykłyj, ale meni to można skazaty nyczto ne szkodyło.

Natomiast ne mało mene razyło, szczo w Riżdwanach, kołym pysaw sobi daty statystyczni strejkowi, wpadaje komisar — (win ne komisar tilko koncepista, ale się tak jeho tytułuje) — Jakubsche i pytaje. A na co księdu potrzeba tych dat? Topy szczo ne było nyczto, ale kołym pojichaw, to win hańbyw wijta, po szczo win meni widpowidaw. A de to je takij kodeks, szczo by posłowy ne wilno było sprawy takoji krajewoi slidyty i daty statystyczne spysowaty?

Cikawa takoz ricz zajszła w Tiut'kowi Terebowelskoho powita. To jest seło mazurskie. Ne znaju dokładno, tam jest około 1000 Polakiw a 200 Rusyniw. Strejkowaly tego chot' to mazury, ale prawda, szczo Mazur ne takij pokirnyj i podatływyj, jak nasi lude.

Pryjizdyt do toho seła do Tiut'kowa starosta Kruszyńskij i ja. Kruszyńskij jak to było wsehda zwyczajom, najpersze posunuw do didycza Sommersteina, szczo złe wrażenie zrobyło, bo to wyhladało, jakoby się zmawlaw protiwar naroda. Po hodiny czekania pryjichaw w kińcy starosta wraz z didyczem Sommarstajnom do kancelaryi hromadskoj.

Pan starosta skazaw „tu niema żadnej dyskusji, już wszędzie przystali na 10-ty snop“ Lude skazały szczo se neprawda, bo dwa susidni seła osiahnyły 9 snip toż i ony toho żadajut.

Ja daju poserednu propozycju, naj bude tak: wid jaryny snip dewiatyj a wid ozymyny desiatyj i zwernuwem się do Sommersteina, czy mnoho win toj ozymyny maje.

Na to pan starosta Kruszyńskij nakieduje się na mene i każe ludej rozhanaty żandarmam, to „zbiegowisko jest niedozwolone“. Otóż słuchajte Panowe, słuchajte Pane Namistnyku. Sam starosta w tim zbehowszczu buw, sam je uradżyw i sam każe tojeż kolbamy żandarmi rozhanaty. Szczaście, szczo żandarmy były mudrijsi wid starosty i kolbamy tak, jak starosta kazaw nikoho ne tknuły i szczo ja uspokoiw narid. Na druhyj deń komisar Szwedzickij napapluzwwszy się mene pered lud'my perewiw zchodu.

Tretioho dnia ja tam buw i każu wam szczyru prawdu, szczo Mazury z Tiut'kowa powita treboweskoho ciłowały mene po ruckach za to, szczo koły wsio protyw nych było ja ich sprawu sumlinno poperaw.

Perechodzu do pana Dilza w Husiatyni, do toho, kotryj zawisyw konstytucju na kilku swoju własnu władstiju bez pytania się Jeho Ekscelencyi abo Kórbera.

W Wasylkiwciach kazaw toj starosta masa ludej arestowaty, mezy inszymy i dia-ka, szcoby ludy i bohosluženia pozbawyty. Wsiaki prošby ludej, szcoby šlidztwo perezpeszyty, buły bezuspiszni.

Starosta abo ne puskaw abo kazaw „idit do Petryckoho“ Safiana Strumińskoho i t. d. Odže ja obiciaw tym ludjam z nymy do Husiatyna poichaty i p. starosta spytyty:

Wže zazdalehid' ja czuw szczo p. starosta je duže wyhidnyj, urjaduje wid 10-tej zamist' wid 8-ej. Dumawym, szczo može pidczas strajku ne bude tak wyhidno w ližku wylihowaty sia. Ałe moja nadija ne spownuła sia. Prychodžu o osmoj, jeho ne ma, prychodžu o 9-toj, o 10-toj jeho takož nema, prychodžu o 11-toj, znowu nema.

Kažut meni w starostwi „nic dziwnego, pan starosta pojechał na strejk, ale jest komisarz Jagosiński“.

Idu do Jagosińskoho a toj powidaje, szczo nedawno pijszow do mista i nycz ne znaje a podorož strajkowa p. Starosty zna jete hde sia skinczyła? Oto pan starosta Ditz wstauszy z ližka prosto posunow do szynku Remańskoho taky w Husiatyni i tam zapywaw sia. A lude z czym prijszły z tym widijszły. Ne mawem i ja szczaštia oblycza starosty husiatyńskoho obaczyty.

Ne znaju, czy buło jakie seło w husiatyńskim i terebowelskim powiti, hdeby ne buło wijska, žandarmiw i szpiegiw. A jakiz pretekst buw?

Pretekst najmeńsza bajka i plotka scho-plena z powitra czyto didyczom czy starostuju abo wprost bez preteksta nasyłano wijsko dlatoho, szczo jakaš hromada widwa-žyła sia strejkowaty i wybraty komitet strejkowyj. Podam na to paru faktiw. W Rizz-dwojanach Terebowelskoho powitu wpało wijsko dlatoho, szczo posesor pomimo szczo ludy skazały, szczo na słucaj sprowadzenia Mazuriw połomlat nohy Mazuram. Tymczasom ony tak ne kazały, ino skazały, szczo zroblat tosamo, szczo i druhi. A to pišlo z toho, szczo oden takyj agent prowokacyjnij selanyna zapytaw: „szczo ty budeš robyty jak Mazury pryjduť?“ na to toj skazaw: niczo ne budu robyty jak ino to szczo inszy.

Jak to wijsko buło potribne, to sami žandary z pid Krakowa (odže takož ne bude te ich o storonnycist' pidizriwaty) meni mowyły „prosymo księda kanonyka (kanonym mene nazywaly), proszu wpłynuty, szcoby starosta kazaw wziaty wijsko, bo tu ne tilko wijska ałe i nas ne treba“. No komisar starostwa pan Wyspiański skazaw meni szczo jak

zobaczyt wsich robitnykiw na poły, to woźme tohdy wijsko a žandarmiw taky nikoły ni.

To jest toj sam Wyspiańskij, kotroho žinka wyrablaje ludjam paszporty. No odnomu selanynowy Wiktorowy Kulikowskomu z Warwaryneć ne łysz obicianoho mišcia pry želiznyci deržawnoj ne wyrobyła ałe z tiazkoju bidoju wziatych na tu cil 20 zł. widała.

W Brakuły nowij w terebowelskim powiti, zažadaw posesor Kohn wijska, bo chtoš zasidaw sia na jeho službu, a chtoš znow mau strility na žandarmiw łysz szczo kulka pišla mymo ucha, wse ne łysz neprawdywe ałe neimowirne.

W Łaskiwciach stojało wijsko, bo ludy kazały, na szczo sprowadžaty robitnikiw, koły ony takusamu płatniu distanut.

W Zazdrosty wpyraw starosta w ludej 10 snip a koły hromada ne zhodyła sia, to za to zaraz nasyław wijsko.

W Kopyczyńcach buw prawdywy stan wojennyj: wijsko, žandarmy i umyšni sprowadženi agenty policyjni zi Lwowa. Dywuje mene, szczo toho wijska ne widklykano, pomymo, szczo uhodu ja wže pereprowadyw.

W Wasylkiwciach, powitu husiatyńskoho skazaw Dilz, szczo strejkujuczyj komitet bez uczasty wijta jest' buntom i jest neważnyj i dlatoho komitetowych nazwano buntowwykamy i wijsko prysław ot z jakoi pryczynny. Zapytaw ludyj jaki ich žadania? Lude skazały. Pan starosta machnuw rukoju i toho samoho dnia zisław wojsko.

W Sidorowi kazaw starosta arestowaty wsich komitetowych a do ich žinok wpakowano po 6 wojakiw a buły i taki žynki, ko-try buły w tiazy.

W Myszkwiwach przyjšło wojsko, bo sprowadženi z Czortkowa lude perekonawszy sia, szczo posesor ich oszukaw, choťly wertaty. No na tim ne skinczły sia sekretury starostiw.

W Kobyłowołokach pan sekretar starostwa Wyspiański czerez ciłu nicz nauczaw policjantiw, jak komitetowych majut byty, palicoju, imenno tak, „aby nie było świadków“.

Koły ja wže perewodyw uhodu, to toj sekretar Wyspiańskij tij uhodi perezkadžaw, bo jemu szkoda buło stratyty po 5 reńskich dennoj komisiji. Semka Zaryckoho iz Słobidky Strusiwskoi zamknuło starostwo na 2 doby szczo w swoj chati pozwoływ na dowiroczni zbory w Łaskiwciach, po strejku prowadyły žandarmy protokoł z widky strejk wziaw sia. W Wasylkiwciach powitu husiatyńskoho, Maksym Waszczyszyn, parobok, lit 20, za to,

szczo piszow do Kopyczyneć na dowiroczni zbory, odsidyw w starostwi 5 dib a w inkwizycyi 1 dobu. Starosta kazaw do niego: ja tebe na druhij rik dam do wijska, ty stanesz czornyj jak zemla, suchyj jak kabłuk. Fornala Nestora Dutku zasudyw sekretar Starostwa na 14 deń aresztu. W Tudorowi komitetowych Fedia Nałanija i Iwana Hanczaryka chot' sud uwilnyw, starosta zasudyw na 3 dny aresztu. W Towsteńkim komisar Stroka czestowaw newynno hołowu czytalni Mysztaka, a wijtowy kazaw rozbyty zamky wid szafy czytalni. Tak samo postupyw sobi toj Stroka i w Krohulcy i jeszcze donis do sudu Paraszczuka, zastupnyka hołowu czytalni za to, szczo sokyroju ne chotiw rozbyty szafy czytalniano.

Tak postupały sobi starosty z selanamy a jak z inteligencjeju naj howoryt fakt, kotryj teper czochu nawesty. Uprawytel szkoly w Suchostawi husiatyńskoho powitu Aleksander Strumińskij distaw z poczatkom serpnia 1902 ciłkom nespodiwano ślidujucze piśmo: „Husiatyn 1. sierpnia 1902 l. 1710. Do p. Aleksandra Strumińskiego nauczyciela w Suchostawie. Ponieważ doszło do tutejszej wiadomości, że pan bierziesz czynny i nader gorliwy udział w podburzaniu ludności gminy Suchostaw i gmin sąsiednich do strajku robotniczego, który od pewnego czasu panuje w tutejszym powiecie, przeto c. k. Rada szkolna okręgowa celem zbadania tych w wysokim stopniu uwłaczających panu zarzutów wytacza mu niniejszem dochodzenie dyscyplinarne a zarazem odejmuje panu po myśli ustępu II. art 31 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 urządowanie i płacę na czas śledztwa. O czem się pana niniejszem zawiadamia, przewodniczący c. k. Starosta Dültz“.

P. Strumińskij zrobyw rekurs, po peresze tomu szczo jeha samoho ne peresłuchano, po druhe szczo piśla art. 31 tohdy łysze uczytełewy moź widniaty urjadowanie koły win popownyt złoczyn abo perestupstwo hańblace, a po trete koły istota czynu zistała zbadana a tut sama właś' przynaje, szczo doperwa sprawu bude ślidyty. No nycz ne pomohło. Rada szkolna okružna riszeniem z dnia 27. serpnia l. 1683 każe urjadowanie widdaty mołodszij uczytelci. Ta w kincy 13. weresńia otrzymuje toj sam Strumińskij z Rady szkolnoi okružnoi ślidujucze piśmo:

„L. 1934 R. szkolna okr. Husiatyn 8. wrzesńia 1902. Do p. Aleksandra Strumińskiego nauczyciela kierującego w Suchostawie. Na podstawie dotąd zebranego materiału dowodowego i przesłuchania świadków przysła c. k. Rada szkolna okr. do przekonania, że Pan w sprawie wywołania strajku rolni-

czego i podburzania do niego nie popełniłeś żadnego czynu karygodnego. Wobec tego c. k. Rada szkolna okręgowa zastanowiła wdrożone przeciw panu śledztwo dyscyplinarne i zarazem znosi tutejsze orzeczenie z dnia 1. sierpnia 1902 l. 1710, którym odsunięty od urządowania i płacy. O tem zawiadamia się Pana z poleceniem, abys natychmiast objął urządowanie przy szkole tamtejszej. Przewodniczący c. k. Starosta w. r. Jagosiński.“

Wse dobre ale toho jak samo Starostwo przynaje newynnoho czołowika utrzymuje doty 1¹/₂ misiacia w newynnych pekolnych mukach i ciłkowyto jeha rujnuje a ja pytaju sia was, czy treba tu buło jeszcze stanu wyiatkowoho i kata?..

Prystupaju do opysu postupowania żandarmi. Otoż p. Kerber duże fałszywo buw poinformowany, koły skazaw szczo w Kobyłowołokach żandarm parobkiw ne byw w łyce za to szczo szapy ne zniały pered posesorom żydom. Otoż piśla moich doślidiw sprawdi parobkiw Pawła Swobodu i Josyfa Wiszniowskoho żandarm uderyw i koły krewnyj udarenoho Andrij Szkwarok skłyknuw „jak win śmije byty“ to win jeha aresztowaw.

Selane z Kobyłowołok Dmytro Łukawyj, Michał Czykal i Stefan Czornij iszły na jarmarok do Probiżnoi. Po dorozii aresztuwaw ich newynno żandarm i doperwa na interwencyju żyda z Suchostawu pustyw.

W Tudorowi komitetowych Fedia Małanija i Iwana Hanczaryka, chot' ich sud uwilnyw widstawyw żandarm do starostwa i ony musiły i za sebe i za żandarma zeliznyciu zaplatyty.

W Brykuły nowij dnia 1. serpnia zjichaw koncypist Zawistowskij zajichaw do dwora do posesora Kona i kazaw żandarmom przyklykati wijta. Wijt zaczaw ity ta żandarmowy wydiło sia za powoły. „Idy“ — „ja jdu“, „Idy“ „ja jdu“ i uśmichaw sia żandarm: „Psiakrow wijte ty ne idesz ty sia śmiesz“. Wijt: „ja ne chłopeć szczo byście meni tykaly“. Tohdy żandarmy obstupyły i zaczęły wijta byty kolbamy na szczo je świdky. Wijt: „Czy ja maju syłomić ity, jak dobryj pan naj pryjde do kancelaryi, a czy ja maju do neho biczy na kryłach?“

Tohdy żandarmy zaczęły wijta kowaty. „ja sobi na to ne zasłużyw i wyjszom meze lude. Na to zaraz ²/₈ żandarmy aresztowaly wijta Wodowoza i 9 newynnych ludej.

W Tiut'kowi 7/8 żandarmy wchopyły piśtańca z Ostriwcia jak dijawoły hrisznu duszu i powezły do Terebowli.

W Myszkwiciach żandarmy 28/7 aresztowaly Andrucha Draka i Iwana Pyłypowoho

widstawyły do dwora, ciłyj deń trymały pid wartow. Nicz perenczowały bidni selane w kurnyku żydiwskim w jami pid szpichlirom a rano widstawyły ich žandarmy do sudu do Kopyczyneć.

Szczo do wojska, to widdajuczy sprawedywyst tym ludiam wojskowym, kotri pry słuczajnosty tych strejkiw pokazaly sia ludmy humanitarnymy ne mohu odnak zamowczyty o tich wsich nadużytiach, na kotri żalowały sia selane w wspimnenych dwoch powitach.

I tak w Kobyłowołokach zabralo wojsko sino; w Kopyczyńcach 23. łypnia spało wojsko i w czasi neprysutnocy Dra Safiana zakwaterowało sia do jeho domu, tak szczo pozostawilo mu łysze oden pokoj ordynacyjnij. W 8 dni potom wernuw Dr. Safian iz Widnia de buw na studyach z kluczamy do swoho mieszkania i duże czemno zwernuw sia do rotmistrwa dragoniw grafa Koziebrodzkoho z przedstawieniem, jak tak možna robyty, a toj skazaw jemu na to — (to duże cikawa ricz) „to wojsko zakwaterowano z powodu pańskich skrajnych przekonań“! Otoż sami przyznały, szczo ne z braku lokalu, bo lokal buw, tilko z powodu skrajnych przekonań, otoż majemo tu klasyczne świadectwo. Dr. Safian zwernuw sia do Starostwa, a toje widpysało mu: panu się krzywda nie robi, przecież to wojsko nie będzie dłużej jak miesiąc. Tak sobi po prostu kpiat' z ludej przytycznosty i prawdy.

Mynuw miesiąc, ałe wojska nichto ne cofaje, otoż Dr. Safian zwernuw sia druhij raz do Starostwa, no i stało sia toje, szczo usunuly sia dragony a przyjšly huzary i znow nasylny widczyły w zamknеныm pomiszkanju dwery i toj kwaterunok u Dra Safiana tiahnuw sia wid 23/7 do 8/9 i toj bidak musiw noczuwaty w pokoju ordynacyjnim.

W Wasylkiwciach czeska kinnycia wjechała z kińmy w zbiże Franka Kwaśnickoho i wytowkła mu żyto i pszenyciu, a koły upomynaw sia o szkodę, oficer podar mu odiz szabłęju, a žandarm widstawyw jeho do Husiatyna de widsidyw bez wyroku odnu dobu.

W Słobodi Strusiwskij zniszczyły stodołu odnoho gazdy, a najlipsze pohulało wojsko w Myszkivciach de posesor Schäfer sprowadyw żeńciw z Czortkowa, zdurywszy ich tym, szczo u neho je zhoda w seli, szczo win maje try folwarki i szczo pracuje u neho 100 żeńciw. Koły lude perekonały sia, szczo win ich oszukaw i neprawdu skazaw, ne chotily robyty u reho, a na toje 24/7 przyjšly dwa cugi wojska, kotri okru-

żyły tych czużych robotnykiw na poły. Tii lude pokazuwały kontrakty pysani i oberlejt-nant przyznaw sam, szczo ony majut słuszniśt.

Lude z sela cikawi stały błyśko toho pola, do nych zwernulo sia wojsko i każe: rozstapcie się. Lude zrozumily to tak, szczo rozstupyły sia na dwa boki i pozostawily w seredyńi wolne misce, ałe na to wojsko wdaryło kopytamy kińskimi na nych i pałaszamy zaczało rubaty tak, szczo Oleksa Bedrej zistaw tiazko ranenyj. Nadijšly jeszcze dwa cugi wijska i za lud'my pereważno žinkamy, diwczatamy, dit'my i starciamy kotri prydywlyły sia koło swoich chat, zaczało to wojsko uhaniatyś po horodach i biczných ulyciach. Ja o wojsku skińczyw.

Dumaju szczo to wsio, szczom pry tych 20 hromadach nawiw, to wże je za mnoho. Ja duże je za tim, szczo by wojsko było chorobie, ałe meni sia zdaje, szczo to ne je żadna chorobist, jesły tu już dokazuje sia protyw bezbořonnych ludej, protyw diwczat, ditej, starciw i kalik. Ja ne znaju czy mij pohlad podilajete, ałe ja toho chrobrostiju nazwaty ne mohu.

Teper prychodžu w kińcy do postupowania ck. sudiw pidczas strejku. Tu musyt' nas wrazyty taja neriwna mira, kotru c. k. sudy przykładały, Ja z doświdu własnoho znaju szczo ja, p. Huryk i Kos podałyśmo do „Diła“ korotki notatky o strejkach pidczas naszoj sehoriczojji podoroży strejkowoji tak, jak Cezarowe veni, vidi, vici szczośmy pobaczyły tośmy korotko podały i wsi tii notatky pokonfiskuwała c. k. prokuratorořa, a natomist ne skonfiskuwała z „Dziennika polskoho“ wstupnoj statii z dnia 12/8 kotru pozwolu sobi tu widczytaty (czyta):

„Bakcyl hajdamacki.

Lwów 12. sierpnia.

Wystarczy pobieżnie przerzucić historję Polski od połowy 17 wieku poczawszy, aby się przekonać, że całe to dzisiejsze postępowanie Rusinów galicyjskich wobec Polaków nie jest wcale czemś nowem, lecz mizernym tylko plagiatem, popełnianym na taktyce rozmaitych bandytów ukraińskich, vulgo atamanów, pułkowników i watażków hajdamackich.

Mówiąc jednak o Rusinach galicyjskich współczesnej doby, nie mamy oczywiście na myśli ruskiego ludu rolnego, lecz wyłącznie jego przewrotnych, nieuczciwych prowodyrów, którzy się rekrutują — jak wiadomo — wśród duchowieństwa i inteligencji. Obłuda, chytrość, podstęp, chciwość i łakomstwo, piekielne pragnienie rozdobycia tanim kosztem

bogactw i honorów, krwiożerczość, cynizm zwierzęcy; z jednej strony wstręt do zachodniej oświaty i spokojnej cywilizacyjnej pracy, z drugiej zawiść duszna na widok olbrzymiej kulturalnej i ekonomicznej wyższości Polaków, wszystkie te piękne cnoty i przymioty tak samo charakteryzują wodzów i polityków kozaaczyzy hajdamackiej za czasów n. p. nieśczęśliwego Jana Kazimierza, lub w XVIII. w. jak dzisiaj oto są one także wybitnymi cechami posłów-boryteli i agitatorów radykalno-ukrańskich.

Lecz nie na tem koniec analogii. W dziwnej pobłażliwości, z niedołęstwem nieraz graniczącej, — która niewątpliwie płynęła z poczucia swej wyższości i siły, z szlachetnych pierwiastków ducha polskiego — rząd polski łudził się ustawicznie, że dowodami braterstwa, mnóstwem ustępstw i dobrodziejstw, ugłaska jadowitą hydrę hajdamacką, że ją zwolna wprzęgnie do wspólnej pracy i wspólnego dziejowego żywota.

Łudził się i dopiero straszne pożogi, wzniecane ręką hajdamacką na obszarach polskiego państwa, wyprowadzały króla i jego doradców z błędu... lecz cóż, zawsze na przelotną jeno chwilę niestety! Gdyby ten król miał być nad Ukrainą więcej takich „biczów bożych“ — jak ks. Jeremi — do rozporządzenia, gdyby te tłuszcze hajdamackie wraz z przewodcami swymi, czuły były zawsze nad sobą nieubłaganego, surowego sędziego, to bez żadnej wątpliwości nie byłoby przyszło do tych okropnych wypadków, które po upływie stu kilkudziesięciu lat podcięły potęgę państwa polskiego na wschodnich jego kresach.

I dziś niestety, widocznie nie nauczeni przykładami z dziejów własnych, ulegamy w postępowaniu naszym wobec prowodyrów rusko-hajdamackich samobójczej czułości, pobłażliwości i krótkowidztwu. I dziś zdaje się naszemu sejmowi, znacznej części opinii publicznej i społeczeństwa, że duchem pojednawczym, sercem braterskim i pełnym worem koncesyj, przyhołubimy sobie prowodyrów hajdamackich. A zapominamy ustawicznie, że w tych potworach snąć płynie krew Nalewajków, Szwaczków, Gontów i Żeleźniaków, że — jak zły kundys łańcuchowy — gotowi są kasać rękę, która ich karmi... Z nimi zgody nie ma i być żadną miarą nie może! Ta — w porównaniu z milionowym ogółem ludu ruskiego — drobna jeno garstka psychopatów zbrodniczych, która wobec Polski dysze jedyne nienawiścią demoniczną, która pławiłaby się chętnie w jeziorze krwi polskiej, gdyby jeno nie drżała śmiertelnie przed zandarmem i kryminałem — ona nie może być uważaną przecie za przedstawicieli i pełno-

mocników tego ludu, — a raczej za jego wrogów i szkodników nieuleczalnych!

Te indywidua należy przeto za cenę jakichkolwiek środków legalnych zdala trzymać od chat włościańskich, a ich zabójczą działalność na każdym kroku paraliżować. Wszelka pobłażliwość i wyrozumiałość tylko uzuchwala tych drabów i zachęca do czem raz śmielszych zakusów wicherzycielskich. Tłumaczy bowiem sobie każdy odruch serca, litości, w naszym społeczeństwie za objaw słabości i usiłują kuć dalej żelazo, póki gorące“.

Ne budu czytam dalsze, ale zważte Panowe szczo nasi korotki wzminki skonfiskowano, a tu, de je podburjuwanie protyw narodowy ani sud ani prokuratorya żadno paragrafu ne znajsza. Pidnoszu za prytyskom, szczo ja wzahali ne je za konfiskatoju, ale swobodoju słowa: wseż taky żadaju riwnoi miry tak dla odnoho jak druhoho dnewnykarstwa.

Dnia 20/8 1901 dopustyw sia komisar w Husiatyni Felicyan Stroka pry prawyborach w Trybuchowicach rabunku hołosiw, szczo nawit potwerdyw sud tarnopolskij peresłuchawszy pid prysiahoju 48 swidkiw. Wyborci husiatyński majuczy takij dekret, widnesły sia do prokuratoryi w Tarnopolu z domahaniem wytoczenia tomu Stroci jakożo ślidstwa za nadużytye władsty, buło 8 doneśeń karnych, wnis i ja tut w tij sprawi interpelaciju i bez rezultatu, ba komisar nawit awansuwaw i śmije sia w kułak, a natomist takoho Petryckoho bułyby trymały w ślidstwi Boh znaje jak dowho, kołyby ne toj szczo 8 dni i noczy moryw sia hołodom i dlatoho pryspisyły ślidstwo. Ja dumaju, szczo to je takožo neriwna mira i szczo to ne powynno buty.

A znajete Panowe, szczo Petrycki zbroiw?

To szczo ważyw sia protyw grafa Gołuchowskoho kanlydowaty i wsich urjadnykiw starostwa husiatyńskoho pozwaty do sudu za nadużytye władsty i za to, szczo jak jeh żandarm wsadzaw do żeliznicy, szczo by jeho powesty do aresztu, win maw skazaty: za try dny szczoś bude. Za to „szczoś“ jeh trymały. To ślidetwo pidczas strejkiw buło najstrasznijszym biczom, kotrym sudy były newynnu ludnist rusku. Austrijska procedura karna postanawlaje, szczo ślidcza wiaznyca może buty zastosowana pry złoczynach i prowynach (Vergehen und Verbrechen) i to łysze w tych śluczajach de złapano kohoś na horjaczym uczynku, de zachodyt' obawa uteczy i uzasadnena obawa wpływania na świdkiw. No nikoły ne może buty zastosowana ślidcza wiaznyca do perekroczeń (Übertretungen).

Ale sudy halycki mymo toho pidczas tych strejkiw ne chotyly zachowuwaty tych prawnych postanow.

Dam kilka prymiriw a powtarjaju, szczo beru ich łysz z dwoch tych powitiw i hromad de buwjem i tych sluczajiw, kotri dijszy do mojej widomosty. I tak: 20 selan z Myszko-weć, z kotrych 7 buło tak maltretowanych jak zkazawjem za owo slawetne „rozstapcie się“. taja sprawa jeszcz ne skińczena, bo ony zrobyły žalobu neważnosc, 6 z Darachowa w powiti terebowelskim chotiaz oboroneć zhołosyw neważniść zhołyly sia karu widsidity bojaczy sia ślidstwa dowhoho. Dalsze Andrij Szkwarok z Kocyłowołoki oskarżenyj o wystupok zbihowyszca §. 283 sydiw w ślidstwi wid 29. łypnia do 27. weresnia a zatim 3 misiaci a zasudżeno jeho 27. pazderynka na 14 dni aresztu. Mychajło Hołubowycz, Mychajło Nachirniak i Dmytro Kuczmiy z Wasylkowec sydiły w ślidctwi wid 22. łypnia do 9. pazderynka a zatim takoz try misiaci a zasudżeni zystaly 9. pazderynka na 8—10 dni aresztu. Dalsze 11 selan z Towsteńkohotakoz za wystupok zbihowyszca buły sudżeni choc z Rusyny dnia 28 serpnia se je w torżestwenne swiatio Uspenja Precz. Bohorodyczy, ony sydiły wprawdy 24 hodyn w ślidctwi a skińczyło sia na tim, szczo dwoch uwilneno a 9 zasudżeno na areszt wid 2—3 tyźdni, protyw czoho ony rozumije sia zrobyły rekurs. To wsio buło w sudi tarnopilskim.

W sadi w Kopyczyńciach Iwan Pędziwoł i Sylwester i Petro Durdela oskarżeni o perestupstwo zakona koalicyjnoho na 8 wzhladno 10 dni aresztu, w ślidstwi sidyły koby zdrowi 15 dni, wnesły takoz rekurs.

Cikawe buło takoz moje interwie z p. Cichockim w Husiatyni. To je radcia sudowyj teper w Bolechowi. Win meni sia z powerchnoscny duze podobaw, bo ne tak jak starosta Kruszyńskij kotryj meni ne pozwawlaw robyty zapyskiw, win meni wsio toczno opowidaw. Ale i jeho wydiwjem takoz pirwala taja agitacja polska. Ja pytw joho, czyby ne možna tak zrobyty, szczo ty ti uwiazneni w tisnych klitkach tak sia ne dusyły, boż moze ony sut newynni. Win meni przyznaw, ale skoro ja jemu skazaw szczo mozebym ja udaw sia do JE. p. Tchórznic-koho widkazaw: cóz też p. Tchórzniccki poradzi, jak nie ma lokalu muszą się ludzie dusić!

Dalsze pytw sia jakie to ślidstwo czy polityczne czy sudowe, win widkazaw, szczo odno polityczne drube sudowe a skorom pytw sia o Petryckoho widkazaw szczo win sam żadaw, szczo joho do Tarnopola widstawyty. No Petryckij kazaw meni szczo win toho ne żadaw tilko, szczo joho do toho aż 3 sudiw namawlało.

No najeikawsze skazaw meni, szczo tu sia musyt' wytoczyty proces o podburjowanie protyw klasti bo „ja w dzienniku wyczytałem, że ten strejk nie jest ekonomiczny, tylko nacyonalny“.

Otoż tu wylizło szyło z miszka, „Dziennik polski“ buw ewanheljem takoz dla Sudiw. A chto redagowaw „Dziennik polski“ pidczas strejkiw? Otoż w rukach odnoho świaszczennyka powitu husiatyńskoho je łyst starosty Dulza de win howoryt: „niech się ksiądz nie dziwuje, ale ja muszę robić opinie strejkową“. No i wydko szczo ju robyw i fabrykowaw dla sudiw.

Moi Panow! Ja zblyżaju sia do kincia. Ja ne nawodyw faktiw, choczy jak jarkych z innych 22 powitiw a łysz z tych powitiw, de ja buw, kotri ja baczyw na własni oczy i kotri mohu potwerdzyty czystennymy świadkami. Baczyte panowe odnakoż, szczo sut' ony wystarczajuczi, szczo by zrobyty sobi jasnij pohlad na ciłu sprawy i nad przyczynamy i sredstwamy zasady hluboko sia zastanowyty, a ne naiwno spychaty wsio na agitatoriw. Ja znaju szczo was dywuje.

Kolyby tii strejki robyły Mazury ne dywowałoby to Was tak, bo baczyłyście tam riźniu w 1846 roci i nedawni z požeroju pohromy żydiwski. Ale to Was dywuje szczo tuj ruskij narid, kotryj dawaw dosy kołki tesaty na hołowi nahło skazaw dosy a ne dalsze! Ja znaju szczo Was straszyt.

Dosy reprezentanty narodu ruskoho czy w Sojmi czy w parlamenti prosyły Was i zakłynały i osterihały i pokazuwały chmary nad namy i wamy. Ni to niczo ne pomahało, kazalyście szczo to agitatory, borbifaksy, ti fałszywi oborońci i adwokaty naroda, kotryj je spokijnyj szczasływyj i ne potrebuje niczoho. A tu nahło toj „szczasływyj zadowońenyj“ narid zrywaje sia protyw Was i tych, kotri fałszywo joho zastupały i sam bere w zapraciowanani ruki oruzie chotiaz legalne ale tak dotklywe i straszne. I w tim sia ne mylyte. Toj welykan ruskij, kotroho za spiaczoho uważalyście probudyw sia, oczy proter. Wstaw szczo by bilsze ne lehaty a ja szczyro radžu joho ni ekonomiczno ni polityczno ne prowokowaty bo ani wy bagnetamy ani my słowom ne budemo joho mohły potom uspokoity.

W toj chwyli stoit meni pered oczyma obraz ewanhelycznyj. Oto Chrystos każe do 38 litnoho rozslablenoho: Ty zdorow ne hriszy szczo by Tobi sia szczoś hirszoho ne stało. Chtoż je tym rozslablenym?

Nichto łysz nasz kraj neszczasnij kotryj mymo 38 lit konstytucyi je w stani choroblywym, hrisznym. Konstytucja harna na paperi ale w praktyci znachodyt' sia w rukach odnoj tilko partiji. Dla bilszosty wykonujet' sia pid

pokrywkoju form konstytucyjnych najstraszniej
szyj absolutyzm i despotyzm. Riwnoprawnist
zaporuczona konstytucyjeju wychodyt' w kraju
naszim na korzyść odnoj klasy uprzywilejowanej
koły reszta to niewolnyki i parjasy.

Autonomia tak krasna w teorji, w praktyki
wychodyt w kraju na gwałtonomju. Świaszczennyk
oden iz Stryjskoho powitu, kotryj toje słowo
wyskazaw buw oskarżenyj w sudi Sambori,
no win powynen buw buty nahorodżenyj za toje
tak trafne faktycznym widnosynam widpowidajucze
słowo.

A czyż toj stan moi Panowe jest normalnej?
czy toj stan jest zdorowyj? Tak moi Panowe
dowho trwaty ne mohło i ot wybuch strajk pry
kotroj to słuczajnosty można i treba buło
naszi nesterpymi widnosyny, zlahodyty i
chot' trocha uzdorowyty. Na toje na žal ne
stało sia.

Strajki na razi utychły, bezperezčno
płatniu pobilszeno, z małymy hdeś moze
wyniatkami. Mymo toho odnak ne w ciłym
kraju widnosyny sut zdorowi w zahali. Jest
jeszcze bohato a bohato do żelania t. j. do
życzenia i dla toho tem bilsze zwertaju sia
do krajewych i kruhiw prawlaczych i kłyczu :

Zawernit z dotepersiznoj Waszoi dorohy,
zminit swoju teperisznu newidpowidnu
wzhladom naroda ruskoho polityku, poprawte
dawni Waszi wzhladom neho hrichy i błudy
i ne hriszit bilsze, szczoby szczo hirsze
ne stało sia w tij naszih krajinaholodu
i terpinia.

Ja skińczyw. (Brawa i oklaski z ław
ruskich).

Marszałek. Sądżę, że odpowiem
życzeniu szanownych posłów, jeżeli przystąpię
do zamknięcia posiedzenia. Następne
posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 10
rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem
komisyi budżetowej o prowizoryum
budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku
1903.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej w
przedmio ie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej
od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

3. Sprawozdanie komisji podatkowej o
przedłożeniu rządowem z projektem ustawy
krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi
i taniemi mieszkaniami dla robotników od
dodatków do podatku domowo-klasowego,
domowo-czynszowego, tudzież od 5% podatku
od dochodów z domów czasowo uwolnionych
od podatku.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

Następne posiedzenie zatem dziś o
godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej minut
20 po północy).